

Władysław Sosna

**Historia Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej
w Golasowicach**



**Historia Parafii
Ewangelicko-Augsburskiej
w Golasowicach**

Wydawca:
Parafia Ewangelicko-Augsburska
Golasowice-1993

© Copyright by Władysław Sosna
Korekta: Emilia i Władysław Sosna
Fotografie i reprodukcje: Władysław Sosna
Oprawa egzemplarzy bibliofilskich: Leszek Samiński .
Skład: Leszek Wierzbicki
Druk: OFFSETDRUK

Władysław Sosna

**Historia Parafii
Ewangelicko-Augsburskiej
w Golasowicach**

Słowo od autora

Pomysł napisania historii Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Golasowicach pochodzi od jej proboszcza, ks. Jana Ferugi. Inicjatywa taka jest ze wszech miar godna naśladowania, gdyż - jak się okazuje, nasza wiedza o własnych korzeniach przeważnie jest nikła. Ale jest też ważniejszy powód: dziś żyją jeszcze ludzie tworzący współczesną historię tej parafii, podniesionej z gruzów ostatniej wojny światowej. Kto o nich będzie pamiętał jutro i doceni ich dokonania? Co warte będą obiekty, o których następcy nie będą umieli nic powiedzieć oprócz tego, że... są stare...?

Pomimo deklarowanej zupełnej dowolności, gdy chodzi o formę książki, oprócz zastrzeżenia popularnego opisu, autor długo mocował się z sobą co do propozycji jej napisania. W zrozumieniu autora, jeśli to także ma być pamiątka, to musi to być pamiątka godziwa i stosowna do szacownego obiektu, jak i ludzi z nim związanych.

Był jednak o wiele trudniejszy problem do podjęcia: Śląsk i protestantyzm. Nie jest to temat łatwy, bo dotyczący Ziemi, gdzie nawarstwiły się w ciągu stuleci różne wpływy polityczne, społeczne, kulturalne a wśród nich także wyznaniowe, odbiły tu swoje piętno, do którego z powodzeniem można odnieść sentencję, iż wprawdzie *„historia pisana jest krwią, ale poprawki wprowadza się atramentem”*.

Gdy po wielu przemyśleniach narodziła się w „jednej chwili” koncepcja tej książeczki, stało się jasne, że dzieje parafii należy przedstawić na szerszym tle, aby zrozumieć przyczyny zdarzeń w wiosce, czy w kościele. I odwrotnie, to - co tu zachodziło, nie działo się na pustyni, ale czasami odbijało się dalekim echem. Pomimo, że autor sięgnął do bardzo wielu opracowań i źródeł, i wykorzystał wszystko, co dzięki życzliwości ks. Jana Ferugi i p. Lidii Ziętek otrzymał do wglądu, pozostało jednak kilka spraw do dalszych poszukiwań, uzupełnień, czy uściśleń. W niejednym przypadku, autor natknął się na zupełny brak informacji lub wiadomości wzajemnie wykluczające się. Pomocnymi były wówczas wiadomości ogólne lub wydarzenia zachodzące w niedalekim sąsiedztwie. W kilku miejscach autor przedstawił wypowiedzi innych autorów, ale nie ukrywa, że obchodził go przede wszystkim los Polaka - ewangelika, urodzonego na Śląsku. W jakiej mierze udało się spełnić oczekiwania Czytelników,

zechcą oni sami łaskawie ocenić. Na koniec, niech wolno będzie autorowi złożyć serdeczne podziękowania ks. Janowi Ferudze za nieustające zainteresowanie, wszelką pomoc, dodatkowe informacje i dobre słowo, a także Małżonce mojej Emilii za wiele trudu poniesionego razem przy pisaniu tej książeczki.

Cieszyn, w październiku 1993
Władysław Sosna

Sylwetka Golasowic

Wioska Golasowice jest od 1975r. sołectwem gminy Pawłowice w województwie katowickim. Przedtem, i w okresie międzywojennym, Golasowice były samodzielną gminą w powiecie pszczyńskim. Świadczą o tym między innymi zachowane pieczęcie. Odcisk pieczęci z XVIII w. posiadał treść: GOLLASOWITZ. GEM.S. - PLESSNER CREYS. W pośrodku mieścił się herb gminy: św. Jerzy przebijający smoka. Herb wioski kojarzył się z wezwaniem miejscowego kościoła katolickiego. Pieczęć z 1921 r. nie posiadała już herbu, jedynie treść słowną: GMINA GOLASOWICE - POWIAT PSZCZYŃSKI.¹

W połowie lat trzydziestych XX w. wioska liczyła 914 mieszkańców, w tym 18,5% stanowili Niemcy². Pod względem wyznaniowym 75,3% ogółu mieszkańców Golasowic było wyznania ewangelickiego, sama zaś parafia liczyła 2000 dusz³. W 1993 r. Golasowice zamieszkuje 1038 mieszkańców, z czego 28,3% tworzą ewangelicy. Ogółem do parafii golasowickiej należy 1100 osób⁴. Granice parafii ewangelickiej nie pokrywają się z granicami gminy Pawłowice. W obrębie parafii mieszczą się wioski: Bzie /Górne, Dolne, Zameckie/, Golasowice, Jarząbkowice, Pawłowice /Wieś i Osiedle/, Pielgrzymowice i Pniówek.

Geograficznie, Golasowice położone są na południowo - wschodnim krańcu Płaskowyżu Rybnickiego, będącego częścią Wyżyny Śląskiej. Łańcuch pól, rozłożystych wzgórz tego Płaskowyżu na wschodzie wyznacza wododział pomiędzy zlewiskami rzek Wisły i Odry. Golasowice rozsiadły się na zachodnim skłonie tego wododziału. Już poza rogatkami wioski mają swoje źródła rzeczka Pszczynka i wąły ciek Strumieńskiej Strugi, łączącej cały ciąg stawów. Obie rzeczki spływają na wschód, w kierunku Kotliny Oświęcimskiej, do rzeki Wisły. Na zachód natomiast, niemalże przez centrum Golasowic płynie potok Pielgrzymówka, zasilający Piotrówkę, prawobrzeżny dopływ Olzy. Dolinka tego potoku wyznacza zarazem najniższe położone tereny wioski, usytuowane na wysokości 240 m n. p. m. Najwyższym punktem Golasowic jest bezimienne wzgórze na północy wioski o wysokości 275 m n. p. m.

W centrum wioski krzyżują się dwie drogi: główna, z jej starą odboczką,

o przebiegu południkowym, łącząca Cieszyn z Żorami i Katowicami, oraz druga lokalna z sąsiednich Jarząbkowic do Pielgrzymowic i dalej do Zebrzydowic. Najbliższe miasto to Jastrzębie Zdrój, którego centrum odległe jest o 10 km a jego południowo - wschodnie dzielnice graniczą z wioską. Historyczna stolica regionu - Pszczyna, położona jest 22 km na wschód od Golasowic.

Przez całe stulecia Golasowice były wioską rolniczą o charakterystycznej zabudowie łańcuchowej; w drugiej połowie XX w. przekształciła się w rozczłonkowaną osadę. Większość jej obecnych mieszkańców utrzymuje się z pracy w rozbudowanym po 1960 r. pobliskim ośrodku przemysłu węglowego. Tradycyjna gospodarka rolna, przez wieki dająca podstawowe środki do życia, zeszła na drugi plan.

Z kart historii regionu i wioski

Początki dziejów

Rok 963 przyniósł pierwszą wzmiankę o Polsce na kartach kroniki saskiej. Trzy lata później pierwszy historyczny władca Polski - Mieszko I przyjął chrześcijaństwo. Syn Mieszka I - Bolesław Chrobry odziedziczył już zjednoczone w jedno państwo, zasiedlone przez polańskie plemiona dziedziny, rozsiane w dorzeczach Odry i Wisły. Zjazd gnieźnieński w roku tysięcznym zaowocował powołaniem arcybiskupstwa w Gnieźnie i trzech nowych biskupstw w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Okolice Wrocławia zamieszkiwali Słężanie. Mieszkańcom spod świętej góry Słęzy Śląsk zawdzięcza swoją późniejszą nazwę, rozciągniętą na całą krainę w dorzeczu rzeki Odry, a podległą biskupstwu wrocławskiemu. Jako dzielnica pogranicza, Śląsk był terenem szeregu zatargów zbrojnych, ale dzięki zapobiegliwości pierwszych władców piastowskich, utrzymał się w granicach królestwa.

W 1136 r. papież Innocenty II wydał bullę, w której zostały określone granice polskiej prowincji kościelnej. Dla geografii historycznej wartość tego dokumentu jest bezcenna. Bulla bowiem nie tylko pozwala zorientować się co do organizacji i zasięgu metropolii gnieźnieńskiej i podporządkowanych jej biskupstw. Ustalone granice odpowiadały także granicom politycznym Polski Bolesława Krzywoustego, a granice biskupstw granicom poszczególnych dzielnic. Pierwszy raz zatem zostały tu określone granice Śląska, ziem położonych nad Odrą, tworzących jedną dzielnicę Polski, z siedzibą biskupstwa we Wrocławiu. Dodatkowym walorem bulli było to, że także pierwszy raz wyznaczyła w miejsce dawnych granic strefowych, określanych zasięgiem zlewisk rzek, granice linearne⁵. Na interesującym nas odcinku, granica Śląska w dalszym ciągu opierała się na wododziale rzeki Odry i Wisły i biegła od źródeł rzeki Prosny na południe do zakola rzeki Wisły, w okolicach dzisiejszego Strumienia. Bolesław Krzywousty przygotowując testament, miał już gotowy schemat podziału Polski pomiędzy synów. Najstarszy z nich Władysław I /1138 - 1146/ otrzymał Śląsk. Po kilkunastoletnich utarczkach, Śląsk odzyskali dla siebie synowie Władysława Wygnanego. Młodszy z nich, Mieszko Plątonogi /1177 - 1211/ przejął w swoje

władanie ziemie położone nad górną Odrą. Od tego czasu można mówić o Górnym Śląsku, a więc o tych ziemiach, które aż do połowy XVII w. pozostawały w ręku potomków Mieszka Piłtonogiego. W 1179 książę krakowski Kazimierz Sprawiedliwy odstąpił Mieszkowi Piłtonogiemu dwie kasztelanie: bytomską i oświęcimską. W skład tej ostatniej wchodziła także ziemia pszczyńska, odtąd na trwałe związana z dziejami Śląska.

Po śmierci wnuka protoplasty Piastów górno-śląskich - Władysława II raciborsko - opolskiego /1246 - 1281/ nastąpił dalszy podział Górnego Śląska pomiędzy czterech jego synów. Najmłodszy Przemysław /1290 - 1306/ otrzymał Racibórz. W jego granicach znalazła się także ziemia pszczyńska. W tym samym czasie wrocławski książę Henryk Prawy /1277 - 1290/ podjął ostatnią śląską próbę zjednoczenia Polski i podniesienia jej do godności królestwa. Po jego śmierci do walki o panowania w Małopolsce przystąpili książę kujawski Władysław Lokietek i ekspansywny król czeski Wacław II. Na krótko koronę Polski zdobył Przemysław II. Po nim, Wacław II podbił resztę ziem polskich i w 1300 r. koronował się na króla Polski /1300 - 1305/

Na tle tej scenerii pojawiają się pierwsze wieści o Golasowicach. Dr E. Zivier⁶, w swojej pracy przytoczył wielokrotnie cytowany odpis kronikarski. Oto jego fragmenty: „/.../ my Przemysław, z Bożej łaski książę Raciborza na prośby naszego poddanego Woyana z Pawłowic, jego przywilej który jak wiadomo otrzymał od naszego świętej pamięci ojca Władysława, odnowić postanowiliśmy, choć to nie zdaje się być w starym przywileju przewidziane. Potwierdzamy więc naszemu wyżej wymienionemu poddanemu Woyanowi, zgodnie ze starym aktem jego, 50 frankońskich włók i dodajemy dalszych 30 włók między Bziem a Golasowicami, ażeby je zasiedlił według niemieckiego prawa osadnikami aż po Górny Strumień.” W dalszym ciągu akt określa przywileje dla Woyana i jego potomków oraz powinności osadników i zakończony jest sentencją: „Ażeby to co powyżej napisane zostało wyraźnie utrwalone, kazaliśmy ten akt spisać i naszą pieczęcią potwierdzić. Dane w Raciborzu, w roku pańskim 1293, 25 października, w obecności naszego nadwornego sędziego Tomasza, podkomorzego Jeszki, podskarbiego Adama, naszych rycerzy Boguty i Gottharda i innych świadków”

W świetle nowszych badań⁷, autentyczność cytowanego dokumentu jest kwestionowana. Nie podlega jednak wątpliwości, że zarówno Pawłowice, jak i dalsze okoliczne wsie: Golasowice, Jarząbkowice, Krzyżowice, Pielgrzymowice, Studzionka, Warszowice i jedna niezidentyfikowana miejscowość powstały około 1300 r., jako efekt akcji kolonizacyjnej, prowadzonej przez księcia Przemysława.

Kolejną wzmiankę o wiosce „*Golos*” znajdujemy w rejestrze biskupstwa wrocławskiego z 1305r., ale i tę wiadomość nie można bezkrytycznie odnieść do Golasowic zwłaszcza, że w okolicach Grodkowa na Śląsku Opolskim występuje starsza wioska o nazwie Gola. Pogląd taki zdaje się potwierdzać także charakter nazwy wioski Golasowice. Za wyjątkiem Studzionki, związanej ze szczegółem terenowym, wszystkie mają nazwy z końcówką „*ice*”, utworzone od imion, przezwisk lub funkcji ojca, bądź zasadzcy. Tak więc Golasowice wzięły nazwę od Golasa, nie od gołej, bezleśnej ziemi, jak w przypadku wioski Gola⁸.

Księstwo raciborskie nie miało szczęścia do Piastów. Już bowiem w drugim pokoleniu książę Leszek /1306 - 1336/ zmarł bezpotomnie. Schemę po nim, nie bez oporu pozostałych Piastowiczów, na polecenie króla Czech Jana Luksemburskiego, przejął szwagier Leszka - Mikołaj II, książę opawski, wywodzący się z bocznej linii Przemyślidów czeskich. W ręku tego rodu Racibórz pozostawał do 1521r. Tymczasem jeden z kolejnych książąt - Jan II Żelazny /1382 - 1424/ wydzielił dla swojej żony Heleny Korybutówny, bratanicy króla Władysława Jagiełły, Pszczynę, Mikołów i Bieruń na dożywocie. Rządy Litwinki przypadły na trudny okres konfliktów husyckich. W 1425r. zarzewie wojny husyckiej przeniosło się na Śląsk. Pobliskie Gliwice, przy niemalym wsparciu brata księżny - Zygmunta Korybutowicza, stały się nie tylko wypadową bazą wojskową, ale centrum misji husyckiej. Księżna stanęła przed trudnym wyborem pomiędzy lojalnością dla cesarskiego suwerena i antyhusycką postawą jej synów, a sympatią dla brata, zmierzającego do zdobycia korony czeskiej. Ostatecznie w 1434r. jej syn książę Mikołaj pobił husytów po Rybnikiem, a po śmierci matki w 1449r. trzymał jej dobra do 1452r. Lecz oto znów jakiś czas rządziła w Pszczynie wdowa po Mikołaju, Barbara z Orientów, następnie jej pasierb Jan, książę karniowski, a potem jego brat Wacław rybnicki /+1474/.

Jeszcze przed śmiercią króla czeskiego Jerzego z Podiebradu /+1471/ rozgorzała walka o tron czeski pomiędzy węgierskim Maciejem Korwinem a królewiczem Władysławem Jagiełłończykiem. Jest to w naszej historii o tyle ważne, że Maciej Korwin zajął Morawy i Śląsk, ale przez Pszczynę właśnie zmierzał do Pragi Władysław Jagiełłończyk. Pokój zawarty w Ołomuńcu w 1478r. pomiędzy obu monarchami, pozostawił jednak Śląsk Maciejowi do jego śmierci w 1490r. W zamian za porzucenie husytyzmu, synowie Jerzego z Podiebradu - Henryk, a potem Wiktoryn, otrzymali od Macieja Korwina Ziemię Pszczyńską. Wreszcie Pszczynę wykupił książę cieszyński Kazimierz II, by w 1517 r. sprzedać ją magnatowi węgierskiemu Aleksemu Turzonowi. Tak zakończył się „piastowski” rozdział tej ziemi⁵⁸

W cieniu tych wielkich wydarzeń, w które wplecione są także dzieje Golasowic, w starych zapiskach znajdujemy kilka wzmianek o samej wsi. Niepewna wiadomość o istnieniu kościoła już na początku XIV w., teraz znajduje pełne potwierdzenie. Oto w 1466 r. syn Korybutówny, książę Wacław raciborsko - opawski, rozstrzygnął spór pomiędzy Anną i jej synem Mikołajem z Pielgrzymowic, a niejakim Piotrem Judaszem z Golasowic i orzekł, że do spraw kościoła w Golasowicach ci pierwsi mieszać się nie mogą, natomiast Piotr Judasz ma dostarczyć w przeciągu sześciu tygodni 2 korce żyta ks. Tomace z Pielgrzymowic, pobierającemu dziesięcinę z golasowickiego kościoła, i tym ma się ksiądz zadowolić.

Książę cieszyński Kazimierz II potwierdził w 1488r. umowy właścicieli sąsiadujących z sobą wiosek co do kościołów, przyczym ksiądz z Pielgrzymowic miał obsługiwać także kościół w Golasowicach. Jak więc wynika z notatki, golasowicki kościół przestał pełnić funkcję kościoła parafialnego, ale jeszcze przez szereg stuleci cieszył się dzwonem gotyckim, na którym widniała data 1494 r. W 1512 tenże książę potwierdził sprzedaż ziem przez Wacława Skrzyszewskiego z Golasowic i Mikołaja Brodeckiego z Jarząbkowic, będącego już od 1483 r. panem Strumienia, nowemu właścicielowi Jerzemu z Nagła.

Czasy reformacji i przeciwreformacji

Jak już wiemy, w 1517 r. dobra pszczyńskie nabył Aleksey Turzo. Wykupiony majątek obejmował ziemie wydzielone ongiś Helenie Korybutowiczównie i dodatkowo jeszcze na jakiś czas Mysłowice,

łącznie 4 miasta i 77 wsi. Utworzone z dóbr państwo stanowe, Aleksy Turzo odstąpił w 1521 r. swojemu bratu Janowi. Wspomnijmy, że ojciec Aleksego był prezydentem miasta Krakowa⁹, jeden z braci Jan był biskupem wrocławskim, który był „*biegły w naukach, szanował uczonych, zachwalony w swojej dobroci i laskawości*”⁹ oraz „*Utrzymywał kontakty z M. Lutrem i F. Melanchtonem, wykazując zarazem daleko posuniętą tolerancję wobec szerzących się idei reformatorskich*”¹⁰. Młodszy brat Jan Stanisław był biskupem ołomunieckim „*Erazma Rotterdamczyka przyjacieł*”⁹.

W 1518 r. w Golasowicach wzniesiono nowy drewniany kościół p.w. św. Jerzego. Prezbiterium zamknięte wielobocznie i prostokątna nawa o konstrukcji ryglowej, kryte były wyniosłym dachem siodłowym o dwóch kalenicach. Do nawy przystawała wieża, której izbica, okryta została w XVIII w. pięknym dwustopniowym cebulastym hełmem, sięgającym szczytu kalenicy nawy. Kościół nie miał sygnaturki a dzwon był zawieszony na stryszku nad nawą. Pierwotnie kościół miał tylko klepisko. Otaczał go deskowy plot. Na belce portalowej podpisał się jego budowniczy - „*Andreas Berun /Barun - Bieruń/ 1518 r*”. Na długi czas kościółek był świadectwem kunsztu i zmysłu piękna jego budowniczego¹¹.

Aczkolwiek wiadomość o tezach ks. dr. Marcina Lutra doszła na Śląsk lotem błyskawicy, idee husytyzmu, a zwłaszcza plebejskie rozumienie reformacji miało tu wielu zwolenników i postawa śląskich hierarchów kościelnych wręcz sprzyjała „*nowinkom*”, to jednak notatka Erdmanna z Promicy, powiadająca, iż „*ewangelicy Księstwa Pszczyńskiego*” byli „*już dłużej, bowiem od roku 1520 w stałym posiadaniu swych kościołów*”¹² wydaje się przesadzona. Najwcześniej reformacja okrzepła na Dolnym Śląsku. „*/.../ jest w każdym razie charakterystyczne, że najwcześniej, bo już w 1520 r. kazanie luterzańskie względnie przejście kościołów na luteranizm wykazują odludne gminy wiejskie, i to skupione w znanych z istnienia tam husytów okolicach Lwówka, Legnicy czy w Sudetach /.../. Na Opolszczyznę i Górny Śląsk ruch dotarł później, w zasadzie dopiero po 1530 r.*”¹³ Niezależnie od własnych inicjatyw mieszkańców wiosek, a szczególnie miast⁶², w niektórych przypadkach promotorami reformacji byli przedstawiciele władzy świeckiej, książęta, czy baronowie. Takim był między innymi Jerzy Hohenzollern, który w

świeżo przez siebie nabytym Księstwie Karniowskim i Opawskim wprowadził reformację już w 1523 r.

Może jest to czysty przypadek, ale w tym fakcie jest coś z wdzięku legendy. Otóż kolejnym właścicielem rycerskiej wsi Golasowie w 1536 r. został Wawrzyn Czygan. Jego następcą w latach 1545 - 1577 był Wacław Czygan. Być może ten właśnie Wawrzyniec był pierwszym luteraninem wsi, skoro to właśnie imię zostało związane z dziejami późniejszego kościoła ewangelickiego?

Wyjaśnienia natomiast wymaga pochodzenie rodu: według kroniki zborowej Wawrzyn Czygan przybył z Moraw, Franciszek Popiołek¹⁴ i Jan Broda¹⁵ ród Czyganów herbu Żegota wywodzą z pomorskiego Słupska.

Tymczasem dla Śląska nadeszła kolejna przełomowa chwila. Na polu bitwy pod Mohaczem w 1526 r. zginął Ludwik Jagiellończyk, król Czech i Węgier. Zgodnie z wcześniejszym traktatem na zjeździe monarchów w Wiedniu, spadkobiercami Jagiellona zostali Habsburgowie. Tym samym Śląsk został jedną z peryferyjnych krain cesarstwa austriackiego. Już tylko cztery księstwa pozostały w ręku Piastów. Resztę ziem Śląska wykupywali przedstawiciele szlachty, mniej lub bardziej związanej z dworem praskim, czy wiedeńskim.

W 1548 r. dziedzicem pszczyńskiego państwa stanowego został biskup wrocławski Baltazar z Promnicy. Ten niezwykle majątny człowiek, a pod względem wyznaniowym tolerancyjny, na rok przed śmiercią w 1561 r. przekształcił pszczyńskie państwo stanowe na ordynację rodową. Jego następcami byli w Pszczynie bratankowie Stanisław, a od 1568 r. Karol z Promnicy. Ten ostatni zasłynął jako „*utrącjusz i fanatyk luterński*”¹⁶. Wszędzie tam, gdzie jeszcze usługiwali duchowni katoliccy, usuwał ich, a na to miejsce wprowadzał „*predykantów*” protestanckich. O ile więc kościółek golasowicki nie przeszedł w ręce ewangelików w 1536 r., z całą pewnością nastąpiło to z polecenia Karola z Promnicy. Jest rzeczą ciekawą, że poszczególne parafie ewangelickie obsadzał Karol z Promnicy duchownymi, ściąganyymi z księstwa cieszyńskiego. Jak stwierdza notatka z 1550 r., za wyjątkiem Pawłowic, pozostałe kościoły w państwie pszczyńskim miały ewangelickich księży. Być może, także wzorem księstwa cieszyńskiego, w 1592 r. został wydany przez Adama i Seyfryda z Promnicy a opracowany przez dziekana

ks. Marcina Szymbarskiego „*Porządek kościelny*”, regulujący w pszczyńskim państwie stanowe podstawowe kwestie, co do funkcjonowania kościoła, powinności duchownych i wiernych, a także spraw nauczania w szkołach. Wśród 27 kościołów wymienionych w „*Porządku kościelnym*”, znajdujemy również kościół w Golasowicach. Na ten okres przypada także informacja o przebudowie kościoła, a może tylko adaptacji wnętrza do wymogów „*Porządku kościelnego*”? Dziś już tego nie rozstrzygniemy. Co jednak powiedzieć, gdy nie lapidarność przekazu, a szczegóły notatek okazują się być zanadto obciążone ludzką słabością? W innej kronice czytamy: „*Kościół w Pielgrzymowicach był zawsze parafialnym, lecz według podań ludowych kościół golasowicki był starszy, ale w czasie wojen husyckich została tam spalona plebania, która nie została już odbudowana, a kościół stał się filialnym. /.../ Ludność była zawsze katolicka, nawet w okresie reformacji nie wazono się zakładać luteranizmu*”. W innym miejscu „*Kronika*” wymienia księży: „*1616 - Christoph Serpentius, 1621 - Nicolaus Puchowicius, 1648 - Paul Wochius*” i dopiero „*1719 - Joseph Morawietz*”¹⁷. Poza wszelką dyskusją należy się zgodzić, że z całą pewnością w społeczności XVI w. były osoby, które z różnych powodów chciały być i pozostały wierne konfesji katolickiej¹⁶. Daleko sięgającym nieporozumieniem jest natomiast stwierdzenie, iż mieszkańcy Śląska „*/.../ narodowości polskiej, przyjmowali nowinki religijne obojętnie, a nawet wrogo. Nieliczni luteranie nie zmienili więc katolickiego charakteru regionu, a nowe wyznanie nie zdołało się utrwalić...*”¹⁸. Dla ścisłości dodajmy, że cytat odniesiony jest do sąsiedniego państwa rybnickiego.

Jak wynika z cytowanej wyżej „*Kroniki*”¹⁷, właścicielami Pielgrzymowic byli: „*1510 - Lorenz Skrzyszowski, 1540 - Stanisław Pawłowski i jego żona Zofia Brandys, 1575 - Johann Kozłowski, 1598 - Mikołaj Karwiński, 1616 - Zogata - familia rycerska, do której należały okoliczne wsie: Pawłowice, Bzie, Ruptawa, Jastrzębie, Pruchna /?/, Zebrzydowice i Ustroń*”¹⁹. Wspomnijmy także, iż pod koniec XVI w. biskup ołomuniecki Stanisław Pawłowski ufundował w Pawłowicach nowy kościół. Wymienione wioski leżały na zachodniej rubieży państwa pszczyńskiego, więc ewentualny nacisk wyznaniowy ordynatów pszczyńskich mógł, ale nie musiał być złagodzony odległością, zwłaszcza, że państwa wodzisławskie i rybnickie również miały wówczas

protestanckich dziedziców. Raczej mogło tu chodzić do pewnego czasu o poszanowanie dla wioski, która wydała ołomuckiego purpurata i fakt, iż przez dość długi czas niektóre z wymienionych wiosek wchodziły do jednego, pawłowskiego dominium majątkowego.

Wreszcie pozostało rozstrzygnąć kwestie księży pielgrzymowickich. Pomińmy tu charakterystyczne zlatynizowanie nazwisk, jak też wątpliwość czy podane daty należy odnieść do początku, czy końca służby duchownego. Przy dacie 1648 wymieniony jest Paul Wochius, w zrozumieniu autora kroniki, proboszcz katolicki. Inne źródła²⁰ ks. Pawła Wochiusa zaliczają w poczet duchownych ewangelickich, co koresponduje z wiadomością, iż także kościół w Pielgrzymowicach był przez kilka dziesięcioleci w rękach ewangelików²¹. Ale czy nie byli „predykantami” także dwaj poprzednicy ks. Wochiusa?

Powróćmy do ogólniejszego obrazu dziejów. Z chwilą przejścia Czech pod bezpośrednie panowanie Habsburgów, radykalnie zmieniło się położenie ich czeskich, a także śląskich poddanych. W szczególności w ostatnim ćwierćwieczu XVI w. nasiliły się ograniczenia wyznaniowe. Wprawdzie jeszcze w 1609 r. cesarz Rudolf II pod naciskiem opozycji potwierdził stanom czeskim przywileje i wolność religijną, ale nie zmieniło to ogólnej polityki Habsburgów. Odebranie ewangelikom dwóch kościołów wywołało ostrą reakcję zorganizowanej już opozycji protestanckiej. Zbrojne opanowanie Hradczan i defenestracja namiestników królewskich oznaczała zerwanie z Habsburgami. Zryw powstańczy w 1618 r. przerodził się w wojnę 30 - letnią, której tragiczne skutki poniosły także w dużym stopniu ziemie Śląska. Po klęsce wojsk czeskich pod Białą Górą pod koniec 1620 r., konflikt przeniósł się na Śląsk, a część działań militarnych miała miejsce w trójkącie: Opawa - Pszczyna - Cieszyn. Niepowodzenie Jana Jerzego Hohenzollerna, margrabiego Karniowa, zakończyło się rozpuszczeniem jego wojska. Dla obrony mieszkańców cesarz wysłał na Śląsk cieszyńskie wojska neapolitańskie. Obie strony działały na własny rachunek w ten sposób, że w 1627 r. coroczne konwenty księży nie mogły się odbyć, gdyż żołdactwo „*sługi kościelne rozpędzało*” a majątek mieszkańców najzwyczajniej grabiło. W rok później prezydent Komory Śląskiej Karol Hanibal v. Dohna nakazał w państwie pszczyńskim zamknąć 11 kościołów i w ciągu 14 dni wydalić wszystkich księży ewangelickich.

Na prośbę barona Seyfryda z Promnicy, duchowni otrzymali chwilowe odroczenie nakazu prezydenta. Tymczasem teren znów zajęły wojska Unii Protestanckiej, ale pozbawione współdziałania i zagrożone przez armię Wallensteina, znów zostały rozpuszczone. Spustoszeniu uległy Pszczyna, Żory, Rybnik i Gliwice. W 1629 r. cesarz Ferdynand II wydał edykt restytucyjny, nakazujący rewindykację majątków kościoła katolickiego i bezwzględne wyrugowanie protestantyzmu. Teraz do wojny przystąpili Szwedzi. Szala wojny przechylała się, to w jedną, to w drugą stronę. Działania wojenne znów przeniosły się na terytorium Czech, oddziały oskrzydlające zajęły wschodnią część Śląska. Oprócz lokalnych walk szczególnie uciążliwe były nieustanne kontrybucje i grabieże mienia. Pokój westfalski, podpisany w 1648 r. nie przyniósł protestantom na Śląsku praktycznie żadnych ulg. Ludność w niektórych księstwach zmalała o połowę, wiele miast i wiosek zamienionych zostało w stertę gruzów. W nadwerężonych dobrach pszczyńskich czynnych już było tylko czterech duchownych: jeden nadworny w kaplicy dworskiej oraz w kościołach w Golasowicach, Pielgrzymowicach, Studzionce i Warszowicach. Ostatecznie w 1654 r. ewangelicy musieli opuścić pozostałe 13 kościołów i szkół, w tym także w Golasowicach. Początkowo nabożeństwa ewangelickie odbywały się w niektórych dworach i w kaplicy zamkowej w Pszczynie, ale i tą z nakazu cesarskiego zamknięto w 1660 r. Najbliższe kościoły ewangelickie dostępne były w księstwie brzeskim, w Kluczborku, w Lewinie, w odległości około 150 km, albo też za granicą węgierską /około 100 km/. Tak więc po okropnościach wojny 30 - letniej nadszedł dla górnośląskich ewangelików ciężki czas próby, trwający z okładem 100 lat. W literaturze bez trudności można znaleźć opisy postępującej rekatolizacji, sukcesów misji jezuitów. Obok życia kościelnego rozwijano inne, wystawne formy pobożności, budowano pełne blichtru kościoły barokowe, miejsca kultu świętych i cudownych objawień. Działalność ta jednak w nazbyt wielu przypadkach nie miała nic wspólnego z wolnością wyboru wyznania. Wszelkie przejawy herezji były systematycznie eliminowane. Dopiero kolejna wojna północna miała przynieść nieznaczną zmianę. Indagowany przez ludność śląską król szwedzki Karol XII upomniał się w 1707r. w Altranstadt o wykonanie zagwarantowanych w pokoju westfalskim postanowień i zezwolenia restrykcji wobec śląskich luteran. Po blisko

dwuletnich rokowaniach, cesarz Józef I zezwolił na budowę sześciu kościołów łaski na Śląsku. Jednym z nich i jedynym na Górnym Śląsku był Kościół Jezusowy w Cieszynie. Jego budowę rozpoczęto w 1709 r. Po wypłaceniu należności za wyświadczoną łaskę cesarską, zabrakło środków na kontynuowanie budowy. Mimo wielkiej ofiarności ludu, znaczną część wydatków poniosła szlachta. Wśród ofiarodawców był także baron pszczyński Erdmann z Promnicy, który „*przrzekł ofiarować 2500 złotych na budowę kościoła, przrzekł płacić 200 złotych rocznie na utrzymanie również jednego pastora, a zapewnił sobie prawo do kilku ławek naprzeciw kazalnicy dla siebie i dla dworu swojego, jak też wybór owego utrzymywanego przez siebie pastora*”²². Budowę kościoła, bez wieży, ukończono po kilku latach przerwy w 1723 r. Nie oznaczało to wcale, iż ewangelicy mogli korzystać z pełnej swobody praktyk religijnych. Jak twierdził ówczesny starosta cieszyński, heretycy mieli z łaski dany kościół, ale nie posiadali parafii. Z tego też powodu pastorzy byli pozbawieni możliwości korzystania z praw i przywilejów jakie w dalszym ciągu stały do dyspozycji duchownych katolickich, bez względu na wyznanie wierzącego.

Tymczasem w Niemczech Filip Jakub Spener /1635 - 1705/ zainicjował ruch pietystyczny w kościele ewangelickim, którego zasady podał w dziele „*Pia desideria* [...]”. W ogólnym zarysie chodziło o odnowę życia religijnego przez pogłębienie znajomości Słowa Bożego, także poza kościołem, stosowania prawd religijnych w życiu codziennym, a dzięki wewnętrznemu odrodzeniu, rozwijanie służby dla bliźnich przez osobisty, dobry przykład. August Hermann Francke /1663 - 1727/ założył w Halle zakład, który z czasem stał się głównym ośrodkiem pietyzmu. Król pruski Fryderyk Wilhelm I zarządził, iż nie dopuści do urzędu żadnego duchownego bez uzupełniających studiów w Halle. Poleciał ponadto budowanie wspólnych kościołów dla luteran i kalwinów.

Idee pietyzmu przeniknęły także na Górny Śląsk, ale tu wywołały retorsje ze strony Habsburgów nie tyle z powodu innowacji i odwrócenia się od ortodoksji luterkańskiej, co miejsca, skąd te „*nowinki*” przychodziły. Skoro pierwsi pastorzy Kościoła Jezusowego, wypełniając swe powinności względem wiernych, okazali się nie dość lojalni wobec duchownych katolickich, pod zarzutem uprawiania pietyzmu musieli opuścić Cieszyn.

Pod pruskim panowaniem

Na mocy sankcji pragmatycznej cesarza Karola VI, rządy po nim w 1740 r. objęła w Austrii jego córka Maria Teresa. Nie wszyscy władcy tą sankcją uznali, wywołując wojnę sukcesyjną. W 1742 r. Fryderyk II zawojował cały Śląsk. Kolejne wojny stanu rzeczy nie zmieniły. Ostatecznie tylko trzy księstwa: karniowskie, opawskie i cieszyńskie pozostały przy Austrii. Stara piastowska dziedzina została rozdzielona granicą polityczną, zerwana została więź historyczna, przecięte odwieczne zależności gospodarcze. Inaczej też w przyszłości ułożyły się warunki życia jej mieszkańców.

Pierwszym istotnym pociągnięciem, mającym znaczenie dla wspólnot ewangelickich na Śląsku, było zarządzenie Fryderyka II, przywracające prawa obywatelskie ewangelikom i zezwolenie na budowę kościołów w tych miejscach, gdzie jego mieszkańców na to stać. Jak żywą była wiara ówczesnych ewangelików i przywiązanie do kościoła świadczy fakt, iż w przeciągu kilkudziesięciu lat wybudowano na Śląsku 200 świątyń. Jednym z pierwszych, był dom modlitwy, wystawiony w 1746 r. przez barona Jana Erdmanna z Promnicy w Pszczynie. Dalszym, bardzo poważnym zarządzeniem królewskim z 1757 r. było ostateczne zwolnienie ewangelików ze wszelkich opłat na rzecz duchownych katolickich. Wreszcie na mocy postanowień pokoju w Hubertsburgu z 1763 r. kończącego wojnę siedmioletnią, ostatecznie Austria uznała podział Śląska. Odtąd też mówiło się o Śląsku Pruskim i Austriackim, jakby nigdy przedtem innego rozróżnienia nie było. Z biegiem lat, za sprawą obu państw, podział ten pogłębił się jeszcze bardziej. Zmienili się także ordynaci w Pszczynie. Całe dominium po Janie Erdmannie Promnitzu przejął w 1765 r. siostrzeniec Fryderyk Erdmann Anhalt v. Coethen. We wspomnianym traktacie pokojowym ustanowiono również na terenach podległych Prusom zupełną wolność religijną z tym, że zachowały moc postanowienia pokoju westfalskiego z 1648 r. co do przejętych przez katolików świątyń ewangelickich. Tak daleko idące zmiany w stosunku do ewangelików odbiły się głośnie echem na tzw. Śląsku Austriackim i w zachodniej Małopolsce. Podobnie jak przed stu laty na tereny Słowacji, tak teraz na Śląsk Pruski wywędrowało wiele rodzin ewangelickich, stawiających wyżej wolność wyznania nad udrękę na ojcystym zagonie. Sporo tych rodzin osiadło tuż za granicą i w

pewnym stopniu przyspieszyło założenie własnych parafii. Już na początku 1765 r., Golasowice wraz z pobliskimi wioskami otrzymały koncesję królewską na wybudowanie domu modlitwy; podobny akt na powołanie duchownego ewangelickiego uzyskał ówczesny dziedzic golasowicki Otto Traugott Marklowski. Już 10 sierpnia 1765 r. miało miejsce poświęcenie kamienia węgielnego przyszłego kościoła.

Krótko jednak trwała radość z uzyskanej wolności. Tym razem ograniczenie miało dotyczyć sfery przynależności narodowej. Fryderyk Wilhelm II w 1789 r. nakazał konsystorzowi we Wrocławiu odprawiania nabożeństw i naukę religii wyłącznie w języku niemieckim. Dalsze zarządzenia zmierzały do podporządkowania kościoła państwu, poszczególne parafie odpowiadać miały za realizację zleceń rządowych, duchowny stawał się wręcz urzędnikiem państwowym. Jeszcze w czasie wojen napoleońskich, które szczęśliwie ominęły Śląsk, ale zaznaczyły się niezliczonymi przemarszami wojsk, Fryderyk Wilhelm II założył w 1810 r. w Berlinie, a rok później we Wrocławiu, uniwersytety z wydziałami teologii ewangelickiej. Uczelnie te miały przygotować kadre dla przyszłego Kościoła unijnego. Głównym ideologiem unii Kościoła luterańskiego i kalwińskiego był prof. Fryderyk Schleiermacher (1768 - 1834), twórca „*religii serca*”. W 1817 r. Fryderyk Wilhelm II wydał „*rozkaz gabinetu*” o organizacyjnym scaleniu Kościołów. Na synodzie pastorów, prof. F. Schleiermacher przyjął Komunię Świętą według obrządku kalwińskiego a celem obrad odbywających się pod przewodnictwem profesora było przygotowanie pełnej unii wyznań, opracowanie nowego porządku kościelnego, zasad wiary i kultu, nowej agendy. Zarządzenia te wywołały ostry sprzeciw na Śląsku. Szczególnie dawni poddani Habsburgów, którzy przybyli na Śląsk Pruski, spodziewając się tu wolności wyznania, teraz byli zmuszani do podporządkowania się narzuconej kurateli państwowej w kwestiach wiary i języka. W 1822 r. zostało wydane zarządzenie królewskie o wprowadzeniu nowej agendy, która od strony formalnej nie odpowiadała żadnemu z połączonych wyznań. Z jednej strony sami wierni izolowali w swoich parafiach oportunistów, z drugiej strony król nie zawahał się użyć wojska wobec opornych. W końcu po wprowadzeniu nowelizacji w 1829 r., został wydany nakaz bezwzględnego stosowania agendy i podporządkowania się Krajowemu Kościołowi Ewangelickiemu. Jednak

i teraz wystąpiła silna opozycja kościołów w Wielkopolsce i na Śląsku, gdzie w obronie konfesji augsburskiej wystąpili także profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego, głównie za sprawą profesora teologii Jana Gottfryda Scheibela i prawnika Edwarda Huschkego, odwołujących się do traktatu wersalskiego, w którym zastrzeżono, iż poddani nie muszą zmieniać wyznania, jeśli zmienił je władca. Ponowne wezwanie króla w 300 - lecie wyznania augsburskiego o oświadczeniu się za unią spotkał się z obojętnością większości zborów. Toteż król ponownie polecił przepracować agendę z uwzględnieniem lokalnych zwyczajów. Warto w tym miejscu odnotować zgodę na dalsze używanie na Śląsku agendy oleśnickiej, która dla zborów polskich była wydana także w języku polskim. Król był zmuszony poprzestać na unii administracyjnej i wspólnocie ołtarza.

Również w Kościele katolickim nastąpiły poważne zmiany. W 1810 r. pod pozorem spłaty kontrybucji nałożonej na Prusy przez Napoleona, rząd pruski przeprowadził sekularyzację dóbr kościelnych, odstępując je ściągany osadnikom, albo też przeznaczając je na szkoły lub inne zakłady. Niejednokrotnie przekazywano obiekty także protestantom, co wydatnie podsycało antagonizm pomiędzy katolikami i ewangelikami. Na Śląsku rząd pruski generalnie zastosował zasadę wymieszania środowiska, powierzał ważne stanowiska powołanym przez siebie urzędnikom i zarządcom, wypełniającym ściśle instrukcje rządowe. Bulla papieża Piusa VII z 1821 r. wprowadziła dalsze innowacje: biskupstwo wrocławskie, dotąd podporządkowane metropolii gnieźnieńskiej, zostało objęte bezpośrednią papieską opieką. Zmienione zostały granice biskupstwa, między innymi włączono do biskupstwa dekanaty bytomski i pszczyński, odrywając je od biskupstwa krakowskiego. Zmiany te zamknęły dopływ duchownych z Polski, praktycznie na teren całego Górnego Śląska, a w dalszej perspektywie otworzyły drogę do intensywnej germanizacji środowiska katolickiego na Śląsku.

Od 1789 r. nastąpiła, mimo licznych protestów, znaczna redukcja ilości ewangelickich nabożeństw i nauki szkolnej w języku polskim. Tam jednak, gdzie jeszcze używany był język polski, do 1838 r. dostarczano *„Dziennik urzędowy”* w tłumaczeniu polskim. W jakiejś mierze jego kontynuacją był *„Tygodnik polski”* - pismo dla włościan, wydawane przez Krystiana Schemmela w Pszczynie. Niestety, na skutek

nieustających szykan, musiał zaprzestać wydawania w 1852 r., zaledwie po 10 latach istnienia. Tak oto pętla germanizacyjna zaciskała się coraz bardziej⁵⁶.

Mimo pacyfikacji, szereg zborów nie akceptowało narzuconej unii i powołało do życia w 1841 r. niezależny od państwa Kościół staroluterski, obciążony jednak poważnymi ograniczeniami.

Pod wpływem ożywienia życia religijnego i skutecznych próbach reorganizacji życia kościelnego, król Fryderyk Wilhelm IV wycofał państwowe uzależnienie konsystorza, oddając je w 1845 r. władzom kościelnym. Stopniowo, w następnych latach wprowadzano nowy ustrój kościelny, począwszy od rad parafialnych w 1860 r., na synodach okręgowych i prowincjonalnych skończywszy. Nowe prawo kościelne wprowadzono na Śląsku w 1876 r. Niewątpliwie dla życia kościoła miało ono istotne znaczenie, niestety w kwestiach narodowych konsekwentnie eliminowano resztki polszczyzny. Toteż z szacunkiem należy tu odnotować świadectwo proboszcza z Międzyborza, ks. Roberta Fiedlera /1840 - 1877/, który „nauczył się języka polskiego /.../ i /.../ głęboko wniknął w jego ducha”²³. Na synodzie prowincjonalnym we Wrocławiu, obradującym 5.XII.1844 r. ks. Fiedler relacjonował:

„W prowincji naszej mieszka od 100 do 120 000 protestantów, którzy na nabożeństwo z polskim, nie zaś w niemieckim języku odprawione uczęszczać pragną. Mają oni przeszło 50 kościołów a przy nich z 40 księży /.../. O wytępieniu zaś polszczyzny ani pomyśleć się nie godzi, albowiem, pominąwszy wrodzone każdemu przywiązanie do mowy ojczystej, już samo sąsiedztwo Polski i stosunki z nią nie każą mieszkańcom naszego pogranicza śląskiego zapomnieć języka polskiego”. W swoim wystąpieniu uzasadniał ks. Fiedler potrzebę odprawiania polskich nabożeństw, obsady utrakwistycznych parafii księżmi władającymi językiem polskim i nauczania w tymże języku w szkole, gdyż „jedynie mowa ojczysta przemówić może do serca”. Potępił on stosowane praktyki narzucania przez „niemieckich współwierców do tejże samej co inni parafii należących do których tj. Niemców, liczą się patron i znakomitsze osoby”, wybieranie księży niechętnych Polakom. „Przełożeni /.../ pochwalili duchownego za gorliwość w szerzeniu głównego języka krajowego, gdy tymczasem biedni Polacy, samym sobie zostawieni, przymuszeni byli po innych kościołach szukać

zaspokojenia potrzeb swych religijnych albo domowym nabożeństwem zastępować nieodprawiane nabożeństwa niedzielne". Wreszcie ks. Fiedler konkluduje: „Obowiązek i sumienie nakazały mi jako duchownemu protestanckiemu podać te to wnioski [...]. Jestem Niemcem i życzę, żeby piękna moja mowa ojczysta jak najdalej rozeszła się po świecie. Ale wyższym nad niemczyzną jest dla mnie chrześcijaństwo, a przede wszystkim potrzeby pierwszego zaspokoić winniśmy. Żywiołowi słowiańskiemu naszej prowincji kazać zamilknąć na wieki - nie sposób, odzywa się on aż nader głośno w trzeciej części Szląska. Jeszcze jest między nami przeszło 100 000 protestantów szczepu polskiego; a ponieważ są, służy im też to samo prawo co innym, a zatem mogą oni żądać, żeby miano wzgląd na ich potrzeby religijne [...].”

Cytowana w obszernych fragmentach, nie jedyna zresztą, wypowiedź ks. Fiedlera przedstawia rzetelny obraz sytuacji Kościoła ewangelickiego na Śląsku w połowie XIX w., dobitnie zaprzecza do dziś szerzonym poglądom, jakoby ewangelicy wywodzili się tylko z kręgów niemieckich, ale też pokazuje, jak rażąco różna była polityka rządu pruskiego.⁶³

Z całą perfekcją podjęto działalność germanizacyjną od młodzieży, gdyż „świat na tym nie straci [...]. Język niemiecki to wrota do kultury dla tego polskiego obecnie, nie niemieckiego ludu”²⁴. Słynny „Kulturkampf” zapoczątkowało usunięcie z urzędów, kościołów a przede wszystkim ze szkół języka polskiego. Ustawy majowe z 1873 r. wprowadziły kolejne, bardzo poważne ograniczenia Kościoła, między innymi prawo ingerencji państwa, co do obsady stanowisk kościelnych, pozbawienia duchowieństwa katolickiego praw nadzoru w szkolnictwie. Język polski był dopuszczony jedynie w początkowym nauczaniu religii, ale tam, gdzie w szkołach utrakwistycznych było 25% dzieci niemieckich, zezwolenie to już nie obowiązywało.

Jak więc widać ostrze „Kulturkampfu” było kierowane na pracującą wśród ludu inteligencję: nauczycielstwo i duchowieństwo. Wysoce nieprzychylny stosunek Rzeszy Niemieckiej, rządzonej przez Otto Bismarcka, do Kościoła katolickiego z jednej, a własne tradycje istniejącego na znacznym obszarze Górnego Śląska skupiska katolików z drugiej strony, wywołało ostry, wielopłaszczyznowy konflikt. Ciężar walki z naporem germanizacji podjęli przeto w pierwszej kolejności przywódcy, związani z Kościołem katolickim. Niepoślednią rolę odegrała

tu rodząca się polska prasa, początkowo także klerykalna. Przynosiła ona nie tylko przedruki, ale coraz częściej zamieszczała dobrą publicystykę, o charakterze narodowym, powieści i utwory poetyckie czołowych pisarzy polskich, używała także łamów dla miejscowych, coraz liczniejszych twórców, których utwory nie miały porównywalnej wartości artystycznej, ale nosiły w sobie ogromny ładunek emocjonalny, ściśle związany z realiami życia na ojczyściej ziemi. Do pierwszego szeregu szermierzy polskości wysunął się pochodzący z Pielgrzymowic - Karol Miarka (1825 - 1882). On to zauważył: „*Dla Boga, co by się Niemcy bronili, gdyby ich spolszczyć chciano!*”²⁵ Z wydatną pomocą górnosłazakom pośpieszyli wielkopolanie. Szczególne zasługi położył tu publicysta Józef Chociszewski przez darowizny licznych książek z historii i literatury pięknej, przesyłania prasy z Polski, czy nawet instruktaż pracy redaktorskiej. Pomimo represji, likwidacji i kar, w różnych miejscach powstawały coraz liczniejsze koła religijne, zespoły śpiewacze i teatralne, biblioteki, początkowo przykościelne, później coraz bardziej o charakterze społecznym, o wyraźnym obliczu narodowym. Ściągali też na Śląsk z ziem polskich kupcy, rzemieślnicy, drobni wytwórcy, wyrastała pochodząca z ludu śląskiego inteligencja, która na wielu odcinkach życia gospodarczego i społecznego zanotowała poważne sukcesy. Swojego rodzaju elitę utworzył neofilarecki ruch „*elsów*”, organizacja „*Sokoła*”. Dla przeforsowania polskiego kandydata do Koła Polskiego w Sejmie i Parlamencie w 1902 r. powołano w Gliwicach Polskie Towarzystwo Wyborcze. W skład zarządu głównego wszedł między innymi właściciel folwarku w Golasowicach, chłopski akcjonariusz „*Górnosłazaka*” - Hanzlik.²⁶ Wysiłek zaowocował wyborem Wojciecha Korfantego. Wyczuwany coraz bardziej konflikt zbrojny łączył się z nadzieją powrotu Śląska do Macierzy, a Polska jawiła się dla wielu, jako spełnienie oczekiwanego ideału⁶⁰.

W tym miejscu należy zapytać, jaki był udział ewangelików w tym wielkim przebudzeniu narodowym? Polska ludność ewangelicka „*Znajdowała się /.../ w sytuacji pewnego odizolowania od ruchu polskiego. Wyplýwało to stąd, że ruch polski miał charakter katolicki, gdyż opierał się na ludności katolickiej i był inspirowany przez pisma i piśmiennictwo katolickie. Wśród ludności ewangelickiej /.../ nie wytworzył się prężny ruch polski. Powodem tego było to, że inteligencja*

działająca wśród polskiej ludności ewangelickiej była niemiecka /nauczyciele, duchowni ewangeliccy/ i na ogół działała na rzecz germanizacji. Wskutek tego polskie aspiracje ludności ewangelickiej nie mogły się przekształcić w większy polityczny ruch polski, tym bardziej, że protestantyzm w Prusach utożsamiany był z niemieczyzną, a inteligencja ewangelicka i duchowieństwo protestanckie, działające wśród ludności polskiej, reprezentowały dążenie germanizacyjne²⁷. Dodajmy tu, iż wzajemna wymiana duchownych ewangelickich pomiędzy poszczególnymi dzielnicami Śląska została przerwana, wykruszyły się szeregi takich duchownych, jak wspomniany ks. Robert Fiedler, czy pochodzący ze śląska cieszyńskiego ks. Jerzy Badura /1845 - 1911/, uważany za ostatniego pastora polskiego na Śląsku Pruskim. W lokalnych społecznościach polska ludność ewangelicka była obezwładniona nie tylko liczebną przewagą, co pozycją społeczną niemieckich współwyznawców. W państwie pszczyńskim wszelkie najdrobniejsze inicjatywy wzbudzające podejrzenie o propolskie nastawienie natychmiast paraliżowali kolejni książęta Hochbergowie, władający księstwem od 1846 r. W ich ręku pozostawał nie tylko znaczny szmat ziemi, ale także zakłady przemysłowe, dające w sumie utrzymanie 1/4 części ludności powiatu. Hochbergowie należeli do najbogatszych magnatów śląskich i do czołowej arystokracji pruskiej. Aczkolwiek nie popierali drastycznych pociągnięć Bismarcka i powoływali się nawet na powiązania z Piastami Śląskimi, w gruncie rzeczy od „łagodnej” polityki germanizacyjnej nigdy nie odstępili²⁸. Jan Henryk XV książę v. Pless w czasie I wojny światowej był adiutantem cesarza Wilhelma II, pełnił służbę wojskową w Kwaterze Głównej w stopniu pułkownika, tejże kwaterze odstąpił swój zamek w Pszczynie. Mając zatem tak możnego protektora !!!, sytuacja mówiących po polsku ewangelików była przesadzona, nawet gdyby znalazła się jakaś silna indywidualność. Niemniej wydaje się wręcz nieprawdopodobnym, aby polscy ewangelicy byli zupełnie obojętni na to, co się wokół nich działo, odrzucali napływającą z Polski „katolicką” !!! literaturę piękną, nie wiedzieli o „Nowinach śląskich” ks. Jerzego Badury, albo o „Zwiastunie ewangelicznym” ks. dr. L. M. Otto, czy późniejszym „Przyjacielu ludu” ks. Franciszka Michejdy i innych pismach ewangelickich, drukowanych dosłownie za miedzą, na Śląsku Austriackim. W wielu parafiach

ewangelicy dali przecież dowody przywiązania do języka ojczystego, skutecznie zabiegając o polskie nabożeństwa. Ale kto dziś o tym chce pamiętać, przypomnieć tragiczny los ludzi z polską duszą, tylko inaczej wierzących?

Między wojnami światowymi.

Pierwsza wojna światowa rozegrała się poza granicami Śląska, ale w większości śląskich miejscowości nie brakowało ofiar tej wojny. O ile finał zmagania militarnych był oczywisty, wynik wojny na Śląsku okazał się niejednoznaczny, w każdym razie mijający się z oczekiwaniami znacznej liczby jego mieszkańców. Tu zmagania, nawet z użyciem broni, miały się dopiero rozpocząć. Postanowieniem traktatu podpisanego 28.VI.1919 r. w Wersalu, o ostatecznej przynależności Górnego Śląska miał rozstrzygnąć plebiscyt⁵⁹. Od wielu lat zaostrzające się stosunki pomiędzy niemieckimi i polskimi mieszkańcami Śląska, a ściślej - pomiędzy posiadaczami a spychanymi do roli zwykłej, bezwolnej siły roboczej, pomiędzy tymi o „wyższej kulturze”, a tymi, którzy z uporem pielęgnowali jakąś „rozwodnioną” polskość, to wszystko z podtekstem wyznaniowym, wybuchło teraz ze zdwojoną siłą. Zamierzony sposób przeprowadzenia plebiscytu /20.III.1921/, okoliczności, w jakich był przeprowadzony i próba zignorowania jego wyników, gdy okazało się, że mimo ekscesów ze strony niemieckiej, strona polska uzyskała 40,4% głosów, wystarczająco usprawiedliwiają trzy kolejne zrywy powstańcze / 1919, 1920, 1921/. Znaczący udział w nich mieli mieszkańcy powiatów pszczyńskiego i rybnickiego i bezdyskusyjny był także wynik plebiscytu, gdzie - z nielicznymi wyjątkami, odnotowano najwyższy procent głosów za Polską²⁹.

Ostatecznie, po doświadczeniach braku poparcia dla akcji powstańczej ze strony Warszawy⁵⁹ i nieustającego nękania przez bojówki niemieckie, 20.X.1921 r. Rada Ambasadorów zatwierdziła decyzję Ligi Narodów o podziale Śląska: tylko 1/3 obszaru plebiscytowego została przyznana Polsce, w tym cały powiat pszczyński i okrojony powiat rybnicki³⁰. Już jednak 8.XI.1921 r. zawiązał się Niemiecki Związek Ludowy na Polskim Śląsku /Deutscher Volksbund für Polnisch - Schlesien/, koordynujący w niedalekiej przyszłości pracę około 300 różnych organizacji. „Jego

*irredentyczna postawa oficjalnie składanych deklaracji lojalności wobec państwa polskiego służyć miała w założeniu powrotowi Górnego Śląska, traktowanego zawsze jako terytorium oderwane*³¹. Nie bez nacisków ze strony niemieckiej, Komisja Międzysojusznicza wymusiła uznanie przez Polskę tzw. Konwencji Genewskiej /12.V.1922/. Obok wymogu ciągłości życia gospodarczego, zobowiązywała Polskę na 15 lat do daleko idących wolności i praw mniejszości narodowych, między innymi także w zakresie oświaty i kultu religijnego. 20.VI.1922 r. na teren Śląska uroczyście wkroczyło Wojsko Polskie, a urzędy przejmowała polska administracja. Tymczasem „*państwo niemieckie nie wyrzekło się /.../ ekspansji wschodniej i nie zrezygnowało z utraconych ziem byłego zaboru pruskiego. /.../ Zasadniczy cel polityki niemieckiej wobec Polski nie uległ zmianie. Zmieniały się tylko jej formy. Wrogość Niemiec dotyczyła /.../ żywotnych interesów Polski*”³². Na próżno też Polska oczekiwała równoprawnego traktowania Polaków na terenie Opolszczyzny.

Gdy chodzi o stosunki kościelne, postępowano bardziej dyskretnie, niemniej stanowczo³⁷. Tuż przed wygaśnięciem terminu ustalonego przez Konwencję Genewską dotyczącego dostosowania organizacji do nowych warunków politycznych, Wydział Ewangelickiego Kościoła Krajowego w Berlinie wyłączył ze swej administracji parafie na terenie pszczyńskiego okręgu z zastrzeżeniem wyłączności do postanowień konwencji. W kilka dni później, 6.VI.1923 r. zebrał się okręgowy synod pszczyński, który uznał samodzielność 19 parafii wchodzących w skład Unijnego Kościoła Ewangelickiego na polskim Górnym Śląsku. Powołano równocześnie Krajową Radę Kościelną tegoż Kościoła. Odrazu też Kościół Unijny stał się hermetyczny. Przybywającym na Śląsk ewangelikom z innych regionów Polski odmówił przyjęcia do swoich parafii, nie dopuszczał duchownych Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Polsce do objęcia opieką duszpasterską Polaków, objętych kuratelą Kościoła Unijnego, gdyż - jak twierdzono, ich potrzeby duchowe były całkowicie zaspokojone³³. Do podobnych nieporozumień doszło także w związku z nauką religii dla młodzieży ewangelickiej. Sytuacja zaogniła się, gdy w 1925 r. Urząd Wojewódzki w oparciu o ustawę pruską zaprotestował przeciw szeregu nominacjom Kościoła Unijnego na stanowiska kościelne bez uzgodnienia z władzą admi-

nistracyjną, natomiast Kościół Unijny powołał się na ustawę z 1919 r., zezwalającą na takie postępowanie³⁴. Poza paraliżującym sterowaniem sytuacji gospodarczej w przemyśle śląskim i nieobliczalnymi wypowiedziami niektórych polityków niemieckich co do granicy z Polską, w 1926 r. doszło do wyszukanej akcji naboru młodzieży do szkół niemieckich według kryterium języka macierzystego, na podstawie orzeczenia rodziców, w większości zatrudnionych w przemyśle, zarządzanym jeszcze przez Niemców. Po weryfikacji wycofano 5200 zgłoszeń. Volksbund odwołał się do instytucji międzynarodowych o naruszeniu praw mniejszości³⁵. Wydarzenie to zbiegło się z objęciem urzędu wojewody przez dr. Michała Grażyńskiego /1890 - 1965/. Położył on główny akcent na zneutralizowanie ciągle uprzywilejowanej pozycji pozostałych na Śląsku Niemców i zmobilizowaniu środowiska polskiego do bardziej energicznego działania na rzecz scalenia Śląska z Polską. Po dzień dzisiejszy nie wszystkie pociągnięcia rzutkiego wojewody znajdują uznanie, ale z drugiej strony sytuacja społeczna, gospodarcza i polityczna na Śląsku nie należała do łatwych zwłaszcza, że z obozu niemieckiego padały stwierdzenia, iż „*Normalizacja stosunków jest możliwa pod warunkiem rewizji granic*”³⁶. Wewnątrz zaś, „*część górnośląska znajdowała się pod przemożnym wpływem duchowieństwa katolickiego i klerykałów. Kościół ewangelicko - unijny słabszy liczebnie i mocno zgermanizowany, nie stanowił konkurencji dla katolicyzmu*”³⁷. Tylko z tych dwóch wypowiedzi możemy wnioskować o niezbyt klarownym położeniu ewangelików zwłaszcza, że w dalszym ciągu wszyscy bez wyjątku obciążani byli zarzutem niepolskiego pochodzenia. Kościół Unijny „*nie stanowił tu konkurencji*”, ale był przeszkodą w podjętym przez wojewodę zamiarze. Na konferencji w Katowicach /30.V.1927/ chodziło o dotąd nie ustalony stan prawny Kościoła Unijnego, a także o repolonizację tego środowiska. Wojewoda szukał sojuszników w duchowieństwie ewangelickim ze Śląska Cieszyńskiego, znanego z chlubnej obrony swoich narodowych przekonań, oraz w powstałym na terenie województwa w 1924 r. Towarzystwie Ewangelików Polaków. W sukurs doszła depesza ks. bp. Juliusza Burschego z upoważnienia Zjazdu Polskich Towarzystw Zborów Ewangelickich RP, skierowana do wojewody, gdzie biskup złożył „*wyraży uszanowania oraz zapewnił go o gotowości współpracy i stałych*

uczuciach patriotycznych ludności ewangelickiej³⁷. Miało to ten skutek, że adres biskupa ewangelickiego spowodował wskrzeszenie Związku Śląskich Katolików i jego otwarcie się na współpracę z sanacją.

Tymczasem pojawiły się nowe źródła nieporozumień. Uczestnicy nabożeństwa odprawianego w polskie święto narodowe w kościele ewangelickim w Pszczynie pragnęli je zakończyć odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”. W pojęciu miejscowego duchownego było to „zakłóceniem ustalonego porządku kościelnego”. Można by nad tym epizodem przejść do porządku dziennego, gdyby się nie powtórzył w ostrzejszej formie i gdyby nie fakt, iż przy następnej okazji, aż w 15 parafiach nie odprawiono nabożeństw w święto narodowe z powodu obaw, by ktoś z obecnych tej pieśni nie zaintonował. Pomijając tu oczywistą wymowę decyzji poszczególnych proboszczów, od których zresztą oficjalnie odcięła się Krajowa Rada Kościoła, z przykrością należy odnotować, że prasa nie zadała sobie najmniejszego trudu, by przedstawić polskiemu czytelnikowi podłoże tych wypadków. Prościej było obwinić wszystkich protestantów o lekceważenie świąt narodowych⁴⁰.

Spore napięcie wywołało także rozwiązanie co dopiero wybranego sejmu i osadzenie w 1930 r. przywódcy śląskiej chadecji Wojciecha Korfantego w Brześciu. W krytycznej sytuacji, przed następnymi wyborami doszło do śmiertelnego postrzału funkcjonariusza policji w Golasowicach. Wszystkie te wydarzenia odbiły się bardzo niekorzystnie na stosunkach międzykościelnych w Radzie Kościołów Ewangelickich w Polsce i wzmogły negatywne nastawienie do protestantów w ogóle.

„Brzeskimi” wyborami zmniejszono ilość niemieckich mandatów w Sejmie Śląskim o połowę, ale nie zdołano niestety chociaż ograniczyć coraz intensywniej rozwijanych napaści na Polskę. Świeżo powołana Partia Młodoniemiecka /Jungdeutsche Partei/ z centralą w Bielsku rozszerzała swe wpływy, stosując obłudną taktykę lojalności wobec Polski, a w istocie stwarzając w kraju siłę dyspozycyjną w stosunku do rządu hitlerowskiego⁴¹. Niemiecka blokada i następujący po niej głęboki kryzys gospodarczy z początkiem lat trzydziestych pociągnął za sobą fale strajków, duże bezrobocie, powstanie ponad 2000 biedaszybów. Volksbund nie omieszkał wykorzystać propagandowo tych bolesnych zjawisk, przypisując je podziałowi Śląska, bałaganiarstwu Polaków i

organizował zasiłki dla bezrobotnych, byle tylko złamać ich orientację narodową.

Na terenie Rzeszy niemieckiej tymczasem organizowano akcję ujednolicania kościołów. Dotąd działało tam 28 krajowych kościołów ewangelickich. Z polecenia Adolfa Hitlera kościoły te miały się połączyć i ustanowić jednego biskupa rzeszy. Zainicjowany przez NSDAP ruch „*Niemieckich chrześcijan*” obsadził wkrótce 2/3 stanowisk kościelnych i 27.IX.1933 r. wybrał pierwszego biskupa Rzeszy - Ludwika Müllera. Niemieccy chrześcijanie „*odrzucaли /.../ żydowski Stary Testament oraz zniekształcenie heroicznej nauki Chrystusa przez Żyda, apostoła Pawła, twierdzili, że narodem wybranym przez Boga są Niemcy i że najwspanialszym darem Bożym jest osoba Adolfa Hitlera*”⁴².

Odpryski tego ruchu dotarły także na Śląsk. Opozycja w postaci Kościoła wyznającego nie zdołała zrównoważyć mającego poparcie Ministra Spraw Kościelnych Rzeszy a jej przywódcy - ks. dr Martin Niemöller i ks. doc. dr Dietrich Bonhöffer osadzeni w hitlerowskich obozach koncentracyjnych .

Podpisana w 1934 r. deklaracja o niestosowaniu przemocy w stosunkach Niemiec i Polski na krótko tylko złagodziła sytuację. Nowa Konstytucja, podpisana przez Prezydenta RP 22.IV.1935 r. zniosła przepisy Statutu Organicznego dotyczące Województwa Śląskiego z 1920 r., tym samym formalnie oddalone zostały postanowienia Konwencji Genewskiej, gdyż zaczęły w całym kraju obowiązywać przepisy ogólnopolskie. Pod presją wojewody, który już przed usankcjonowaniem Konstytucji kwietniowej wprowadzał ograniczenia Statutu organicznego, doszło do ustalenia pewnych ustępstw Kościoła Unijnego, jak uznanie Towarzystwa Polaków Ewangelików za organizację kościelną i warunkowe udostępnienie mu lokali parafialnych na uroczystości religijne i kościelne, dopuszczenie polskich duchownych ewangelickich do gościnnych nabożeństw i zwiększenie ilości nabożeństw tam, gdzie okaże się to potrzebne !!! Kościół Unijny nie zgodził się natomiast na naukę religii i obsadzenie stanowisk katechetów przez kościół Ewangelicko - Augsburski, nie wycofał także uchwały swojego synodu z 1930 r. o nieprzyjmowaniu polskich luteran do Kościoła Unijnego, tłumacząc takie stanowisko prawem samostanowienia i ... odrębnością wyznania !!! Tymczasem połączeniu uległy trzy niemieckie centrale

ruchu związkowego, nastąpiło także zacieśnienie współpracy Volksbundu i JDP. Zbliżał się także termin upływu ważności Konwencji Genewskiej. Kościół Unijny zdawał się nad tym przechodzić do porządku dziennego. Po wielu zabiegach i nie bez trudności przyjęto wreszcie teksty ważnych aktów kościelnych. 25.XI.1936 r. Prezydent RP podpisał dekret o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Rzeczypospolitej.

Zmieniająca się sytuacja polityczna, nieustające nękanie Polski o brak poszanowania praw mniejszości niemieckiej, a także doświadczenia z Kościołem Unijnym skłoniły wojewodę śląskiego do potajemnego przygotowania projektu Ustawy o Tymczasowej Organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku i postawienie tego Kościoła przed faktem dokonanym. 16.VII.1937 r. Sejm, mimo protestu ks. dr. H. Vossa uchwalił przedłożoną ustawę. Równocześnie z Berlina, oprócz wrzawy propagandowej domagano się bądź przedłużenia ważności konwencji, lub zawarcie umów dwustronnych. Wojewoda zaś, w oparciu o ustawę powołał Tymczasową Radę Kościelną, w skład której weszli dotychczasowi członkowie Krajowej Rady Kościelnej z polskim obywatelstwem oraz czterej czołowi działacze Towarzystwa Polskich Ewangelików: dr. Władysław Michejda, Karol Świstuń, Paweł Zabyszczyński i Karol Skrzypek. 27.VII.1937 r. we wszystkich kościołach odczytano apel o poparcie sprzeciwu ks. dr. H. Vossa. W proteście skierowanym do prezydenta podnoszono bezprawne narzucenie ustawy. Tydzień później ks. dr. H. Voss odmówił współpracy z Tymczasową Radą Kościelną. Wobec nieugiętej postawy władz Kościoła Unijnego, 23.X.1937 r. Wojewoda M. Grażyński powołał dr. Władysława Michejdę na stanowisko pełniącego obowiązki Tymczasowej Rady Kościelnej. Przejęcie obowiązków nastąpiło w obecności policji. Dr. W. Michejda wystosował do wszystkich parafii pismo o podjęciu urzędowania. Za wyjątkiem ks. J. Harlfingera, ks. M. Hermanna i ks. K. Hegenscheidta, wszyscy pozostali księża odmówili dr. W. Michejdzie podporządkowania. Na wakuujące stanowiska proboszczów zostali wprowadzeni dotychczasowi polscy katecheci z Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego. Na tym tle znów doszło do sporów podkreślających odrębność - jak twierdzono - wyznania unijnego mimo, iż obowiązywały w nim luterzańskie księgi wyznaniowe, a także

podnoszono zastrzeżenia, jak może służyć Niemcom polski duchowny, dodajmy - mimo znajomości języka niemieckiego. Z drugiej strony oddziały Towarzystwa Polaków Ewangelików z Chorzowa, Świętochłowic a także z Golasowic domagały się wyłącznie polskich nabożeństw, odprawianych przez księży - Polaków, wykluczenia tych księży i ich współpracowników którzy, na każdym odcinku deprimowali polskich współwyznawców. Wobec trudności z obsadą przewodniczącego Tymczasowej Rady Kościelnej, wojewoda Grażyński zadeklarował pewne ustępstwa i nowelizację ustawy, ale z powodu wyniosłej postawy szeregu działaczy niemieckiej opozycji, do porozumień nie doszło. W tej sytuacji jedynym niemieckim duchownym, który w zrozumieniu Niemców zdradził ich interesy i uznał za stosowne podporządkować się Wojewodzie i Tymczasowej Radzie Kościelnej, był ks. J. Harlfinger. Od 31.X.1938 r. zaczął nawet wydawać periodyk „*Evangelisches Gemeindeblatt für deutschen evangelischen Gemeinden in Polnisch Oberschlesien*” /Ewangelicki Arkusz Zborowy dla niemieckich zborów ewangelickich na polskim Górnym Śląsku/, na łamach którego argumentował, że cały spór nie służy Kościołowi, a wynika tylko z ambicji niektórych osób. W takich warunkach Sejm uchwalił 10.VII.1939 r. nowelizację Ustawy Tymczasowej, przesuwającej termin rozwiązania kwestii organizacji Kościoła Unijnego o dalsze 5 lat. Korzystając z dodatkowych kompetencji, wojewoda mianował na przewodniczącego Tymczasowej Rady Kościelnej ks. J. Harlfingera. To wszystko jednak w obliczu przygotowanego planu „*Fall - Weiss*” traciło na znaczeniu. Po szeregu wcześniejszych prowokacjach, 1 września ruszyła przez granice Polski armia hitlerowska. II wojna światowa stała się faktem. Już w pierwszych dniach września, w nierównej walce żołnierz polski musiał oddać „*polski Śląsk*”. Następny cios wymierzony był w „*niebezpiecznych*” dla rzeszy ludzi, działaczy narodowych. Resztę postawiono przed bardzo trudnym wyborem odrzucenia lub przyjęcia osławionej listy narodowej, która w końcowym efekcie zmierzała do tego samego: fizycznego wyniszczenia miejscowej ludności. Wielu synów ziemi śląskiej ginęło na wszystkich frontach świata, pod swoim i pod wymuszonym sztandarem. Inni jeszcze tracili życie w obozach, wegetowali na przymusowych robotach. Polska znów przestała istnieć. Złożyło się na to wiele przyczyn. Niewątpliwie -

„Orientacja polityczna kręgów rządzących była bezwstydnie nacjonalistyczna. Polskość stała się podstawą definicji szacownego obywatela”. Można by zapytać, czy mogło być inaczej po ponad stu latach nieistnienia? Przecież nacjonalizm nie był właściwy tylko Polakom. „Płomień nacjonalizmu podsycała duża liczebność mniejszości etnicznych. Według kryteriów językowych spisu z 1921 r. Polacy stanowili tylko 68,9% [...], Niemcy 2,3% [...]. Chociaż równość obywatelskich praw i autonomia kulturowa mniejszości etnicznych zostały formalnie zagwarantowane [...], ich odrębne aspiracje były zasadniczo nie do pogodzenia z celami jedności narodowej, tak jak ją sobie wyobrażały polskie koła rządzące. Od samego początku Polacy zostali zmuszeni do rywalizacji z równie nieustępliwymi nacjonalistami innych grup etnicznych swoich współobywateli. [...] Gdyby Druga Rzeczpospolita nie padła ofiarą haniebnego morderstwa, niewątpliwie wkrótce zostałaby złożona jakąś ciężką chorobą, wywołaną przyczynami wewnętrznymi. [...]

Druga Rzeczpospolita była rzeczywiście skazana na zagładę. Ale jeśli w 1945 r. wydawało się czymś niewyobrażalnym, aby ład w Europie dało się ponownie ustanowić bez przywrócenia państwa polskiego, fakt ten należy przypisać w znacznej mierze zdobyczom Drugiej Rzeczypospolitej w ciągu owych niepowtarzalnych dwudziestu lat prawdziwej niepodległości okresu między I a II wojną światową”⁴³.

Ostatnie półwiecze

Już w listopadzie 1939 r. Naczelna Rada Kościelna w Berlinie, na wniosek Krajowej Rady Kościelnej włączyła na powrót kościoły śląskie do prowincji śląskiej Ewangelickiego Kościoła Unii Staropruskiej. Jeśli próby scalenie środowiska ewangelickiego tu i ówdzie się powiodły a zniewolone pruskim kagańcem ongiś stare polskie rodziny zechciały przyjrzeć się swoim korzeniom i docenić ich wartość, teraz znów przyszło przeżywać nowe doświadczenia. Nie skończyły się one po zamknięciu dział.

W połowie lutego 1945 r. wygasły działania ofensywy zimowej wojsk radzieckich. Opanowane zostały Strumień i Zabłocie, zdobyto przyczółek na zachodnim brzegu Wisły w Bąkowie, wysunięty oddział dotarł do Podlesia i Rychułdu. 12.II kronikarz odnotował pojawienie się Rosjan

na Młyńskim Polu u Bystroniów, posypały się pierwsze pociski na kościół ewangelicki w Golasowicach. Z rejonu Pielgrzymowic poszło niemieckie kontrnatarcie, ale zostało powstrzymane. Od 23 - 27.II.1945 r. przeprowadzono ewakuację mieszkańców Golasowic, czyniono przygotowania do obrony przed szykowaną operacją morawsko - ostrawską, której rozpoczęcie udało się niemieckiemu wywiadowi wojskowemu ustalić. 10.III saperzy mieli zniszczyć wieżę kościoła ewangelickiego, jako punkt namiarowy; ładunek okazał się tak mocny, że nadwerżył znaczną część murów świątyni. Zresztą zniszczenie kościoła okazało się bezcelowe, gdyż nastąpiło załamanie pogody. Mimo zadymki śnieżnej ruszyło natarcie radzieckie. W ciężkich walkach wojska radzieckie zdobyły Pawłowice, Jarząbkowice, Golasowice, Drogomyśl i Bąków, w niedzielę 11.III osiągnęły ponownie Rychuń i Podlesie, a także Bzie Górne i Zameckie, 12.III doszły do Pniówka i Pielgrzymowic. Ofensywa załamała się, powstrzymywana raz po raz kontratakami przez ściągane do walki oddziały niemieckie. 24.III ruszyła kolejna nawała, spychająca wojska niemieckie do Ruptawy i Jastrzębia Górnego, i dalej w stronę Bramy Morawskiej⁴⁴.

Do zrujnowanych wiosek wracali z ukryć odważniejsi ich mieszkańcy. W nazbyt wielu miejscach nie było do czego wracać. Tam, gdzie brakło gospodarzy, przychodzili nowi osadnicy, najczęściej pozbawieni ziemi. Osiadali na ziemi śląskiej, ale nie zawsze chcieli, albo umieli zrozumieć tych, co tu siedzieli z dziada pradziada, mówili swoim narzeczem, inaczej wierzyli. Wojna oszczędziła schowany wśród drzew drewniany kościółek św. Jerzego, jeszcze w 1938 r. poddany remontowi. Na belce bramki widniała data i podpis cieśli: L. Konieczny. Kościół „niemiecki” stał w gruzach. Kara boska! W czerwcu 1946 r. podpalono stojącą jeszcze plebanię...

Powolutku, z móżolem budziło się jednak życie w wiosce, odżywała także od podstaw parafia ewangelicka w Golasowicach, która w 1947 r. weszła w skład Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Polsce. Po roku pełnej poświęcenia pracy, 12.VIII.1952 r. odbyło się poświęcenie odbudowanego kościoła ewangelickiego, narazie bez wieży. Przybywało jednak innych trosk. Parafia została pozbawiona w 1950 r. znacznej części ziemi na rzecz skarbu państwa, w 1953 r. wprowadzono zakaz nauki religii w szkole. Lata sześćdziesiąte przyniosły bardzo wielkie

zmiany w krajobrazie okolicy. Pobliskie uzdrowisko - Jastrzębie, w 1963r. uzyskało prawa miejskie, w krótkim czasie zostało uruchomionych kilka kopalń węgla kamiennego. Wielu dotychczasowych gospodarzy porzuciło pług i poszło fedrować do kopalń. Zmieniał się przez to charakter wioski, nie tylko pod względem socjalnym, ale także co do zabudowy: znikwały w szybkim tempie proste wiejskie domy. Jedną z chlubnych budowli starych Golasowic był drewniany kościółek św. Jerzego, niestety spłonął doszczętnie 22.X.1973 r. 5 lat później na wzgórku stanął nowoczesny halowy kościół; erygowano także nową parafię rzymsko - katolicką /21.IX.1977/. Wschodnim obrzeżem wioski przeprowadzono nową drogę, omijającą centrum. Tylko spomiędzy drzew pokazują się dachy obu kościołów, najwierniejszych świadków ciągłości historii tej zacisznej wioski.

Historia parafii i kościoła ewangelickiego w Golasowicach.

Po wojnach śląskich, król Fryderyk II stopniowo przywracał prawa i swobody kultu ewangelikom, mieszkającym na zagarniętym przez niego Śląsku. Stanowiło to poważną zachętę do wyzwolenia się spod ciągle obowiązujących ograniczeń dla innowierców, którzy żyli pod panowaniem katolickich Habsburgów. Toteż wiele rodzin zdecydowało się zostać poddanymi króla pruskiego za cenę wolności religijnej. Spora ich część zatrzymała się w Golasowicach. Nie było tu wszakże kościoła ewangelickiego a istniejący kościółek św. Jerzego, zgodnie z wcześniejszym postanowieniem miał, po jego oddaniu przez ewangelików w 1654 r., pozostać świątynią katolicką. Skoro tylko król Fryderyk II pozwolił budować kościoły ewangelickie jedynie pod warunkiem ich utrzymania, już 26 maja 1764 r. ewangelicy z Golasowic, oraz pobliskich Jarząbkowic, Bzia i Ruptawy deklarowali zbierać co roku 200 florenów a baron Otto Traugott Marklowski, jako patron kościoła i szkoły, obiecał ze swojej szkatuły dalsze 100 florenów na utrzymanie duchownego i nauczyciela. 16.I.1765 r. wyżej wymienione gminy oraz dodatkowo Pielgrzymowice i Cisówka, a także dalsze ewentualne wioski, które zdecydują się utworzyć wspólną parafię, otrzymały królewską koncesję na budowę domu modlitwy. Podobny dokument z 13.II.1765 r. otrzymał baron O. T. Marklowski na prawo do powoływania duchownego ewangelickiego. W sobotę 10.VIII.1765 r., w dzień św. Wawrzyńca odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego przyszłego domu modlitwy.

Wobec późniejszych grabieży dzwonów, trudno dociec z jakiego czasu pochodził zachowany jeszcze do 1945 r. dzwon, na którym umieszczony był napis: „*Ausgewanderte polnische Oesterreicher*

und deren Kinder bilden die Gemeinde. Kirche gestiftet 1765. Zuflucht der Religionsverfolgten" /Uchodźcy, polscy Austriacy i ich dzieci ustanowili tą parafię. Kościół założony w 1765 r. Ostoja prześladowanych religijnie/⁴⁵.

Rok później, także w dzień św. Wawrzyńca, nastąpiło poświęcenie domu modlitwy. W połowie listopada 1766 r. przybył do Golasowic ks. Paweł Pinzger, pierwszy proboszcz. Zawdzięczamy mu cenne notatki, umieszczone w pierwszej Księdze Zgonów. Pisał on: „Czynności kościelne w Golasowicach rozpoczęto już w 1766 r. tak, że w dni Apostołów i inne wolne dni w tygodniu nabożeństwa odbywane były przez pastora Bartelmusa z Pszczyny /+1809/, ojca późniejszego superintendenta Bartelmusa w Pszczynie, a na pl. Kościelnym przy tym nowym kościele pochowano kilka zmarłych, zanim powołano stałego kaznodzieję. Umieszcza się to ku pamięci tych zmarłych, których nieznane są daty zgonu, czy inne okoliczności. Królewskie zarządzenie o założeniu ksiąg kościelnych wykonano w tej parafii dopiero pod koniec października 1767”⁴⁶. Na piątej pozycji w Księdze Zmarłych ks. Pinzger zanotował: „Dnia 3.VIII pochowano w cichości w nowym grobowcu najmłodszego synka wielmożnego Ottona Traugotta v. Marklowky o imieniu Friedrich Erdmann. Dziecię to zmarło 31.VII w wieku 9 tygodni na dyfteryt”⁴⁶. Pierwszy chrzest wg zapisu proboszcza miał miejsce 17.I.1767 r., a pierwszy ślub 15.XI.1768 r. Do parafii należało 35 miejscowości, m. in. Wodzisław, Rybnik i Żory, ale posługi duszpasterskie ks. Pinzger wykonywał aż w 43 miejscowościach, w tym także na terenie - jak pisze - Austrii! Przeciętnie co roku ks. Pinzger chrzczył 55 dzieci, udzielał 14 ślubów i żegnał 39 zmarłych. Najczęstszymi chorobami powodującymi przedwczesny zgon były: ospa, czerwonka, odra, skrzep, kolki, tyfus plamisty, gorzel wewnętrzna /?/, choroby kobiece, nosówka, przepuklina, gruźlica. Często też umierały kobiety w czasie porodu. Zdarzały się nieszczęśliwe wypadki, ale nie odnotowano żadnego

samobójstwa. Z przeciwnego bieguna ciekawostek, w 1780 r. następny już duszpasterz pochował mężczyznę, który dożył 101 roku życia a w 1811 r. pannę, liczącą 103 lata! Wśród parafian zanotowano sporą ilość ludzi, którzy utracili, bądź porzucili swój majątek i na terenie parafii rozpoczynali życie całkiem od podstaw. Świadczy o tym pismo Górnośląskiego Nadkonsystorza z 15.X.1779 r. Czytamy w nim: „Na mocy Najłaskawszej Koncesji Waszej Królewskiej Mości z 16.I.1765 r., na mocy której dla ewangelików zamieszkujących Golasowice, Jarząbkowice, Pielgrzymowice, Bzie, Cisówkę i Ruptawę, jak i dla innych miejscowości nie włączonych jeszcze do żadnej ewangelickiej parafii, zbudowano własny dom modlitwy i powołano tam własnego kaznodzieję. Koszt budowy tego domu modlitwy i potrzebnej szkoły parafialnej dokonany został tylko dzięki kolektom, na które Wasza Królewska Mość zezwoliła, i inne wolne datki. Wpływy te tylko z biedą zaspokoily te koszta. Nie starczyło już pieniędzy na stały fundusz na utrzymanie kaznodziei i nauczyciela szkolnego. Temu niedostatkowi zdały się przynajmniej na jakiś czas zaradzić gorliwość ówczesnych impetrantów /realizatorów zamierzenia - p.a./ w popieraniu sprawy religii. /.../ Poza patronem Marklowskim w Golasowicach są tylko dwa ewangelickie dominia należące do wyżej wymienionego kościoła, a one tylko dla swoich osób, dopóki są właścicielami wyżej wymienionych dóbr, zobowiązały się do rocznej składki 4 metrów drzewa i 3 korców wczesnego żyta. Ten wkład jest niezbyt spolegliwy i nieznaczny, by zachęcał zdolnego kandydata do objęcia wakującego stanowiska. A ponieważ te dominia przy ekstrakcji /tu wydaniu, p.a./ Najłaskawszej Koncesji się w żaden sposób nie udzieliły, a także w patronackim prawie nie biorą najmniejszego udziału, nie jesteśmy w stanie znaleźć podstawy prawnej do narzucenia im wbrew ich woli konkretnego wkładu do utrzymania duchownego. Nawet patron v. Marlowski nie jest skłonny więcej, niż

wymienione dominiałożyć i nie uważa się zobowiązany zmniejszać stale swojego majątku, skoro - jak twierdzi, już przy wybudowaniu kościoła dał 2000 reńskich, a dotychczasowe wsparcie dla kaznodziei Pinzgera przez realizowanie niewypłaconych przez gminy sum przekracza jego siły. /.../ Naszym zdaniem, nikt nie jest tu bardziej zobowiązany do działania, aniżeli sam v. Marlowski, skoro on najwięcej ubiegał się o Najłaskawsze zezwolenie na wybudowanie kościoła i wykonuje w całej pełni prawo patronackie, więc musiłożyć jak najwięcej, choćby nie był w stanie użyć na samym początku potrzebnej prekawcji /wstępny wkład pieniężny - p.a./, aby zrealizować początkowe dobrowolne wkłady uczestników. /.../ Jak dalece /.../ jego sytuacja majątkowa wystarcza na utworzenie funduszu do rocznej gratyfikacji, która powinna wynosić conajmniej 200 florenów i deputat w drzewie i wiktualiach i do zabezpieczenia trwałości tego wkładu, jest nam nieznane. Ponieważ nową parafię od zagłady uchronić może tylko moc władcy krajowego, to zapytujemy jak najposłuszniej, czy w tej sytuacji może Marklowskiego zmusić do trwałego wkładu i rychłego powołania kaznodziei⁴⁷.

Nadkonsystorz otrzymał iście królewską odpowiedź: Marklowski „Jeśli nie da się nakłonić po dobrej woli, należy go nakłonić na drodze prawa”⁴⁷.

Widać sprawa ciągnęła się dość długo, gdyż w dokumentach znajdujemy kolejną petycję z 25.I.1780 r. skierowaną do króla za pośrednictwem Ministra Państwowego - barona v. Sedlitz. Zborownicy potwierdzają, „że naszym świętym obowiązkiem jest złożyć się na pobory dla duchownego w wysokości 250 florenów”, ale nie są w stanie ani połowy sumy pokryć. Zborownikami są co dopiero osiedli koloniści, którzy nie dysponują żadnymi środkami, na domiar wielu z nich pomarło po osiedleniu, a ci co pozostali, nie są w stanie podjąć gospodarki. Wiele rodzin z powodu wysokich datków na kościół i szkołę opuściło wioskę.

„W tej naszej kłopotliwej sytuacji rozważaliśmy, jak miłościwie i łaskawie Wasza Królewska Moc od początku swych chlubnych rządów okazała się zwłaszcza w stosunku do tych, którzy z powodu religii musieli emigrować, i ile sum dla nich poświęciła, wyciągnęliśmy z tego wniosek, że gdyby Wasza Królewska Mość była poinformowana, ile nasz kościół w tym dopomógł, że tyle kolonistów do nas przyszło, a napewno i w przyszłości doszłoby więcej, gdyby ich od tego nie powstrzymywały zbyt wysokie daniny na kościół i szkołę, to chyba nie popełnimy błędu, jeśli także z tego powodu Wasze Ojcowskie Serce najuniżeniej o dar błagamy”⁴⁷. W dalszej treści pisma, petenci wskazują, że w najbliższej okolicy za granicą jest 10 - 12 wiosek, skąd przychodzą do golasowickiego kościoła na nabożeństwa, a potencjalni emigranci zatrzymują się dla rozeznania sytuacji i chętnie są przez barona Marklowskiego otaczani opieką. „Choć według urodzenia jesteśmy obcymi, to jednak przez nasze dobrowolne poddanie się uzyskaliśmy nie tylko zapewnienie wszystkich praw przysługujących miejscowej ludności, lecz jesteśmy sobie też tego świadomi, że rodzimej ludności nie ustępujemy w niczym, co się tyczy wierności i posłuszeństwa”⁴⁷. Pismo podpisali proboszczowie sześciu gmin: Golasowic, Jarząbkowic, Ruptawy, Bzia, Cisówki i Pielgrzymowic. Pomimo czołobitnych zwrotów grzecznościowych i zapewnień lojalności, król skierował prośbę o dotację do Śląskiego Departamentu Finansów. Jak wynika z protokołu wizytacyjnego z 1816 r., taka dotacja została przyznana. Z dotacji jednak cieszyli się dopiero następcy pierwszego proboszcza, podczas gdy on sam żył zapewne w bardzo skromnych graniczących z ubóstwem warunkach.

Z czasem, miejsce czołobitności zajmowała gorycz, a nawet bunt, gdy kolejni władcy pruscy nakazywali czcić Boga, uczyć dzieci religii wbrew zasadzie reformacji, w innym, nieswoim języku /1789/, według innego, narzuconego porządku /1829/. Dotąd kolejnymi duszpasterzami byli duchowni, którzy podobnie,

jak wielu z „uciekinierów”, pochodzili ze Śląska Cieszyńskiego /księża: Jerzy Stokłosa, Adam Kukucz i Gustaw Chmiel/, mieli wspólny język i taki sam stosunek do spraw wyznania augsburskiego, jaki przejęli i w jakim zostali wychowani.

Protokół superintendenta ks. Bartelmusa z Pszczyny podaje:

„Nabożeństwa odprawiane są w języku polskim, ponieważ za wyjątkiem dominiów i jego urzędników cały zbor jest polski. Ilekroć się schodzą niemieccy słuchacze, wygłasza się także kazania po niemiecku”⁴⁸. Ówczesnym kuratorem zboru był baron Erdmann Skrbensky z Bzia, prezbitarami: „Jan Niemczyk kolonista w Golasowicach i Paweł Sikora rolnik w Jarząbkowicach”. Organistą i nauczycielem był Gottfried Klose, kalikantem i grabarzem Jerzy Miarka. Proboszcz otrzymywał 100 florenów z dotacji królewskiej, 66 2/3 reńskich z kasy kościelnej i tyleż miał otrzymywać od zboru, który „z powodu dotychczasowych ciężkich lat wiele zalega”. Ponadto z majątku dworskiego w Golasowicach miał zapewnione 8 m³ drewna, z Bzia 6 m³ i Ruptawy 3 m³. Posiadał także proboszcz prawo do wolnego wypasu bydła wraz z odrobkiem na pańskim w Golasowicach, użytkowania ogrodów wokół plebanii, korzystania z mieszkania i pobierania należitych honorariów.

W 1820 r. dom modlitwy został przekształcony na kościół, przez dostawienie wieży. Na wieży zawieszono pierwszy mały dzwon w 1827 r., pięć lat później drugi większy, wreszcie na stulecie założenia kamienia węgielnego, mały dzwon został oddany do przetopienia a w jego miejsce zainstalowano kolejny nowy, trzeci już dzwon. Od tegoż czasu pamiątka założenia kościoła była obchodzona regularnie i miała zawsze uroczystą oprawę.

Niestety nic nie umiemy powiedzieć na temat ewentualnych wpływów pietyzmu i jego późniejszej konfrontacji z racjonalizmem. Najprawdopodobniej pochodzący z cieszyńskiego księża pielęgnowali typ pobożności odpowiadający ludowi i w dalszym

ciagu, mimo zarządzeń króla, trzymali się starej agendy. Kolejny duszpasterz, ks. Gustaw Wilhelm Nolda objął urząd proboszcza z nominacji królewskiej i jako wychowanek Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie czynna była silna opozycja antyunijna, zastał trudną do wyboru sytuację. Jako „urzędnik królewski” był także zobowiązany wprowadzić królewski zakaz używania języka polskiego w szkole i kościele. Zachowane pismo ks. G. W. Noldy z 8.XI.1872 r. do konsystorza we Wrocławiu wskazuje na istotne trudności w respektowaniu zarządzeń germanizacyjnych i liczenia się z tym, że bezwzględne wprowadzenie nakazu królewskiego przyniesie fatalne skutki zarówno w nauce szkolnej, jak i w pracy duszpasterskiej. Istotnym argumentem dla duszpasterza był stan parafii. Píše on dosłownie: *„Ich habe eine polnische Gemeinde, in der nur 4 rein deutsche Familien sind”* /Mam polską parafię, w której tylko 4 rodziny są czysto niemieckie!/⁴⁹ W swoim wystąpieniu ks. G. W. Nolda nie był odosobniony⁶⁴ i zapewne otrzymał jednoznaczną odpowiedź, skoro już wcześniej superintendent Prusse otrzymał pismo, w którym Wydział do Spraw Kościelnych i Szkolnictwa *„udziela mu nagany z powodu złych wyników akcji germanizacyjnej. Poleca mu udzielać nauki wyłącznie po niemiecku i wycofać polskie książki ze szkół”*⁴⁹. Co dopiero wybrani przedstawiciele do synodów prowincjonalnych uchwalili w 1873 i 1876 r. nowy ustrój i nowy porządek kościelny, nie pozostawiając żadnego wyboru członkom parafii. Język niemiecki stał się obowiązujący na codzień, zniemczeniu uległy nazwiska i nazwy miejscowości. W takim okresie duszpasterzem golasowickim ks. Emil Mücke. Okazał się on dla parafii dobrym gospodarzem. W 1884 r. został odnowiony kościół, w 1894 r. wybudowano nową plebanię. Pod koniec pasterzowania ks. Mücke usamodzielniała się parafia w Ruptawie, do której przeszli także zborownicy z Ruptawca i Cisówki. Dalsze prace podjął przybyły z Mazur ks. Karol Wiontzek. Cmentarz kościelny okazał się za ciasny, więc w 1911 r. powiększono jego areal. Zmianie uległo

również pokrycie wieży, na której zainstalowano również zegar. Obok odnowionej plebanii wystawiono mały domek dla młodzieży. Wybuchła I wojna światowa. Nie powróciło z niej 49 mieszkańców Golasowic. Po wojnie przyszedł plebiscyt i trzy kolejne powstania śląskie, jako odpowiedź na bezceremonialne łamanie traktatu wersalskiego przez państwo niemieckie. Ostatecznie Golasowice znalazły się w granicach tej części Górnego Śląska, która została przyznana Polsce. Ks. Wiontek musiał opuścić parafię. Po krótkim administrowaniu przez ks. R. Czygana, urząd proboszcza pod koniec 1921 r. objął ks. Jan Stephan. W następnym roku, w miejsce zarekwirowanych podczas I wojny światowej dwóch brązowych dzwonów, zainstalowano na wieży dwa nowe, stalowe dzwony. Weszły też w życie przepisy Konwencji Genewskiej, zezwalające m. in. na dalszą działalność instytucji kościelnych, księży i inni pracownicy kościoła mogli sprawować swoje funkcje niezależnie od swojego pochodzenia i języka, którym się mogli dalej posługiwać⁵⁰. W 1923 r. parafia w Golasowicach weszła w skład Unijnego Kościoła Ewangelickiego na polskim Górnym Śląsku, administracyjnie podporządkowana Krajowej Radzie Kościelnej Ewangelickiego Kościoła Unijnego z siedzibą w Pszczynie. Według zachowanych zapisów, w 1924 r. ochrzczono 65 dzieci, confirmowano 67 chłopców i dziewcząt, połączono 12 par małżeńskich, odprawiono 63 pogrzeby, do Komunii Świętej przystąpiło 2470 osób. W latach 1926 - 1928 r. urząd proboszcza pełnił ks. Werner Wohlfart. Parafia liczyła wówczas 1730 zborowników na 5000 mieszkańców wioski. Od 1928 r. urząd proboszcza sprawował ks. Jan Harlfinger. Jego inicjatywie Golasowice zawdzięczają budowę niemieckiej szkoły i przedszkola, założenie Banku Niemieckiego.

Wygaśnięcie obowiązywania Konwencji Genewskiej w 1937r. pociągnęło za sobą lawinę szybko następujących po sobie wydarzeń, zmierzających m. in. do likwidacji uprzywilejowanej pozycji Kościoła Unijnego i narzucenia mu ustawy o Tym-

czasowej Organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku. Niedziela 27.VII.1937 r. była dniem protestu przeciw naruszeniu autonomii Kościoła Unijnego. Jednak władze wojewódzkie okazały się nieustępliwe. 26.X.1937 r. dr Władysław Michejda objął stanowisko przewodniczącego Tymczasowej Rady Kościelnej i wystosował w tej sprawie listy do wszystkich parafii. Wśród tych, którzy nie akceptowali biernego oporu i wyrazili lojalność wobec Tymczasowej Rady Kościelnej znalazł się ks. Jan Harlfinger. 10.VII.1939 r. uzyskał nominację na przewodniczącego Tymczasowej Rady Kościelnej. Był to już czas, gdy nad Polską gromadziły się złowróżbne chmury. Ks. Harlfinger w kręgach niemieckich zyskał opinię renegata. Następcą po nim w latach 1939 - 1945 r. był ks. Józef Ozanna.

Z początkiem 1945 r. działania wojenne przeniosły się na Śląsk. 10.III.1945 r. niemieccy saperzy wysadzili wieżę kościoła. Detonacja mocnego ładunku spowodowała praktycznie zniszczenie całej świątyni.

Z powodu usytuowania na linii frontu, wieś została ewakuowana. Po wyzwoleniu wrócili do niej jej polscy mieszkańcy. Wieś powolutku wracała do życia. Do zniszczonej parafii docierał na przełomie 1945 i 1946 r. z posługą religijną ks. Alfred Fierla z Orłowej. Sporadycznie nabożeństwa odbywały się na cmentarzu lub w ogrodzie przed ocalałą farą. Ale i ta przeszkadzała i została podpalona w czerwcu 1946 r. Ks. bp. Jan Szeruda gorąco zabiegał o odbudowę zboru w Golasowicach i proponował, aby tą opuszczoną placówkę objął ks. Józef Krop. 10.VIII.1946 r. odbyło się poświęcenie skromnej salki na nabożeństwa z udziałem ks. bp. Jana Szerudy i ks. sen. Roberta Fiszka. Wówczas ks. Józef Krop postanowił pozostać w Golasowicach. Była to błogosławiona i brzemienna w skutki decyzja. Praktycznie wszystko było trzeba zaczynać od podstaw: zyskać zaufanie zborowników, przywrócić życie zboru, odbudować zrujnowany kościół i budynki parafialne, zagospodarować otoczenie, objąć opiekę duszpasterską, oprócz

mieszkańców Golasowic, także rozproszonych w okolicy współwyznawców. Po latach wytężonej służby ks. J. Krop wspomniał: „*W okresie powojennym pastor w Golasowicach musiał być nie tylko duszpasterzem, ale i gospodarzem i budowniczym, i rzemieślnikiem wszelkiego rodzaju*”⁵¹. Doskwierał przecież nie tylko brak środków, ale o najmniejszy drobiazg trzeba wytrwale zabiegać zwłaszcza, że nadchodziły czasy, gdy kościół był rozumiany „jako opium narodów” a władze wprawdzie okazywały zainteresowanie, ale w zupełnie innym kierunku.

25.VIII.1946 r. ks. Jan Krop odprawił w Golasowicach pierwsze swoje nabożeństwo. Odtąd już co tydzień odbywały się nabożeństwa w Golasowicach, co trzecią niedzielę w Ruptawie. W listopadzie 1946 r. ks. J. Krop sprowadził się do zaadaptowanego na skromne mieszkanie dawnego domu gospodarczego. Dopiero w grudniu 1946 r. Golasowice odzyskały połączenie do sieci elektrycznej. Jakaż była radość, gdy nabożeństwo noworoczne 1947 r. mogło odbyć się w salce o zaszklonych oknach! W ciągu 1947 r. przeprowadzono dalszy remont domu gospodarczego, odbudowano stodołę, okryto słomą starą szkołę. Tradycyjna pamiątka założenia kościoła w 1948 r. odbyła się pośród uporządkowanych ruin kościoła. Z wyposażenia wnętrza tkwiła w ścianie tylko ambona. Ks. J. Krop mógł zamieszkać w odbudowanej plebanii i przymierzał się do odbudowy kościoła w Golasowicach. Remontowano już kościół w Ruptawie i wystawiono plebanię. Odbudowę kościoła w Golasowicach wszakże było trzeba rozpocząć od rozbiórki całej ściany frontowej i znacznej części nawy. Pod koniec listopada 1950 r. budowa była już „*pod dachem*”. Przez trzy dni 50 ludzi zajętych było układaniem dachówek. „*Wawrzyniec*” świętowany był wśród świeżych ścian kościoła. Na jutrznię wzywał już dzwon, sprowadzony z Głubczyc, zawieszony na prowizorycznym rusztowaniu.

27.III.1951 r., Powiatowa Rada Narodowa w Pszczynie, działająca w oparciu o ustawę o przejmowaniu ziem na rzecz skarbu państwa, pozbawiła parafię prawie całej nieruchomości. Dotąd należało do parafii 24,0224 ha ziemi uprawnej. Pozostał jej tylko ogród i kawał pola, w sumie 4,79 ha.

Tymczasem prace remontowe trwały dalej: dokończono roboty na plebanii, otynkowano ściany kościoła, w prezbiterium stanął stół ołtarzowy, ozdobiony nakryciem z haftami i świecznikami. Wszystko było gotowe na Wawrzyńca; 12.VIII.1951 r. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia kościoła. Uczestniczyli w niej: ks. bp. Jan Szeruda, ks. sen. Paweł Nikodem z Ustronia, ks. sen. Alfred Hauptmann z Zabrza i ks. radca Robert Fiszkał z Chorzowa. Zbór miał pełne prawo do dumy i radości: w ciągu dwóch lat odbudowano kościół, ogrom prac wykonano bez oglądania się na jakiegokolwiek wynagrodzenie, pracowano całymi rodzinami, inni jeszcze poświęcali swój urlop. Wsparciem w załatwianiu różnych spraw służył ks. sen. Paweł Nikodem, z pomocą śpieszyli współwyznawcy z Brennej, Goleszowa, Pszczyny, Ustronia i Strumienia. Wybory ks. J. Kropa na proboszcza były tylko formalnością. Pozyskał wszystkich przykładem i ofiarnością w działaniu. 30.IX.1951 r. odbyła się uroczysta instalacja ks. J. Kropa. Równocześnie do Ruptawy został skierowany ks. Jan Fussek, co było wielką ulgą dla golasowickiego proboszcza. Przecież na miejscu było do wykonania jeszcze bardzo wiele pracy. Na podstawie zachowanych fragmentów i fotografii postanowiono w 1952 r. odtworzyć ołtarz. W 1953 r. został rozebrany wielki kopiec gruzów sprzed kościoła. Ale przybyła nowa troska. Ze szkoły wyeliminowano naukę religii. Odbywała się ona teraz w salce, gdzie wszakże nie było podłogi, ani pieca. Podłogi nie było też w kościele. Zdołano ją położyć dopiero w 1954 r. Oczyszczono też wreszcie do końca studnię. Rok później wykończono zakrystię i pokoje na plebanii, lecz spaliła się niestety stara szkoła

/22.V.1955 r./ Wizytacja ks. bp. Karola Kotuli i ks. sen. Alfreda Hauptmanna /17.VI.1956 r./ zakończyła się bardzo wysoką oceną pracy duszpasterza - budowniczego. W 1959 r. zbór udzielił gościny dorocznemu Zjazdowi Bratniej Pomocy /28.V/. Obok innych drobniejszych prac, w 1962 r. położono na kościele tynki zewnętrzne. W następnym roku przykryto prezbiterium dachem blaszanym, ułożono chodnik do kościoła, farę wyposażono w centralne ogrzewanie. Część uroczystości 100 - lecia Bratniej Pomocy Gustawa Adolfa, z udziałem ks. bp. Andrzeja Wantuły, ks. bp. Karola Cymorka i innych duchownych, miała także miejsce w Golasowicach. Na kolejnym Wawrzyńcu w 1964 r. pierwszy raz po wojnie zagrały organy elektryczne. Był to instrument firmy Ahlborn Orgel GMGH z Heinerdingen koło Stuttgartu. Odnowiono też polichromię w prezbiterium i wykonano złocenia na ołtarzu. Tak więc kościół był przygotowany na 200 - lecie istnienia parafii, którą z radością i dumą obchodzono w 1965 r. Gośćmi parafii byli ks. bp. Andrzej Wantuła i ks. sen. Alfred Hauptmann.

Wśród zapisów kronikarskich w 1966 r. znajdujemy charakterystykę liczbową: zbór liczył wówczas 1097 dusz, odbyło się 20 chrztów dzieci wyłącznie z małżeństw ewangelickich, 9 ślubów, także wyłącznie par ewangelickich, pogrzebów było 12, do Komunii Świętej przystąpiło 1180 osób, konfirmowanych było 22 młodzieży. Kościół liczył 600 miejsc. Oprócz nabożeństw niedzielnych i świątecznych, innych nie było, ale niedziela traktowana jest jako dzień odpoczynku i obowiązkowego udziału w nabożeństwie. W kolejnych dwóch latach otynkowano plebanię i odnowiono całą polichromię wnętrza kościoła. W 1972 r. remontu wymagał dach kościoła. Od 1975 r. cieszył wszystkich głos dzwonów elektrycznych; w 1977 r. zawieszono na słupach nowe lampy, zainstalowano także napęd mechaniczny dzwonu. Rok później wykonano twardą nawierzchnię drogi prowadzącej do kościoła. Gościła także parafia w 1978 r. Diecezjalny Zjazd

Księży z biskupem ks. Januszem Narzyńskim na czele. W 1979r. wykonano kolejne, poważne roboty blacharskie na dachu kościoła i plebanii, w następnym zbudowano wieżyczkę, odnowiono salkę do nauki religii i plebanie. 3.VIII.1980 r. wmurowano w nawie kościoła tablicę pamiątkową z nazwiskami duszpasterzy, którzy na przestrzeni 180 lat istnienia tej parafii służyli. Tablicę ufundował ks. Józef Ozanna, który przy okazji wygłosił także gościnne kazanie w języku polskim. I oto, po 36 latach pracy, nieustannego budowania, Pan Bóg odwołał do siebie ks. Józefa Kropa w przeddzień wigilii 1982 r. Ze wszystkich duszpasterzy, on najdłużej pracował dla tej parafii.

Po wyborze, 12.IV.1983 r. sprowadził się do Golasowic ks. Jan Feruga i objął urząd proboszcza. Instalacja nowego proboszcza nastąpiła 8.V.1983 r. Jeszcze w tym roku wybudowano do kościoła nową drogę i parking, przeprowadzono konieczne odwodnienie fundamentów kościoła i cmentarza. Po uroczystościach konfirmacyjnych w 1984 r. podjęto kapitalny remont kościoła: zastąpiono podłogę drewnianą lastrikową, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, założono nową instalację elektryczną, a także głośnikową i ogrzewczą, wstawiono nowe ławy, odnowiono ołtarz i wymalowano wnętrze kościoła. W 1985 r. najpoważniejszym przedsięwzięciem było ukończenie budowy wieży kościoła, na której zamontowano dwa dotychczasowe dzwony oraz dwa nowe, z Gliwic i z Torunia. Zostało też wykonane nowe ogrodzenie cmentarza. Przed Wawrzyńcem 1988r. ukończono budowę funkcjonalnego domu katechetycznego. Poprzedni budynek plebanii został rozebrany.

Na pamiątkę 225 - lecia kościoła uruchomiono 10 - głosowe organy, przeprowadzono konserwację dachów i całkowicie odnowiono elewację i wnętrze kościoła. W następnych latach wykonano dalsze prace mające na celu podniesienie walorów estetycznych wnętrza kościoła.

Spośród uroczystości wyjątkowy charakter miały obchody 400

- lecia urodzin ks. Jerzego Trzanowskiego. W ramach międzynarodowych obchodów tego jubileuszu, parafia golasowicka była organizatorem tych uroczystości na terenie Diecezji Katowickiej. Miały one miejsce 1.V.1992 r. Uroczystość zgromadziła 10 księży z Diecezji Katowickiej z ks. bp. Rudolfem Pastuchą na czele. Listę gości wzbogacili ks. bp. Paweł Anweiler, ks. prof. Manfred Uglorz i 7 księży z Zaolzia. Na nabożeństwie porannym Słowem Bożym służył ks. Kazimierz Suchanek z Cierlicka, prelekcję wygłosił mgr inż. Tadeusz Sikora. Popołudniu kazanie miał ks. bp. Rudolf Pastucha i okolicznościowymi refleksjami podzielił się ks. radca Stanisław Piętaś z Oldrzychowic. Obydwa nabożeństwa urozmaicili: ks. Adam Hławiczka utworami odtworzonymi na organach oraz chóry z Ruptawy i Golasowic. Wydana także została staraniem parafii okolicznościowa plakietka z wizerunkiem ks. Jerzego Trzanowskiego roboty Jana Hermy.

Dopełnieniem tych uroczystości były dwie wycieczki krajoznawcze śladami ks. J. Trzanowskiego i pamiątek historii protestantyzmu. Pierwsza, 2 - dniowa /3 - 4.VIII/, miała następującą trasę: Golasowice - Cieszyn - Trzanowice - Nowy Jiczyn - Wałaskie Międzyrzecze - Żylin - Ružomberok /nocleg/ - Święty Krzyż - Liptowski Mikulasz - Orawski Zamek - Dolny Kubin - Stara Bystrzyca - Jabłonków - Cieszyn - Golasowice. W wycieczce uczestniczyło 29 parafian z Golasowic i 16 z Cieszyna. Druga wycieczka, 3 - dniowa /14 - 16.IX.1992/, miała niemalże charakter rodzinny, korzystając z małego 19 - osobowego autobusu. Trasa wycieczki miała następujący przebieg: Golasowice - Cieszyn - Opawa - Szumperk - Hradec Kralowe - Podiebrady - Uwały /nocleg/ - Praga - Uwały /nocleg/ - Czasław - Żdar - Zamek Pernsztejn - Brno - Sławków - Kromierzysz - Hranice - Frydek Mistek - Cieszyn - Golasowice. Program obu wycieczek przygotowali członkowie cieszyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego. Parafia włożyła także swoją część na budowę pomnika ks. Jerzego Trzanowskiego a

ks. J. Feruga uczestniczył w uroczystym centralnym nabożeństwie dziękczynnym obchodów 400 - lecia urodzin ks. J. Trzanowskiego w Cieszynie.

Piękną oprawę miało także nabożeństwo w przedostatnią niedzielę roku kościelnego - 15.XI.1992 r. Wszak zbliżała się dziesiąta rocznica, gdy zgasł duszpasterz, którego „*Bóg tu postął - by podniósł Kościół z gruzów wojennych i wskrzesił życie Zboru*”. W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci ks. Józefa Kropa uczestniczyli: ks. bp. Rudolf Pastucha, ks. Jan Gross z Mikołowa, ks. Jan Badura z Pszczyny, ks. Marcin Lukas z Wodzisławia Śląskiego i ks. Tadeusz Makula z Żor oraz proboszcz parafii ks. Jan Feruga, inicjator uroczystości.

Na kartach „*Kroniki parafialnej*” wiele miejsca poświęca Jej założyciel dwom sprawom: dorocznym obchodom pamiątki założenia kościoła i postępom prac przy odbudowie świątyni. Akcentowanie tych dwóch tematów świadczy o ogromnym umiłowaniu przez zborowników Golasowic swojego kościoła i uczynienie wszystkiego, aby ten kościół przywrócić do życia, nadać mu kształt godny, miłością wznieść to, co nienawiść zburzyła. Zwróćmy uwagę: czas odbudowy to okres, gdy gdzie indziej te kościoły rozbierano do reszty, gdy powszechnie brakowało materiałów budowlanych, a jeśli w końcu je zdobyto, często były to materiały zastępcze, w niektórych przypadkach brakowało fachowców w określonej specjalności i było trzeba improwizować, albo okazali się nierzetelni, wreszcie, brakowało pieniędzy, a przecież znaczna część wioski była zrujnowana. Nie brakowało natomiast otwartych serc i chęci ponoszenia ofiar. Zachowane zdjęcia pokazują, że całe pokolenia, od dziadków po wnuki, pracowały przy budowie; rodziny i sąsiedzi dojeżdżali tu wozami konnymi, na rowerach, pracowali, nie oczekując nawet, „*że mi się należy*”! W kronice wymienione są dziesiątki nazwisk ludzi, którzy szczególnie wyróżnili się przy różnych pracach.

Osoby te uhonorowane są w osobnym, tabelarycznym zestawieniu. W podobny sposób postąpił autor ze świętem zborowym, gdzie zestawil podejmowanych przez zbór kaznodziei. To także swoista mozaika świadcząca o tym, że przybywali tu duszpasterze niejednokrotnie z daleka, aby podzielić się darem Słowa, ale też, aby zobaczyć, na jakim gruncie ten kościół stoi.

Wśród nowych form życia należy odnotować Komunię Świętą dla najstarszych zborowników a także opłatek zborowy.

Poczet Księży Proboszczów

1766 - 1778: **ks. Paweł Pinzger** /5.II.1706 - 16.IX.1778 Golasowice/. Proboszcz czeskich kolonistów w Poczdamie, następnie w Münsterberg. Wybrany przez dziedzica wsi barona Ottona Traugotta Marklowskiego, 16.XI.1766 r. objął urząd proboszcza w Golasowicach. Służbę duszpasterską rozciągał na 43 okoliczne miejscowości, w tym także „za granicą”, na ówczesnym Śląsku Austriackim, w cieszyńskim. Krótko przed przybyciem księdza ukończono budowę kościoła. Poniesiony przez zborowników koszt spowodował, że nie byli już w stanie zebrać kwot na utrzymanie proboszcza. Prawdopodobnie ksiądz żył w nader skromnych warunkach.

1781 - 1803: **ks. Jerzy Stokłosa** /28.VI.1754 Podobora - 18.VI.1803 Golasowice/. Najstarszy syn dzierżawcy majątku w Podoborze koło Cieszyna. Do Golasowic przybył w sierpniu 1781r., po blisko 3 - letniej przerwie w obsadzie stanowiska proboszcza, spowodowanej brakiem środków na utrzymanie proboszcza. W 1802 r. ks. J. Stokłosa ożenił się z najstarszą córką mieszczanina frysztackiego Jana Leonarda Klemanna - Marianną. Zmarł po 1,5 dniowym napadzie kolki w dniu swoich urodzin.

1804 - 1828: **ks. Adam Kukucz** / ? ? - 15.X.1828 r. Golasowice/. Pochodził ze Śląska Cieszyńskiego, studia odbył w Lipsku i w Wittenberdze, w roku szkolnym 1803/4 był nauczycielem w cieszyńskiej szkole ewangelickiej. Od 1817 r. wdowiec z pięciorgiem dzieci. Za jego czasów dom modlitwy przekształcony został na kościół z wieżą i jednym dzwonem.

1828 - 1847: **ks. Gustaw Chmiel** /1795 ? - 14.V.1847 Golasowice/. Pochodził z cieszyńskiego, w latach 1826 - 28 był nauczycielem w cieszyńskiej szkole ewangelickiej. Żonaty. Powołany przez barona Fryderyka Marklowskiego na stanowisko

proboszcza. Zmarł na „gorączkę nerwów”. Wystarał się o drugi dzwon.

1847 - 1874: **ks. Gustaw Wilhelm Nolda** /6.III.1822 Mikołów - ? ?/. Studia ukończył w 1844 r. we Wrocławiu, od 1847 r. do 19.X.1874 r. był proboszczem w Golasowicach, następnie w Szydłowicach koło Brzegu. Począwszy od stulecia przypadającego w 1865 r., ks. G. W. Nolda na stałe wprowadził do kalendarza nabożeństwa na pamiątkę założenia kościoła. Pisemnym wystąpieniem do konsystorza we Wrocławiu w 1872 r. potwierdził polskość zboru w Golasowicach. Na wieży zawieszono trzeci dzwon.

1874 - 1876: Wakat, powinności duszpasterza pełnił **ks. wikary Władysław Przybylski** z Twardogóry, przeniesiony do Tarnowskich Gór.

1876 - 1877: **ks. Edward Lemon**, pełnił obowiązki proboszcza od 13.VIII.1876 - 28.III.1877 r. oddelegowany do parafii w Lasowicach Wielkich.

1877 - 1909: **ks. Emil Wilhelm Mücke** /? - 9.IX.1909, Golasowice/. Kronika podaje: „*Był kawalerem i wielkim gospodarzem, a w swym zborze pomimo licznych dziwactw, lubiany*”. Pełnił obowiązki proboszcza od 17.VI.1877 do 9.XI.1909 r.

1909 - 1910: Wakat. Administratorem parafii był emerytowany **ks. Zawada** z Lewina.

1910 - 1921: **ks. Karol Wilhelm Wiontzek** /15.VI.1869 Kwiatuszki koło Szczytna - ? ?/. Przed przybyciem do Golasowic, 3 lata był pastorem w Lipowcu koło Szczytna. Przeprowadził szereg prac remontowych, zainstalował na wieży kościelnej zegar, wystawił dom dla młodzieży. Opuścił parafię w czasie III Powstania Śląskiego.

1921: Około 4 miesiące, do listopada - administratorem był **ks. R. Czygan** z Mazur.

1921 - 1926: **ks. Jan Stephan** /16.V.1893, Krotoszyn - 2.IV.1922 Golasowice/. Wystarał się o dwa stalowe dzwony.

1926 - 1928: **ks. Werner Wohlfart** /31.V.1901 Żagań - ??/, syn superintendenta w Żaganiu. Studiował na Uniwersytecie we Wrocławiu i w Getyndze, ordynowany 2.VII.1906 r. we Wrocławiu.

1928 - 1938: **ks. Jan Harlfinger** /15.VI.1889 Rawa Ruska we wschodniej Małopolsce - 3.III.1940 Berlin/. W Golasowicach zainicjował budowę niemieckiego przedszkola i szkoły, założył Bank Niemiecki. W 1937 r. podporządkował się Tymczasowej Radzie Kościelnej. 10 VII 1939 r. uzyskał nominację na przewodniczącego tej Rady. Wcześniej już przeniósł się do Katowic. Zmarł w więzieniu hitlerowskim w Berlinie. Zalutowaną trumnę złożono na cmentarzu w Golasowicach. Żonaty z Małgorzatą z domu Tischendorf /12.II.1891 Wiedeń - 11.V.1938 Cieszyn/. Autor rozprawki „*Kościół czy narodowość?*”⁶⁵

1939 - 1945: **ks. Józef Jerzy Ozanna** /28.II.1913 Godów - 14.IX.1993 Nörtingen/, syn Pawła Ożany i Marii z domu Firla. Kształcił się w Gimnazjum Humanistycznym w Żorach, następnie na uniwersytetach w Warszawie, Lipsku i Tybindze. W 1936 r. był wikariuszem w Mikołowie, od 1937 r. w Chorzowie, ordynowany 18.VII. 1937 w Katowicach przez ks. dr Hermana Vossa, Prezydenta Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku. W latach 1939 - 1945 proboszcz w Golasowicach, kapelan wojskowy. W kronice zapisał: „*Dzięki naszej intensywnej pracy uświadamiającej można było ukrócić niedobłą działalność Niemieckich Chrześcijan*”. W latach 1945 - 1946 wikariusz prowincji wrocławskiej do spraw kościelnych w rokowaniach z władzami okupacyjnymi. Wyjechał do Niemiec, gdzie założył między innymi szkołę specjalną dla opóźnionych w rozwoju w Nörtingen - Obersingen, Dom Zborowy i inne. Od 1979 r. na emeryturze. W 1980 r. ufundował i brał udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Golasowicach, poświęconej pamięci

pracujących tu księży. Poślubił w 1940 r. Christę Schwarzer z Rudy Śląskiej. Miał czterech synów i córkę. Autor kilku prac z zakresu teologii i historii.

1946 - 1982: **ks. Józef Krop** /25.XII.1912 Leszna Górna - 23.XII.1982 Golasowice/. Spośród pięcioro rodzeństwa był najmłodszym potomkiem Józefa i Zuzanny z domu Wapienik. Starszymi z rodzeństwa byli: Ema, Anna i Ewa. Po ukończeniu Gimnazjum Klasycznego w Cieszynie w 1934 r. podjął studia na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego, niestety przerwane wojną. Dyplom kandydata uzyskał dopiero po powrocie z poniewierki wojennej w 1946 r. 10.VIII ks. Józef Krop brał udział w nabożeństwie na pamiątkę założenia kościoła w Golasowicach, połączonego z poświęceniem salki w dawnym domu młodzieżowym. Przed 14 laty, jeszcze jako gimnazjalista, uczestniczył w okolicach Golasowic w ćwiczeniach polowych. Podziwiał wówczas wdzięczną sylwetkę kościoła. Teraz oglądał jego ruinę. Zapewne troska biskupa o odbudowę zboru nie była mu obojętna, ale decyzję trzeba było podjąć samemu ... 25.VIII.1946 r. ks. J. Krop odprawił pierwsze nabożeństwo w skromnej salce golasowickiej, potem w ruinach kościoła w Ruptawie, w strugach deszczu. Przez trzy miesiące dojeżdżał na niedzielę do Golasowic z Ustronia na... rowerze, 30 km w jedną stronę. Co trzecią niedzielę, polnymi drogami było trzeba dotrzeć do Ruptawy. Było to bardzo uciążliwe szczególnie w czasie zimowych roztopów. W listopadzie 1946 r. mógł zamieszkać w doraźnie przystosowanym mieszkaniu w dawnym domu gospodarczym, gdzie mieściły się... stajnie. 30.III.1947 r. w Ustroniu, ks. Józef Krop został ordynowany przez ks. bp. Jana Szerudę i uzyskał nominację na administratora parafii w Golasowicach, Ruptawie i Gołkowicach. Normalne obowiązki duchownego wobec potrzeb tzw. szarej codzienności, były chwilą wytchnienia. Codzienna organizacja robót, starania o najmniejszy drobiazg potrzebny do zamierzonej odbudowy, zdobycie choćby

skromnych środków, załatwianie niezbędnych formalności, gdy niezawsze można było oczekiwać przychylności, to wszystko wyczerpywało siły i zdrowie księdza. Przez kilka miesięcy 1947r. przeleżał w szpitalu. Gdy wrócił, na nowo podjął trud wskrzeszenia powierzonej mu placówki.

3.VI.1951 odbyły się formalne wybory na stanowisko proboszcza, 30. IX zbor przeżył uroczystość instalacji ks. Józefa Kropa. W tym czasie efekty wyteźonej pracy były już widoczne: kościół w stanie surowym został odbudowany, stała już plebania. Pojawiły się jednak nowe problemy: parafia pozbawiona została znacznej części majątku przez zagarnięcie ziemi na rzecz skarbu państwa /1951/, potem wyrzucono naukę religii ze szkoły /1953/.

Ksiądz J. Krop prowadził także Kronikę Zboru. Znajdujemy w niej przede wszystkim wzmianki o corocznym Świącie Zborowym w Wawrzyńca i opisy tego wszystkiego, co zdołano na ten czas zrobić, kto uczestniczył w pracach, kto wygłaszał kazania. Z krótkich relacji pisanych potocznym językiem widoczna jest jednak wielka wdzięczność Bogu, uznanie dla ludzi uczestniczących w odbudowie zboru, stała troska w szczególności o młodzież, ale także o zborowników. Toteż z pewnym żalem w 1975 r. Ksiądz odnotował: „*śluby cywilne niektórym wystarczają*”.

Ksiądz był dumny ze swego zboru. Na przestrzeni lat pasterzowania Księdza znajdujemy tylko dwa lata wolne od prac budowlanych. Był także Ksiądz wielkim miłośnikiem przyrody: dokonał bardzo dużo nasadzeń drzew i krzewów w otoczeniu kościoła. Duże zamiłowanie miał także do muzyki a w samym kościele starał się o rozpowszechnienie pieśni nabożnej. Cieszył go dźwięk dzwonów, nabycie organ elektrycznych, zorganizowanie pierwszego koncertu muzyki J. S. Bacha /1964/.

Po 30 latach pracy bodaj pierwszy raz Ksiądz obejrzał się wstecz:

„Przeminęło szybko 30 lat pobytu w Golasowicach. Przeminęło na troskach o odbudowę zniszczeń po wojnie i na trosce o lud tutejszy, aby utrzymać go w wierze, nadziei, miłości ku Bogu i kościołowi. Pierwsze trudy z pomocą Bożą przezwyciężaliśmy z roku na rok i z wielkich gruzów powstał kościół, fara, sala parafialna, parkany, ogrody, zieleńce, sady, żywopłoty - jest wszystko do spokojnego rozwoju w przyszłości.

Zadanie zaś i troskę o powierzony lud spełniałem zawsze z pokorą i zasiewałem nasienie Słowa Bożego w sercach starych i młodej, a najprzyjemniejszy był ten zasiew w sercach dzieci przychodzących na naukę religii. Po 30 latach z wielu roślin tego nasienia mogłem się radować. Wzruszająca bywa życzliwość w czasie odwiedzin lub w okresie świąt i uroczystości. Wielu miłych i szczerych parafian odeszło do wieczności, żegnałem ich z żalem, jak braci i siostry. W duchu spoglądałem już za nimi /Śpiewnik pogrzebowy, 91/.

Życzeniem moim było, aby w zborze naszym dzieci były dobrze i religijnie wychowane, aby dorośli w sercach mieli miłość ku Chrystusowi, aby te serca były wierne i stałe. Możliwości do takiego prowadzenia było wiele, często pomocnymi byli mi parafianie, wiele też od nich się nauczyłem”.

Jeszcze w 1979 r. udał się w daleką podróż do Wirtembergii i Bawarii. Pisał: „Spełniło się moje życzenie obejrzeć salę w Augsburgu, gdzie odczytano Konfesję Augsburską, oraz Konstancję, gdzie Husa spalono. Cała wycieczka była darem ks. Ozanny i jego Rodziny”. Ale po tej adnotacji znów wraca refleksja: „Moje obowiązki w Golasowicach niebawem ustaną. Pozostało mi wiele wzruszających wspomnień”. Jeszcze w 1980 r. był świadkiem wmurowania tablicy z poczetem golasowickich księży. Już wówczas przekroczył największą liczbę lat służby w Golasowicach. Jeszcze raz w zapisie kronikarskim dokonał rodzaju podsumowania osiągnięć, co w kontekście narzuconego stanu wojennego w 1981 r. miało szczególną wymowę. Czyżby

to, co z takim mozołem zostało odbudowane znów miało się rozpaść... Zdaje się, że wyczuwał swój kres. Tuż przed świętami niespodziewanie musiał skorzystać z usług szpitala w Jastrzębiu Zdroju i tam rankiem 23.XII.1982 r. zgasł. Pozostawił żonę Zuzannę, z domu Cieślar, z którą przeżył 39 lat i troje potomstwa: córki - Lidie i Małgorzatę oraz syna Jana.

„Wiadomość o śmierci śp. ks. Józefa Kropa była dla nas zaskoczeniem. Zastała wielu z nas w chwili, gdy czyniliśmy przygotowania w związku z Jego 70 rocznicą urodzin, która przypadała na pierwsze Święto Bożego Narodzenia. Mimo, że śp. ks. J. Krop często mówił o schyłku swej pracy, o zakończeniu, o odejściu, to jednak mieliśmy nadzieję, że jeszcze to nie nastąpi, że jeszcze będziemy mogli przyjeżdżać do golasowskiej fary, aby doznać powitania miłym uśmiechem i serdecznym uściskiem dłoni, aby w gościnnym domu zaznać spokoju, ciszy i wielu jeszcze rzeczy się nauczyć./.../

W pracy i trudzie, ale też w gorącym umiłowaniu służby, jaką nałożył na śp. ks. Józefa Kropa urząd Sługi Bożego, który pełnił gorliwie przez 36 lat, upływało jego ciche i skromne życie. Nigdy nie zabiegał o zaszczyty, nigdy nie mówił o sobie, każdemu służył radą i pomocą. Wielką miłością darzył dzieci, które prowadził do Boga i zwiastował im Jego chwałę. W umiłowany lud golasowski starał się wszczepiać wierne i stałe przywiązanie do Ewangelii i wiary ojców naszych, utrzymywał go w karności i posłuszeństwie, wlewał w serca skromność i miłość wzajemną”.⁵³

Jego doczesne szczątki złożono w mogile obok kościoła 28.XII.1982 r. Żegnał go cały zastęp duchownych z ks. bp. Januszem Narzyńskim na czele, a także licznie zgromadzony Zbór.

1983 - nadal: **ks. Jan Feruga** /ur. 31.III.1940 r. w Kozakowicach Górnych/, syn Jana i Emilii z domu Sauer. Ukończył Technikum Mechaniczno - Kuźnicze w Ustroniu, w latach 1960 - 1964 studiował na Chrześcijańskiej Akademii

Teologicznej w Warszawie, ordynowany w Warszawie w 1964 r. W latach 1964 - 1968 był wikarym w Krakowie, następnie wikarym i administratorem we Włocławku oraz Lipnie - Rypinie, od 1983r. proboszcz w Golasowicach. Z jego inicjatywy zrekonstruowano wieżę kościoła, podjęto szereg prac konserwatorskich zarówno na zewnątrz, jak i w środku kościoła, zmierzających do jego upiększenia i ujednolicenia wystroju. W miejscu kilku budynków został wzniesiony jeden funkcjonalny obiekt katechetyczny.

Składy Rad Parafialnych

Skład Rady Parafialnej w 1946 r.:

Andrzej Białoń, Józef Białoń, Andrzej Cyprian, Gustaw Fusik, Henryk Jurczyk, Jan Koziel, Paweł Kucza, Ludwik Mańka, Karol Młynek, Jan Ożana, Paweł Ożana, Józef Stalmach, Karol Wapienik, Paweł Żywczok.

Skład Rady Parafialnej w 1983 r.:

Ludwik Borski, Irena Czyż, Albert Dziadek, Emil Gibiec, Ginter Liberda, Henryk Lipus, Herbert Mach, Gerard Matuszczyk, Ernest Niemczyk, Henryk Niemczyk, Zygfryd Pasterny - kurator Zboru, Maksymilian Penkala, Henryk Plinta, Paweł Strzoda.

W tym miejscu godzi się odnotować, iż p. Ginter Liberda pełni obowiązki organisty od czterdziestu lat. Jego służbę charakteryzuje niezwykła ofiarność i sumienność.

Kościół ewangelicki w Golasowicach

Do budowy domu modlitwy w Golasowicach przystąpiono na podstawie koncesji królewskiej z dnia 16.I.1765 r. W sobotę, 10.VIII.1765 r. nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego, a dokładnie rok później całej świątyni. Rozpoczęty w 1819 r. remont, ukończono w 1820 r. dobudowaniem wieży, przekształcając tym samym budowlę w kościół. Nad bramą umieszczono następujące napisy:

Oto Baranek Boży 1820

Bóg mocny w słabych. Roz. XII. w. IX.

Strzeż swojej nogi, gdy idziesz do Domu Bożego, a bądź skłonny ku słuchaniu Kaz. Sal. Roz. IV., w. XVII.

Błogosławieni są, którzy słuchają Słowa Bożego. Ewang.

Łuk. XI, w. XXVIII., MDCCCXX /1820/

Odnowienie kościoła upamiętniono pod wersetami datą roczną: MDCCCLXXXIX /1889/

W 1911 r. zwieńczenie wieży otrzymało nowe przykrycie blachą miedzianą, na wieży umieszczono zegar. Zabrane w czasie I wojny światowej dwa dzwony spiżowe z 1832 i 1865 r. zostały zastąpione dwoma dzwonami stalowymi, zawieszonymi na wieży w 1922 r. Z chwilą zbliżania się frontu radzieckiego, saperzy niemieccy podłożyli pod wieżę kościoła ładunek wybuchowy. 10.III.1945 r. ładunek został zdetonowany. W gruzach legła cała wieża i połowa murów nawy. Zniszczeniu uległo całe wyposażenie kościoła, oprócz ambony.

Przed przystąpieniem do odbudowy kościoła w 1949 r. musiał być usunięty gruz oraz rozebrane z powodu uszkodzenia pozostałości ściany frontowej i część ścian bocznych. Z końcem listopada 1950 r. kościół bez wieży, w głównym zrębie był odbudowany. Projekt odbudowy przygotował bezpłatnie architekt Rakowski z Ustronia. Poświęcenie odbudowanego kościoła, nastąpiło 12.VIII.1951 r. Uroczyste nabożeństwo odbyło się wśród

surowych murów, w prezbiterium ustawiono jedynie zastępczy ołtarz.

W 1980 r. na zwieńczeniu ściany frontowej została ustawiona ażurowa wieżyczka. Nową wieżę wniesiono wg projektu architekta mgr inż. Edwarda Kisiela w 1985 r.

Obecny kościół, aczkolwiek odbudowany na fundamentach poprzedniego, w szczegółach architektonicznych nieco się różni. Zewnętrzna jego sylwetka miała charakter budowli rokokowej. Do korpusu nawy o pięciu osiach z symetrycznie usytuowanym ryzalitem, od strony południowej przystawało węższe prezbiterium na długość jednego przęsła, zamknięte półkoliście. Przyokragłone rogi korpusu kościoła i ryzalitów akcentowały lizeny, wspierające okólny profilowany gzyms. Każde przęsło przeprute było dwoma otworami okiennymi, w dolnej kondygnacji niskim, w górnej wysokim oknem segmentowym, prostokątnym, o zamknięciu eliptycznym, z wystającym parapetem. W ryzalitach portale boczne, także o eliptycznym zamknięciu, natomiast w prezbiterium rytm okien zachowały płyciny. Od południowo-zachodniej strony do prezbiterium przystawała jednokondygnacyjna zakrystia, z osobnym wejściem i okienkiem od południa. Taki kształt bryły z zachowaniem rysunku elewacji został odtworzony prawie we wszystkich szczegółach, za wyjątkiem stolarki okiennej. Istotne zmiany, podyktowane także brakiem środków i możliwości zdobycia odpowiednich materiałów nastąpiły w konstrukcji dachu. Dawną świątynię okrywał mansardowy dach, z lekko uwydatnionymi połaciami w dolnej jego części nad ryzalitami. Prezbiterium przykrywał także dach mansardowy, z konchowym zamknięciem, lecz o niższej kalenicy, sięgającej do podstawy górnej połaci dachu nad nawą. Obecny dach nad nawą jest trójspadowy, nad prezbiterium dwuspadowy, od czola wielokątny, także o niższej kalenicy.

Elewacja frontowa z parami lizen i płycinami do wysokości podstawy dachu, wyżej przechodziła w zredukowaną attykę ze

splywami po bokach i trójkątnym naczółkiem nad gzymsem. W osi, portal kościoła, także o eliptycznym zamknięciu. Długość nawy kościoła w osi wynosi 35,7 m, szerokość 14,8 m, wysokość podstawy dachu 16,3 m.

Do korpusu nawy dobudowano w 1820 r. wieżę na planie kwadratu, z dzwonnica przewyższającą w całości kalenicę dachu nawy. Podstawę helmu tworzyła odwrócona niecka na planie kwadratu, o bokach przerywanych wolimi oczkami, dźwigająca banię w postaci ampulli, na której spoczywała czteroosiowa ażurowa latarnia. Tę ostatnią okrywał cebulasty hełm, przechodzący w szyjkę, zwieńczoną kulistą banią i krzyżem. Na podstawie zachowanych zdjęć ocenia się, że wysokość wieży wynosiła co najmniej 34 m. Kto był projektantem pierwotnej wieży, niestety nie wiadomo.

Nowa wieża także na planie kwadratu, ma trzy kondygnacje, oddzielone profilowanymi gzymсами. Dolną część wieży tworzy podcienie z trzech stron otwarte arkadami filarowymi o ukośnych ścianach. Łuki arkady i filary olicowane boniowaniem z ciosów piaskowcowych. Nad łukiem centralnym umieszczono w 1987 r. wezwanie: „*Pójdźcie do mnie wszyscy*”. Na prawym filarze tablica z napisem: „Kościół Ewangelicko - Augsburski”. Kolejną kondygnację tworzy gładki trzon wieży. Od czoła kolisty medalion, wmurowany w 1985 r., projektu Jana Hermy. Przedstawia on Chrystusa trzymającego Biblię, atrybut Boga Ojca i Chrystusa. Najwyższą kondygnację tworzy dzwonnica, flankowana prostymi lizenami. W płycinach wysokie okna segmentowe. Na lekko wypukłym dachu dzwonnicy spoczywa cebulasty hełm z iglicą, banią i krzyżem w szczycie. Na wieży zawieszone są cztery dzwony stalowe. Obecna wieża ma wysokość 27,3 m, w przekroju trzonu jej boki mają 4,88 m.

Halowe trójnawowe wnętrza wypełniają empory w nawach bocznych oraz ostatnie przęsło nawy, o charakterze chóru muzycznego. Do 1945 r. kościół miał pawłacze dwukon-

dygnacyjne, dolne spoczywające na kolumnach, górne na słupach o przekroju kwadratowym, wspierających podłużnie ułożone belki nośne sufitu. Empory osłaniały pełne balustrady o falistym licu. W przylegającym do prezbiterium przęśle, po lewej stronie fragment empory miał charakter łoży, ujętej w przyziemiu masywnymi filarami, od czoła ozdobionymi dekoracją stiukową. W przyziemiu mieściła się krypta grobowa Marklowskich.

Obecne emporie są jednokondygnacyjne, spoczywające na masywnych kolumnach o nieregularnym rozstawieniu. Proste parapety, przerywane rytmem kolumn o mniejszej średnicy, podpierających belkę stropową, ozdobione są reliefem z motywem krzyża i winorośli. Replika tego motywu powtórzona jest na czołach wtopionych w parapety górnych kolumn. Głowice dolnych kolumn dodatkowo zdobi opaska z motywem liścia.

Piąte przęsło wypełnia w całości łączący się z emporami bocznymi chór muzyczny. Istniejące tu organy zostały całkowicie zniszczone w czasie wysadzania wieży w 1945 r. Obecne organy firmy Schlag & Söhne z Świdnicy, zbudowane około 1900 r., zostały przeniesione z ewangelickiego kościoła w Grabiach, odremontowane przez Zakład Budowy Organów Tadeusza Rajskiego. Organy 10 - głosowe wyposażone są w stół gry o dwóch manualach i jednym pedale oraz posiadają następujące dyspozycje: Tremolando, Pedal Coppel II, Pedal Coppel I, Manual Coppel, P. Subbas 16', P. Cello 8', Salicet 8', Portunal 8', Fl. trawers 4', Principal 8', Gamba 8', Gedakt 8', Octava 4', Progresja 2 - 3'. Piszczaly pomieszczone zostały w szafie, wyremontowanej przez mistrza stolarskiego Noworzyna. Instrument został poświęcony na święcie założenia kościoła w 1990 r.

Prezbiterium otwiera się do nawy tęczą o wykroju eliptycznym. Na podwyższoną posadzkę prowadzą cztery stopnie. Prezbiterium o głębokości jednego przęsła, zamknięte półkoliście, o szerokości nawy głównej. Sufit płaski z okrężnym gzymsem.

Głównym akcentem plastycznym w prezbiterium jest ołtarz.

Pierwotnie, klasycystyczny ołtarz w postaci kolumnady z wnęką na mense, pochodził prawdopodobnie z pierwszej połowy XIX w. Kto był jego twórcą, nie wiemy. W 1945 r. został w znacznej części zniszczony. Początkowo w prezbiterium umieszczono tylko mense z dużym krzyżem na tle okna w osi prezbiterium, wykonaną przez mistrza stolarskiego Antoniego Pieprzyka w 1951 r. Mocne było jednak pragnienie wystawienia nowego ołtarza. Toteż już w następnym roku na podstawie zachowanych fotografii i ocalałych fragmentów podjęto rekonstrukcję ołtarza. Cztery kolumny od czoła i dwie w ariergardzie dźwigają przełamane, w części centralnej półkoliste belkowanie. Kolumny o gładkich trzonach, z głowicami korynckimi i wałkami w bazach opierają się na cokołach, dwóch przystających do ścian, czterech tworzących uskokową nastawę ołtarza wokół mensy. Belkowanie ozdobione fryzem, którego elementami zdobniczymi są symetrycznie rozłożone tryglify z lezkami, w polach pomiędzy nimi umieszczone są gwiazdy, pod gzymsem podwieszone są ząbki, od spodu belki w płycinach motyw promieniującej gwiazdy. Na belkowaniu spoczywają trójkątne przyczółki, po bokach mniejsze, z gwiazdą w polu, w osi ołtarza większe z przeźroczem, częściowo otwarte na górną partię okna. Po bokach centralnego frontonu umieszczone są dwa wazony z uszami, w zwieńczeniu naszczytnik w postaci promieniującego słońca. Ołtarz odtworzył mistrz stolarski Antoni Pieprzyk, wystrój malarski wykonał artysta malarz Edward Biszorski. Pomiedzy środkowymi kolumnami umieszczono obraz pędzla Adamczyka, przedstawiającego Jezusa z dwoma uczniami, wędrującymi do Emaus, którym „począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał /im/, co o nim było napisane we wszystkich Pismach” /Łuk.24,27⁴. W 1984 r. w miejsce obrazu został wstawiony duży krucyfiks, dłuta Jana Hermy. Pamiątkowy obraz umieszczono w nawie bocznej koło ołtarza, z prawej strony. W 1992 r. pomiędzy środkowymi kolumnami ustawiono dwie gipsowe figury św. Jana

i św. Piotra, także roboty mistrza Jana Hermy. Mensa została ozdobiona predellą w postaci płaskorzeźby ze sceną Ostatniej Wieczerzy, dłuta Tomasza Hermy. Wcześniej, w 1990 r., ołtarz został ogrodzony tralkową balustradą.

Ambona w postaci rufy łodzi, zawieszona w ościeży prezbiterium po prawej stronie ołtarza była jedynym elementem wyposażenia, ocalałym w zrujnowanym w 1945 r. kościele. W 1991 r. wykonana została nowa ambona z baldachimem, w formie dopasowana do architektonicznego ołtarza. Projekt ambony i jej elementy zdobnicze wykonał także artysta plastyk Jan Herma.

Nowa, zawieszona ambona, na planie regularnego ośmioboku, pod pulpitem ozdobiona płaskorzeźbą z przedstawieniem róży ks. dr. Marcina Lutra, na pozostałych bokach z motywem winorośli okalającej krzyż. 8 - boczny płaski baldachim w szczycie zwieńczony krzyżem z winoroślą.

Nawę wypełniają dwa rzędy wygodnych ław, z gankiem pośrodku. Ławy wykonane zostały w 1984 r. Ilość miejsc siedzących w kościele obliczone jest na 600 osób.

W osi nawy zawieszone są cztery duże pajaki wykonane w firmie Marcinkowskiego w 1992 i 1993 r. Nawy boczne oświetlają dodatkowo mniejsze żyrandole.

Po lewej stronie ołtarza, na frontowej ścianie nawy bocznej zainstalowane są dwie tablice, poświęcone pamięci miejscowych proboszczów. Pierwsza, ufundowana w 1980 r. przez ks. Józefa Ozannę przypomina nazwiska pastorów golasowickich z lat 1765 - 1982. Pod tablicą odsłonięty fragment zachowanej tablicy epitafijnej z herbem Marklowskich z 1766 r. Druga tablica poświęcona jest pamięci pierwszego powojennego proboszcza, ks. Józefa Kropa, którego *„Bóg tu postął /.../ by podniósł kościół z gruzów wojennych i wskrzesił życie Zboru”*. Tablicę ufundowali *„wdzięczni Zborownicy”* w 10 rocznicę śmierci swojego duszpasterza. Autorem tablicy jest Jan Herma.

Mistrz Jan Herma, adiunkt Filii Uniwersytetu Śląskiego w

Cieszynie laureat nagrody im. Brata Alberta w 1991 r. ma swój znaczący udział w podniesieniu walorów estetycznych kościoła, wyeksponowaniu istniejących fragmentów wystroju i uzupełnieniu o nowe detale dekoracyjne.

Dom Katechetyczny

Istniejące budynki plebanii, tzw. salki i dawnej obory, aczkolwiek z trudem odbudowane, względnie doraźnie adaptowane dla różnych potrzeb parafii, z upływem czasu nie wystarczały, a w porównaniu z odnowionym kościołem, nie współgrały z otoczeniem. Toteż w 1986 r. ks. Jan Feruga podał myśl budowy nowoczesnego, wielofunkcyjnego domu katechetycznego, mieszczącego salkę na zebrania parafialne, kaplicę do nauki religii, zajęć szkółki niedzielnej itp., kancelarię, bibliotekę, zaplecze kuchenne i gospodarcze /garaże/ a także mieszkania dla aktualnego proboszcza i emeryta. Projekt domu katechetycznego, o kubaturze 2248,85 m³ i łącznej powierzchni użytkowej 358,24 m² przygotował mgr inż. architekt Edward Kisiel. Budynek, wniesiony na planie prostokąta z aneksem od strony wschodniej, o dwóch kondygnacjach, od frontu o 6 osiach. Skrajne osie tworzą wejścia do obiektu, ze schodowym podcieniem i tarasem, po bokach z arkadą, zamkniętą parapetem. Dach na budowli dwuspadowy, o asymetrycznie usytuowanej kalenicy. Wnętrze trójtraktowe, przyczym trakt środkowy tworzy podłużny ganek, dzielący głębokość budynku asymetrycznie i na skrajach komunikujący się z klatkami schodowymi, dwubiegowymi. Cztery środkowe osie, rozstawione rytmicznie, wypełniają prostokątne, wydłużone okna. Tynki białe gładkie, z cokołem lastrikowym.

Prace budowlane, prowadzone pod nadzorem p. Zygfrieda Pasternego rozpoczęto w 1986 r. i w tymże roku obiekt był gotowy w stanie surowym, w następnych roku wykonano prace wykończeniowe wewnątrz budynku, w połowie maja 1988 r. został

zamieszkany. Nowy dom katechetyczny został poświęcony na Wawrzyńca, 14.VIII.1988 r. przez ks. Janusza Narzyńskiego w asyście ks. radcy Ryszarda Janika i ks. Rudolfa Pastuchy.

Dom, położony w otoczeniu ogrodu, na skraju parkingu i bramy otwierającej drogę do kościoła, wraz ze świątynią tworzy zwartą kompozycję przestrzenną.

Wykaz osób i wykonanych prac przy odbudowie kościoła i plebanii⁵⁵

Apter, Zebrzydowice

- założenie rynien na kościele, 1958

Jerzy Białoń, Golasowice

- werbował ludzi do pracy, 1948

Edward Biszorski, Skoczów

- malował ołtarz i prezbiterium, 1952

Ewald Borski, Pniówek

- wykonał instalację wodną i centralnego ogrzewania w domu katechetycznym, 1987

Ludwik Borski, Pniówek

- wykonał instalację nagłaśniającą w kościele, 1984

Jan Boruta, Golasowice

- roboty ciesielskie, 1984
- wykonanie drewnianego płotu, organizacja robót, dowóz materiałów, 1985

Józef Boruta, Bzie Zameckie

- bezpłatne oszklenie okien wieży z własnego materiału, 1985
- oszklenie domu katechetycznego, 1986

Andrzej Brańczyk

- wykonanie balustrad na plebanii, 1950
- założenie podłogi w kościele, wykonanie okien na plebanii, 1954

Emil Brańczyk, Golasowice

- roboty tynkarskie i betoniarskie, 1984

Ernest Brańczyk, Jarząbkowice

- roboty drenarskie przy kościele 1983

Wawrzyn Brudny, Pniówek

- roboty murarskie, tynkowanie kościoła, 1951

Andrzej Chodura, Pielgrzymowice

- wykonanie werandy na plebanii, 1949

Ernest Chodura, Ruptawa

- wykonanie stolarki okiennej i drzwiowej na plebanii, 1950

Jerzy Cieśla, Golasowice

- wykonanie instalacji wodnej i ciepłej w domu katechetycznym, 1987

Alfred Czyż, Bzie Zameckie

- wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w domu katechetycznym, 1987
- wykonanie konstrukcji nośnej dla dzwonów na wieży, roboty ślusarskie przy ogrodzeniu, 1985

Alfred Duda

- roboty murarskie przy domu katechetycznym, 1886 - 1987

Augustyna Duda, Golasowice

- roboty pomocnicze przy budowie plebanii, 1948

Wilhelm Dyrna, Bzie Dolne

- wykonanie ogrodzenia schodów w kościele, 1952
- położenie podłogi w salce, 1953
- położenie podłogi w kościele, 1954
- położenie podłogi na poddaszu kościoła, 1957

Albert Dziadek, Bzie Górne

- wykonanie więźby domu katechetycznego, 1986

Ewald Dziadek, Pielgrzymowice

- wykonał bezinteresownie schody na strych kościoła, 1984
- roboty ciesielskie przy wykonaniu kopuły wieży kościelnej, 1985
- roboty ciesielskie w domu katechetycznym, 1986

Fryderyk Dziadek, Bzie Zameckie

- roboty ciesielskie przy wykonaniu kopuły, 1985
- roboty ciesielskie w domu katechetycznym, 1986

Ryszard Dziadek, Bzie Zameckie

- jak wyżej

Emil Figna, Golasowice

- roboty murarskie, tynkowanie kościoła, 1951

Antoni Firla

- wykonanie deskowania na plebanii, 1954

F. Gandyk, Katowice

- wykonanie posadzki z lastriko i schodów do prezbiterium, 1951

Maksymilian Gatner, Pniówek

- rozbiórka salki, 1988

Emil Gibiec, Jarząbkowice

- zbrojenie wieży, 1985
- zbrojenie domu katechetycznego, 1986
- bezinteresowne utrzymanie w swoim domu kamieniarzy pracujących przy licowaniu cokołów wieży, 1987
- konserwacja więźby dachowej, 1989
- malowanie dachu, 1990, 1993

Eryk Gibiec, Bzie Dolne

- dowóz wody dla potrzeb budowy wieży kościoła i domu katechetycznego, 1985 -1987

Giza

- wykonanie „zimowych” drzwi na plebanii, wykończenie pokoju na plebanii, 1954

Jan Grygierek, Pniówek

- wykonanie instalacji wodno - kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w domu katechetycznym, 1987

Jan Herma, Cieszyn

- wykonanie krzyża na ołtarzu, 1984
- projekt plakiety na wieży, 1985
- zaprojektowanie ambony, wykonanie elementów ozdobnych, 1991
- wykonanie gipsowych figur apostołów w ołtarzu, sporządzenie tablicy pamiątkowej ks. J. Kropa, 1992
- wykonanie gipsowych elementów zdobniczych na kolumnach i czołach parapetów empor, 1993

Tomasz Herma, Cieszyn

- wykonanie płaskorzeźby „Ostatnia Wieczerza” do predelli ołtarza, 1992

Jan Holeksa z dwoma braćmi i zięciem z Brennej

- pracowali przy budowie plebanii, 1948

Emanuel Holesz z synami, Golasowice

- dostarczyli tłuczeń i żużel na budowę nowej drogi do kościoła, 1978

Michał Jerzok, Zbytków

- budowa ambony
- wykonanie okien w kościele, 1984, 1990

Henryk Jurczyk, Pniówek

- wyświadczył „największą pomoc przy budowie”, także werbował ludzi do pracy, 1948
- wykonał deskowanie fary, 1954

Paweł Kania, Golasowice

- założył bezpłatnie instalację elektryczną w domu katechetycznym, 1987

Jan Karzełek, Jarząbkowice

- wykonał drewnianą konstrukcję wieżyczki - dzwonnicy, 1958

Karzełek z Australii

- zapewnił środki na pokrycie robót kamieniarskich przy wieży kościoła, 1987

Krzok z Wisły

- roboty stolarskie wewnątrz kościoła, 1987

Labza młodszy, Pniówek

- roboty murarskie i tynkarskie kościoła, 1951

Andrzej Lipus, Pniówek

- roboty murarskie i tynkarskie kościoła, 1951

Herbert Mach, Bzie Dolne

- wykonał ogrodzenie oraz konstrukcję nośną dla dzwonów na wieży, i ich napęd elektryczny, 1985

Maksymilian Mach, Bzie Dolne

- wykonał natrysk cementowy i tynkowanie elewacji kościoła, 1961

Marcinkowski, Katowice

- wykonanie pajaków do nawy kościoła, 1992 - 1993

Gerard Matuszczyk, Bzie Dolne

- konserwacja więźby dachowej, 1989

Karol Mertens, Bzie Zameckie

- bezpłatnie wykonał instalację elektryczną w domu katechetycznym, przeprowadził konserwację instalacji elektrycznej w kościele, 1987

Mrowiec, bracia

- wykonali roboty malarskie w kościele, 1984

Wojciech Mroziński, Żory

- krycie dachu kościoła blachą, 1972

Niedoba, Cieszyn

- założył instalację elektryczną na plebanii, 1950

Jan Niemiec, Golasowice

- bezinteresownie wykonał schody na strych kościoła, 1984
- roboty ciesielskie przy kopule kościoła, wykonanie drewnianego płotu, 1985

Wilhelm Niemiec, Bzie Dolne

- pracował bezinteresownie przy instalacji elektrycznej w domu katechetycznym, 1987

Jerzy Noworzyn, Bzie Dolne

- boazeria w domu katechetycznym, 1987
- różne roboty stolarskie w kościele, 1988
- roboty stolarskie w domu katechetycznym i wykonanie szeregu elementów drewnianych w kościele, 1989
- wykonanie balaskowego ogrodzenia ołtarza i remont szafy dla organ, 1990
- położenie podłogi i wykonanie schodów na pawłaczy 1993

Jan Orawski

- budowniczy kościoła, zmarł przy rozpoczęciu robót, 1950

Jan Otnier, Golasowice

- pracował bezinteresownie przy zakładaniu instalacji elektrycznej w domu katechetycznym, 1986

Oton Otnier, Golasowice

- roboty drenarskie przy kościele, 1983

Paweł Ożana, Pniówek

- roboty murarskie, tynkowanie kościoła, 1951

Jan Pachuła, Golasowice

- wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i wodnej w domu katechetycznym, 1987

Pająk, Pniówek

- położenie lastrika w domu katechetycznym, 1987

Eryk Pasterny, Golasowice

- roboty betoniarskie przy ogrodzeniu, tynkowanie kościoła, 1985
- roboty murarskie w domu katechetycznym, 1986, 1987

Zygfryd Pasterny, Golasowice

- nadzór przy wznoszeniu wieży kościoła, 1985

- kierownik robót i nadzór przy budowie domu katechetycznego, 1986

Eryk Paszek, Golasowice

- wykonanie instalacji elektrycznej i ogrzewczej, 1984
- wykonanie instalacji odgromnikowej i elektrycznej na wieży, załatwienie dostawy sprzętu i materiałów, 1985

Antoni Pieprzyk, Golasowice

- wykonanie okien i drzwi kościelnych, 1951
- rekonstrukcja elementów stolarskich ołtarza, 1951, 1952

Edward Pisek, Golasowice

- gospodarz budowy domu katechetycznego, 1986

Henryk Plinta, Golasowice

- konserwacja więźby dachowej, 1989

Tadeusz Rajkowski, Włocławek

- remont organ, 1989

Sadzawica, Golasowice

- wykonanie rynien na plebanii, remont dachu na kościele, 1960

Elfryda i Szarlota Stalmach, Pniówek

- prace pomocnicze przy budowie plebanii, 1948

Walter Stalmach, Pniówek

- wykonanie więźby dachowej w domu katechetycznym, 1986

Stryjowie, Cieszyn

- podarowali ozdobne nakrycie na ołtarz, 1951

Paweł Strzoda, Pniówek

- roboty betoniarskie przy wieży, 1985
- roboty betoniarskie w domu katechetycznym, 1986

Szymura, Pawłowice

- wykonał nowe ławy kościelne, 1984

Emil Świerzy, Bzie Dolne

- roboty murarskie w kancelarii parafialnej, 1950
- zaprawiał okna i drzwi na plebanii, 1954

Eryk Świerzy, Bzie Dolne

- dokonał rozbiórki starej plebanii, 1988

Józef Watut, z pomocnikami

- budował plot cmentarny, 1946

Janina Wigłasz /diakonisa/

- wykonała hafty i koronki na ołtarz, 1951

Paweł Żywczok, Pniówek

- werbował ludzi do pracy, 1984

W tym miejscu warto podkreślić zapobiegliwość radnych, którzy skutecznie werbowali parafian do bezinteresownej pracy przy różnych robotach, związanych z budową kościoła lub domu katechetycznego, zwłaszcza wówczas, gdy wymagało to zbiorowego wysiłku. Wielokrotnie pracowało przy budowie 50 i więcej osób. Tak było np. przy wznoszeniu wieży kościoła lub przy wykonywaniu stropów w domu katechetycznym. O podobnych akcjach wspomina w „Kronice” także ks. J. Krop, gdy do sprzątania gruzów zgłaszały się całe rodziny /trzy krotnie/, gdy układano dachówkę na kościele, i inne. Ten zbiorowy wysiłek i pełna poświęcenia praca dla kościoła, obok konieczności zaspokojenia własnych potrzeb i powinności wokół własnego odejścia, nie wymaga żadnego komentarza.

Wykaz Księży biorących czynny udział w różnych uroczystościach kościoła w Golasowicach /kazania, przemówienie, pozdrowienia/⁵⁵

- ks. Tadeusz Adamik, Cieszyn - 1958
- ks. bp. Paweł Anweiler, Bielsko-Biała - 1992
- ks. Jan Badura, Pszczyna - 1985
- ks. Rudolf Baron, RFN - 1985
- ks. Paweł Bocek, Ustroń - 1950
- ks. Gustaw Broda, Skoczów, Bierutowice - 1947, 1951, 1952, 1954, 1956, 1971
- mgr Janina Bruell, Cieszyn - 1975
- ks. Tomasz Bruell, Cieszyn - 1964, 1970, 1975, 1976
- ks. Andrzej Buzek, Cieszyn - 1947, 1959
- ks. bp. Jerzy Cymorek, Czeski Cieszyn - 1963
- ks. Henryk Czembor, Tomaszów Mazowiecki - 1976
- ks. Alfred Figaszewski, Gliwice - 1956, 1970
- ks. Alfred Fierla, Orłowa - 1966, 1980
- ks. Wilhelm Firla, Sorkwity - 1977
- ks. sen. Robert Fiskal, Chorzów - 1946, 1948, 1951
- ks. Jan Fussek, Ruptawa - 1968
- ks. Artur Gerwin, Cieszyn - 1957
- ks. Jan Gross, Goleszów, Mikołów - 1963, 1989, 1992
- ks. sen. Alfred Hauptmann, Zabrze - 1951, 1952, 1954, 1958, 1960, 1963, 1965
- ks. Andrzej Hauptmann, Zabrze - 1987
- ks. dr Alfred Jagucki, Szczytno, Cieszyn - 1959, 1967
- ks. dziekan Walter Jagucki, Wielka Brytania - 1990
- ks. Ryszard Janik, Jaworze - 1988
- ks. Jan Karpecki, Mikołów - 1947, 1950, 1969
- ks. bp. Andrzej Kotula, Warszawa - 1956 /wizytacja/, 1958
- ks. Emil Kowala, Cieszyn - 1947
- ks. Jan Krzywoń, Mragowo, 1974
- ks. Otton Kubaczka, Goleszów - 1947, 1951
- ks. Karol Kubisz, Kraków - 1973

- ks. Jan Lasota, Jaworze - 1949
- ks. Marcin Lukas, Wodzisław Śląski - 1971, 1985, 1990, 1992
- ks. Karol Macura, Drogomyśl - 1991
- ks. Tadeusz Makula, Żory - 1979, 1986
- ks. Jan Melcer, Cieszyn - 1963
- ks. sen. Oskar Michejda, Cieszyn - 1948, 1952, 1963
- ks. Karol Molin, Międzyrzecze - 1955
- ks. Jan Motyka, Pszczyna - 1949, 1951, 1963
- ks. Rudolf Mrowiec, Chorzów - 1962
- ks. bp. Janusz Narzyński, Warszawa - 1990
- ks. sen. Jan Niedoba, Nawsie - 1991
- ks. sen. Paweł Nikodem, Ustroń - 1948, 1951
- ks. Józef Ozanna, RFN - 1980
- ks. bp. Rudolf Pastucha, Lasowice Małe, Miechowice - 1972, 1984, 1986, 1990, 1992
- ks. Stanisław Piętak, Oldrzychowice - 1992
- ks. Bruno Porwał, Bielsko - Biała 1952, 1954
- ks. Edward Romański, Rybnik - 1960
- ks. Paweł Sikora, Cieszyn - 1947
- ks. Kazimierz Suchanek, Cierlicko - 1992
- ks. bp. Jan Szeruda, Warszawa - 1946, 1951
- ks. Józef Szeruda, Drogomyśl - 1952
- ks. Karol. Sztwiertnia, Miechowice - 1955
- ks. Tadeusz Szurman, Siemianowice - 1989, 1992
- ks. Tadeusz Terlik, Goleiszów - 1963, 1987
- ks. Karol Tyrna, Zabrze, Drogomyśl - 1961, 1963, 1979, 1983
- ks. bp. Andrzej Wantuła, Warszawa - 1959, 1963, 1965
- ks. sen. Adam Wegert, Bielsko - Biała - 1959
- ks. Jan Zajączkowski, Legnica - 1961, 1974
- ks. Wiktor Zeler, Siemianowice - 1964
- ks. Maksymilian Zipfel, Zabrze - 1954
- ks. Stanisław Żwak, Opole - 1978

Kalendarium ważniejszych uroczystości

Oprócz dorocznych uroczystości założenia kościoła /Wawrzyniec/ miały miejsce:

- 1946 - poświęcenie wyremontowanej „salki” na nabożeństwa
- 1951 - poświęcenie odbudowanego kościoła
- 1958 - wizyta przedstawicieli duchowieństwa ze Szwajcarii
- 1959 - Zjazd Bratniej Pomocy
- 1963 - Zjazd Bratniej Pomocy z udziałem sześciu przedstawicieli z zagranicy i ośmiu księży krajowych
- 1965 - 200 - lecie założenia kościoła, także z udziałem księży z Austrii
- 1969 - odwiedziny delegacji duchownych z Danii, Szwecji i Niemiec
- 1971 - Zjazd Księży Diecezji Katowickiej i Cieszyńskiej
- 1978 - odwiedziny duchowieństwa z Niemiec
- 1980 - poświęcenie tablicy pamiątkowej księży - proboszczów parafii
- 1985 - poświęcenie odbudowanej wieży kościoła
- 1988 - poświęcenie nowozbudowanego domu katechetycznego
- 1990 - Zjazd Bratniej Pomocy
- 1992 - Diecezjalna uroczystość 400 - lecia urodzin ks. Jerzego Trzanowskiego
- 1992 - poświęcenie tablicy pamiątkowej ks. J. Kropa

Kazanie ks. Bartelmusa z Pszczyny wygłoszone w dniu założenia kamienia węgielnego kościoła w Golasowicach - 10. VIII. 1765 r.⁶⁶

(83)

Założenie kościoła ewangelickiego w Golasowicach, które się stało w 1765, d. 10. Aug.

Wysoce i szlachetni urodzeni! Wszyscy wobec nabożni słuchacze!

Tu trawa rosła. Teraz z tego miejsca ma wychodzić głos. Wszelkie ciało jest trawa, a wszystka jasność jego jako kwiat polny. Trawa wysycha, kwiat opada, ale słowo Boga naszego trwa na wieki. Na tym miejscu ponikąd owce się przechodziły i pasły się. Teraz on wiekuisty pasterz, który sobie krwią trzodę kupił, będzie pasł owce swoje słowem swoim i świętościami. Przedtem się na tym polu siało, żęło i zbierało. Od tego czasu inne duchowne nasienie ma być siałe, to jest Słowo Boże.

Nabożni słuchacze! Ja dziś na tym miejscu mam wysiać pierwszą garść tego nasienia, a wy się temu chętnie przypatrować i przysłuchać chcecie. Bodajby ten Bóg łaskawy, który otwiera rękę swoją i nasycą wszystko, mi łaski użyczył, abym z zupełności Jego dużo mógł nabrać, a potem szczerze i hojnie między wami mógł rozsiewać. Wysoce i szlachetnie urodzony Pan, Pan Otto Marklowski dziedziczny pan w Golasowicach, odstąpił tu kąsek pola swego, na którym już nigdy więcej nie chce siać, a z którego już nigdy nie chce zbierać. Odstąpił go bowiem Panu niebieskiemu, Zbawicielowi naszemu z tym przedsięwzięciem, żeby ten Pan na potem, po wszystkie czasy ten kąsek pola obsiewał, żeby go przez robotniki swoje uprawiał, a przez żęńce swoje snopy do gumna niebieskiego zbierał. Z łaski Boga wszechmogącego, za konfesją i dozwoleńiem najjaśniejszego króla pruskiego Fryderyka, króla i Pana naszego najmiłościvszego, za dokładaniem Jego Mości Pana Marklowskiego prezydenta regirunku, Jaśnie Wielmożnego Pana Grofa z Promnitz, za żądaniem obywatelów kilka wsi

(84)

szlachetnych na tym miejscu kościół, kościół augsburskiej konfesji się zakłada. A gdy dziś grunt ma być założony i niektóre rzeczy na pamiątkę tego założenia Domu Bożego mają być wmurowane. Tedyśmy się na to zeszli, abyśmy Słowem Bożym te ceremonie poświęcili a modlitwą Boga błagali, aby przytomnością swoją łaskawą zstąpił na to miejsce, i raczył w opiekę swoją wziąć ten Dom. Wiem, że pilnemu czytelnikowi Pisma Św. przy założeniu gruntu kościelnego, wnet się wspomni na słowa Pawłowe, 1 Korynt. 3. 11. Gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego który jest Jezus Chrystus.

Grunt, na którym Kościół Boży stoi ten jest: Jezus jest Chrystusem. 1/ Cóż jest Kościół Boży? 2/Cóż to za grunt, na którym apostołowie Kościół Boży założyli? 3/ Cóż my za grunt założymy? To będzie nasze rozważanie.

Panie Boże Ojczy Niebieski! Syn Twój Jezus Chrystus podczas obcowania swego na świecie, wszystkie miejsca poświęcił, iż na każdym Słowo Twoje może być opowiadane, bo uczył w kościele, na morzu, na górach i w polu. Gdyżemy się kwoli temu końcowi zebrali, abyśmy imieniowi Twemu chwałę dali, na miejscu na

którymeś przedtem jeszcze nigdy od całego zboru nie był chwalony. Prosimy Cię serdecznie, abyś nam z nieba zesłał pomoc i darów Ducha Twego świętego. Bo to wiemy, iż bez Niego, daremne by było nasze zgromadzenie i niepożyteczne nasze sprawy. Chcemy to przyjąć za dobry znak, iż przyszłego czasu Słowu Twemu będziesz błogosławił, gdy pierwszym razem na nas nie zapomnisz. Niechże się wszystko wciąga na chwałę Twoją, a na nasze duszne i wieczne lepsze.

Przez Kościół Boży na świecie nie rozumie się kamienny, albo drzewiany bu-

(85)

dynek, aczkolwiek i kościołami nazywany, bo apostoł w. 16 powiada: "Wyscie Kościołem Bożym. Jeśli ludzie Kościołem Bożym, tedy Kościół Boży może być na miejscu, gdzie kamiennego kościoła nie masz, a może być zaś Kościół Bożego nie być, choć drzewiany kościół stoi. Kościół Boży na świecie są ci chrześcijanie, na których Słowo Boże i wielbne świętości są skuteczne, albo którzy przynajmniej mają Słowo Boże i wielbne świętości i zażywają je. Dzieli się tu Kościół Boży na dwie części: jeden nazywa się kościołem widzialnym, drugim niewidzialnym. Widzialnym Kościołem Bożym są ci chrześcijanie, którzy Słowo Boże i wielbne świętości mają, którzy Słowa Bożego słuchają, i świętości zażywają. Niewidzialnym kościołem są owi chrześcijanie, którzy nie tylko Słowo Boże i wielbne świętości powierzchownie potrzebują, ale na których też są skuteczne, iż się przez Słowo i świętości dawają powołać, i oświecać, odradzać, nawracać i poświęcać. Ci się niewidzialnym kościołem nazywają. Nie dlatego, żeby byli niewidzialnymi, lecz z tej przyczyny, że ich pan Bóg najlepiej zna, lecz świat ich nie zna, ani je nie osądza za pobożność. Pan zna, mówi Pismo, którzy są Jego. Bo zaiste, po twarzy, po mieniu nie mogę rozsądzić, który do Boga nawrócony, a który nie. Bo ktoby tam był stał, gdzie się celnik i faryzeusz w kościele zeszli, ten by był rzekł: iż faryzeusz jest pobożny a celnik bezbożny. Pan Bóg ale osądził celnika za sprawiedliwego a faryzeusza za bezbożnego. Kościół Boży na świecie zaś jest albo prawdziwy albo fałszywy. Prawdziwy kościół są one zbory, które mają szczere Słowo Boże, a między którymi się świętości według po-

(86)

stanowienia Jezusowego rozdawają. Fałszywy, ale te, które nie mają szczerego Słowa Bożego, ale pomieszanego ustawami ludzkimi i między którymi wielbne świętości nie według postanowienia Jezusowego bywają rozdawane, lecz którzy albo co ujmują albo co przydają, iż ciężko przychodzi rozeznąć, co od Boga postanowiono, a co od ludzi dołożono, albo ujęto. Nie mogę kończyć tego uważania, abym nie wziął przyležitosti napominać Was. Mili słuchacze! Jak słuszną przyczynę macie Panu Bogu dziękować, kiedy Słowo Boże i wielbne świętości macie szczerze i niesfałszowane, bo wy podobno nie wiecie, ani nie uważujecie, jak trudna rzecz jest sprawować zbawienie swoje, gdy nauka pomieszana. Wiem, iż to tym ciężkości nie zadawa, którzy na odwagę żyją, lecz którzyby przecie radzi byli zbawieni, a którzy mają serce poruszone tym, co bardzo ciężko przychodzi, niż się w ciemności światła domacają. Dziękujcież Panu Bogu za to, a nie wazcie sobie tego lekce, bo chociaż

przy miesiącu podróży też mało wiele widzi, przecie nie masz jako jasne słońce, osobliwie na tego co słaby na nogi, a tępy na oczy. I wy też, którzy przyszłego czasu tu na tym miejscu Słowa Bożego słuchać i wielebne świętości zażywać będziecie, proście Pana Boga, aby Wam je zawsze szczere i niesfalszowane zachować raczył. Cóż to za grunt, na którym apostołowie Kościół Boży zakładali? Grunt jest Jezus, albo wyznanie tej nauki, iż Jezus jest Chrystusem, to jest Zbawicielem świata, przez którego jedynie łaski bożej nabyć i nadzieję żywota wiecznego mieć możemy. Píše o tym ten isny apostoł

(87)

w liście do Efezjan 2. 19-22. Już więcej nie jesteście gośćmi i przychodniami, ale spółmieszczany świętych i domownikami bożymi, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wespół spojęne roście Kościół Święty Panu. Na którym też i wy się wespół budujecie, abyście byli mieszkaniem bożym, w Duchu Świętym. Świadczą o tym słowa tekstu naszego, które według języka gruntownego tyli powiadają: Jezus jest Chrystusem. Co się zgadza z tym, co Łukasz św. pisze rozdz. 17. 1, iż Paweł przekonał Żydy o tym, wywodząc i pokazując to, iż ten Jezus, którego on im opowiadał, jest Chrystusem. Kto by pokutę albo uczynienia położył za grunt zbawienia swego mówiąc: ponieważm grzeszny, tej sobie żądam pokuty i chcę trapić ciało swoje, abym tak czyniąc nabył łaski bożej, temu Bóg odpowiada przez proroka Izajasza rozdz. 58, w. 5, iż to daremne. Izali to jest takowy post, jakim obrał a dzień, w który by trapił człowiek duszę swoją, żeby zwiesił jako sitowie głowę, a wór i popiół sobie podścielał? Toż to nazwiesz postem a dniem przyjemnym Panu? Jeśliby inny sobie myślał: położę na się dobre uczynki za fundament zbawienia mego, chcę uczynić ile można, a nazdawam się, iż ułomności moje i w czym pozdolić, nie mogę, Bóg nadgrodzi. Temu sam Jezus powiada: tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby każdy co weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. To był grunt, którego apostołowie zakładali, iż sercom bojaźliwym, duszom spracowanym powiadali: Jezus twoim Zbawicielem na to od Boga pomazany, aby za cię cierpiał i umarł, aby wzięwszy

(88)

na się swoje grzechy, tobie dał swoją sprawiedliwość, żebyś nią przyodziany będąc, Bogu się podobał. Skąd, gdy przełożony więzienia będąc przestraszony w sercu swoim, apostołów się pytał: panowie cóż mam czynić, abym był zbawion? Odpowiedzieli mu: wierz w Jezusa Chrystusa i będziesz zbawiony ty i dom twój. Którzyście ten grunt już dali założyć w sercu waszym, iż się Jezus wam stał mądrością, sprawiedliwością, poświęceniem i odkupieniem, radujcie się z tego! Mam przyjemno być może dziwować się temu, gdy się gruntowne kamienie, przy nowych kościołach kładą, bo się wam spomina, iż przez to Bóg weźmie przyłżytość we wielu ludziach położyć ten grunt: Jezus jest Chrystusem. Którzyście ale ten grunt jeszcze nie dali położyć uważajcie, jak trudno wam kiedy będzie bez tego gruntu wyprawić się z tego świata. Bo gdy pokusze-

nie, gdy strach, gdy śmierć przychodzi, gdy bojaźń sądu bożego na człowieka uderzy, wtedy wszystko ofiaruje, wszystko człowieka opuszcza. Jeśli go to nie utrzyma, Jezus jest Chrystusem, Jezus jest moim Zbawicielem, tedy musi rozpaczać i zginąć jako człowiek na sypkim piasku stojący. Gdy powódź przychodzi, wywrócony bywa i utopi się, gdy mu woda nogi podmywa, tak ten, co na czym innym krom Chrystusa zbawienie swoje funduje, bywa wywrócony. Lecz jako człowiek na mocnej skale w postrzód morza stojący bezpieczny jest, chociaż wały morskie na skalę biją, tak ten ostoi się, nie boi się, co Jezusa za fundament zbawienia swego położył.

Cóż my za grunt położymy? Grunt kościoła nowego Augsburskiej Konfesji w Górnym Śląsku? Nazywają się bowiem budynki murowane

(89)

i drzewiane, kościołami i domami bożymi, ponieważ na to naznaczone i poświęcone bywają, aby rzeczy boskie się w nich odprawowały. Pan Bóg na takowych miejscach na wyśmienity sposób przytomność swoją łaskawą pokazuje, na sercach przez Słowo i świętości pracując, aby się stały duchownym Kościołem Bożym. Dzień to jest pamiątkowy, bo takowe dni rzadko przychodzą, gdyż mało tych, którzyby więcej, jako raz, albo dwa w żywocie swoim widzieli założenie kościoła, a wiele ich, co tego w całym żywocie swoim nie widzą. Ceremonie to szczęśliwe, bo to zawsze łaska, kiedy Bóg świecznik swój wystawia. Sto i jedenaste roków już wyminęło, jako nabożeństwa ewangelickiego w Golasowicach nie było, bo roku 1654 ten kościół był odebrany

Jesi wtedy obywatele golasowscy na onej kępie płakali, tedy wy dziś macie przyczynę radować się. Jesi onych dawno zmarłych żalosny głos i płacz po wsi, po polach i po lasach się rozlegał, niech się dziś wesole głosy wasze, wdzięczne wykrzykiwania i nabożne pieśni na tej kępie tu rozlegają. Jesi owi wzdychania swoje tęskliwie taili i polykali, tedy wy dziś wolno puście żądoci nabożne wasze ku niebu, niech przebijają obłoki, niech się cisną do tronu łaski i miłosierdzia bożego, aby Bóg to założenie kościoła tak zdarzył, abyście wielcy i mali do Jezusa byli przyprowadzeni, aby się wam to miejsce obróciło w takie błogosławieństwo, jako się kiedyś już obróciło patriarsze Jakubowi, że idąc z nabożnym sercem do ziemi syryjskiej a odpoczywając tam bez noc, Bóg się mu pokazał we śnie, dając mu rozmaite błogosławieństwo Gen. 28, w. 17.,

(90)

że ocuciwszy się rzekł: nic tu nie jest innego, jeno Dom Boży, a tu brama niebieska. Gotujcież też ale wy, którzy przyszłego czasu Słowa Bożego na tym miejscu słuchać i wielbne świętości pożywać będziecie za wczasu serca wasze do tego, aby abyście temu Słowu byli posłuszni. Bo gdy jednego czasu Żydowie bardzo się na to spuszczały, iż Kościół Boży między sobą mieli a przecę gorzej się sprawowali, niż inne narody pograniczne. Tedy im Bóg skazał przez proroka Jeremiasza, rozdz. 7, w. 4: Nie pokładajcie nadzieje swoje w słowach kłamliwych, mówiąc: Kościół Pański, Kościół Pański, Kościół Pański jest, ale spolepszając, spolepszajcie dróg swoich. Tedy sprawię, abyście mieszkali na tym miejscu. Bo miejcie to zaiste, iż ci to dobrze, gdy usiłujemy, pracujemy,

nakładamy na rzeczy nabożne, ale iż przecę najlepsza gruntu dobrego założyć w sercu swoim, iż gdy śmierć przyjdzie, możemy przejść do Kościoła niebieskiego nie ręką uczynionego. Ten kościół, którego dziś zakładamy śmiertelność waszą wam do pamięci przywiedzie. Będzie się w nim modlono nie tylko za zdrowe, ale też za chore i ku śmierci przybliżające, będzie się z ambony ponikąd ogłaszał, iż się Pana Boga władającemu żywotem i śmiercią ludzką spodobало, według niedoścignionej rady swojej z tego padołu płaczu do wieczności powołać tego a tego. Zembrze podobno nie jeden z nas, którzy dziś te obrzędy nabożne obchodzimy, niż jeszcze ten kościół doskonale będzie wybudowany. Jakoż byśmy obstali przed Bogiem, jeśli byśmy na tym fundamencie nie budowali, który jest Jezus Chrystus? Przecę to najlepszy grunt, bo ten zostanie, gdy się góry zapadną. Gdy długi

(91)

czas kościół psuje, gdy zła przygoda ich niszczy, gdy dzień sądu i kościoły wywróci, tedy się ten nie zachwieje, ani złęknie, co się na Jezusie budował.

Mości Panie Kollator! Waszmość dziś obchodzisz dzień pamiętliwy w żywocie swoim, kładąc grunt nowego kościoła ewangelickiego w dziedzicznym państwie swoim. Życzę do tego Waszmości szczęścia. Mało było panów dziedzicznych w Golasowicach, którzy kościoły fundowali, oprócz onego, który ten tam kościół założył, Waszmość będziesz wtóry. Zostaniec pamiątka tego aktu na piśmie napisana i wmurowana, lecz ja Waszmości lepszą i długoletniejszą pamiątkę życzę, która w tym to zależy abyś, Wasza Mość więcej poddanych w niebie zastał, aniżeli ci, którzy kościołów nie fundowali. Niech się przy tym Wasza Mość nie uprzykrza ta praca i ten nakład, wiedząc, iż ile szczerego przedsięwzięcia, ile zamysłów na chwałę bożą i na duszny pożytek ludzki zamierzających, tyle też nagrody pańskiej się spodziewać możemy. Mościwa, owdowiała Pani Markłowska! Pan Bóg Waszą Mość przy żywocie zachował aż dotąd, powoławszy już z tego świata frelki, siostry ich Mości. Z przyczyn, które Pan Bóg do tego miał, była ile myśli i ta, abyś Wasza Mość nie tylko miała tę radość widzieć założenie kościoła na swoim gruncie, lecz żebyś też Wasza Mość modlitwą i wiarą pomagała. Gdyż cokolwiek Bogu na chwałę się podejmuje, do tego nie tylko praca i nakład należy, ale też modlitwa i wiara. Postępuj Wasza Mość dalej na ten sposób pomagać, bo chociaż Wasza Mość się już więcej gotujesz, abyś nabożeństwo w gornim kościele odprawiać mogła, tedy

(92)

przecę tej Bóg wysłucha, cokolwiek Wasza Mość z strony nabożeństwa na świecie od niego żądać będziesz.

Widzę tu przytomnego młodego Pana Markłowskiego. Panie młody! Dziwujesz się dziś, dziecięciem jeszcze będąc, temu jako Jego Mość Pan ojciec grunt zakłada do nowego kościoła. Przypatrujże się temu pilnie. Bo jeśli Pan Bóg użyczy żywota, tedy potomnym czasem forytować będziesz, co Jego Mość Pan ojciec zaczął. Niechże Pan Bóg twoje serce i przez ten kościół do tego przygotuje, abyś nie tylko był dobrym, ale też i pobożnym panem i kolatorem.

Nabożni słuchacze! Gdy zeście się dziś zeszli na wesołe dziwowisko założenia kościoła, weźmijcież te słowa ze sobą: gruntu innego nikt nie może założyć oprócz tego, że Jezus jest Chrystusem i Zbawicielem naszym

jedynym, a bójcież się w nim.

Widzę też tu młód, dzieci, któreście tu przytomne. Dziwujcie się nie tylko, ale też dziękujcie Bogu za tę łaskę, bo im więcej kościołów, tym więcej wy też macie przyleżytości do nauki. Proście o takie pasterze, co by was jako jagnięta na łokciach swoich przynosili do Jezusa. Będziecie po tym założeniu kościoła lata wasze liczyć. Bo jako dziadowie wasi po nikąd rachując lata swoje powiadali: gdy w Cieszynie kościół był założony, tom już był dużym szuhajem. Tak wy też, którym Bóg da długie lata powiecie: gdy w Golasowicach kościół był założony to mi

(93)

już mogło być tele a tele lat. Ale bym sobie jeszcze jedno życzył, które w tym to zależy: iż byście do Boga będąc nawrócone, dołożyć mogły. Przy tym tam założeniu kościoła Pan Bóg może serce poruszył, Duch Święty wtedy ułożył dobry grunt w sercu moim, zem od tego czasu zawsze o tym zawiadował i o to się starał, aby też Jezus był moim miłym Zbawicielem.

Wysoce i szlachetnie urodzonemu państwu, którzy się tu zeszli, aby dopomagać tym obrzędom kościelnym dziękuje się uniżenie, że przytomnością swoją ten akt nabożny ozdobić chcieli. Niech im Pan Bóg użyczy tej łaski, aby póki na świecie życia, rozmnażali Kościół Boży i Jezusów, żeby ich Bóg mógł kiedy uczynić filarami w domie swoim.

Klękajcie teraz na kolana wasze pod szczerym niebem, bo tak należy na te, którzyśmy prochem, a w proch się obrócemy, oddawajmy Panu Bogu ten kościół w opatrność jego łaskawą.

Boże wszechmogący! Panie nieba i ziemie, który rządysz całym światem i panujesz wszystkim państwom, Ty w Kościele Twoim na świecie dopuszczasz czasy, w których drogie jest Słowo Twoje, ale też dajesz czasy, w których wolno i z bezpieczeńścią może być opowiadane. Dziękujemy ci na tym miejscu, któregoś od wieków przejrzał, abys kiedyś na nim świecznik swój wystawił. Dziękujemy ci iżeś oczom naszym nie dał widzieć żalosnego dziwowiska odbierania kościołów, lecz że nam jeden kościół wedle drugiego dajesz wystawić, aby nikt nie miał przyczyny uskarżać się, iż nie miał przyleżyto-

(94)

ści do poznania Ciebie i tego, któregoś posłał, Syna Twego Jezusa Chrystusa. Uznawamy to za znak życzliwości Twojej ku nam i dajemy Ci cześć i chwałę za to. Niechże ta wolność, ta bezpieczeńność i dobra przyleżytość do poznania Ciebie nasze serce przekona o tym jakobyś nas rad pociągnął do Syna twego Jezusa, prócz którego nie masz pokoja dusznego, ani sumienia spokojnego, lecz jeno bojaźń, praca i strach sądu. Prosimy oraz abys tego, przez którego nam tę wolność dajesz, najjaśniejszego króla i pana naszego przy dobrym zdrowiu i powodzeniu dobrym zachować raczył, aby chrześcijanie twoi pod panowaniem jego cichy i spokojny żywot prowadzić mogli.

Wejrzyj dziś w łasce i miłosierdziu na to miejsce, na te mury ze ziemie wychodzące, na to pole, z którego Syn twój, Zbawiciel nasz na potym zbierać będzie, a racz je wziąć w swoją łaskawą opatrność. Nie na dzień, nie na rok,

nie na kilka, ale na zawsze ci ten dom założony oddawamy. Prosimy abyś sobie ulubił przez słowo i świętości tak długo tu mieszkać, aż już mieszkania żadnego na świecie nie będzie. Niech te mury wierzchu sięgają, pod błogosławieństwem Twoim. Zachowuj robotniki od złego przypadku i nieszczęścia! Użycz tym, co z chęcią pracują, aby się jako żywe kamienie na Jezusie budowali. Błogosław pracy Jego Mości Panie Kollatora i szlachetnej rodziny jego, a zachowaj je z tym Domem Bożym na długie czasy a na dobrą pamiątkę. Użycz tej trzodzie, którą tu Słowem i świętościami paść będziesz, z ich pasterzem Ducha

(95)

twego św., aby Ciebie poznawszy, Ciebie uwierzywszy, Tobie posłusznymi byli. Nadgrdziej tym dobrodziejom, którzy z chętnego serca pomagają dobrodziejstwa ich na dusze i na ciele. Weźmij nas wszystkich w opiekę swoją, pod łaskę i kij onego wielkiego Pasterza Jezusa, któremu wszystkie zbory u wszystkich kościołów należą, abyśmy kiedy wszyscy zebrawszy się do kupy grunta one oglądali, na którychżeś swój Kościół Niebieski założył, ażbyśmy przez te tam progi do tego świętego Kościoła przechodząc, Tobie w jasności i świętobliwości służyli na czasy wieczne.

Stójże gruncie a nie ustępuj rychlej, aż ten co w obłokach przyjdzie a każe wstąpić. AMEN.

Ojcze nasz, i:

Przyjmijcie błogosławieństwo Pańskie:

Niech Wam Pan Bóg błogosławi...

Te Deum Laudamus a między tym ceremonia założenia gruntu.

Bibliografia, przypisy

1. Marian Gumowski, Herby i pieczęcie miejscowości Województwa Śląskiego, Katowice 1936, s.84
2. Stanisław Berezowski, Turystyczno - krajoznawczy przewodnik po Województwie Śląskim, Katowice 1937, s.361
3. Henryk Czembor, Ewangelicki Kościół Unijny na polskim Górnym Śląsku, Katowice 1993, s.45 - 46
4. według aktualnych danych Urzędu Gminy w Pawłowicach i Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Golasowicach
5. Andrzej Piskozub, Dziedzictwo polskiej przestrzeni, Wrocław 1987, s.123
6. E. Ziver, Geschichte des Fürstentums Pless, Katowice 1906, Fragmenty cytatu przytoczono wg tłumaczenia ks. J. Kropa z „Kroniki Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Golasowicach” napisanej przez ks. J. Ozannę, maszynopis, s.11
7. Idzi Panic, Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu, Katowice 1992, s.122 - 123
8. Henryk Borek, Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych, Opole 1988, s.45, 171, 272
9. Tomasz Święciński, Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski, Warszawa 1859, t.II., s.236
10. Zygmunt Antoniak, Wrocław od A do Z, Wrocław 1991, s.341
11. Józef Matuszczyk, Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku, Bytom 1971
12. Józef Ozanna, Kronika Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Golasowicach, maszynopis, s.3 /patrz także poz.3/
13. z.a., Historia Śląska, Wrocław 1961, t.I/2, s.380
14. Franciszek Popiołek, Dzieje Śląska Austriackiego, Cieszyn 1913, s.126
15. Jan Broda, Graniczna wieś Pruchna, w: Kalendarz ewangelicki na rok 1949, Cieszyn 1948, s.106
16. Jerzy Polak, Karol Promnitz, pan na Bielsku, w: Kalendarz Beskidzki, Bielsko Biała 1991, s.30 - 32
17. Kronika szkolna i gminna Pielgrzymowic, maszynopis, s.2 - 3. Polskie tłumaczenie „Kroniki” użyczyła p. mgr Maria Gatner - Guzy.
18. Bogdan Cimała, Paweł Porwoł, Wacław Wieczorek, Wypisy do dziejów Rybnika i Wodzisławia Śląskiego, Opole 1985, s.28 - 29
19. Autor przeszukał dostępną mu literaturę, nigdzie jednak nie znalazł rodu Zogata. Począwszy od 1473 r. występują natomiast właściciele wymienionych wiosek o nazwisku Czygan, którym Franciszek Popiołek przypisuje herb Żegota. Popatrz także poz. 14
20. Jan Broda, Materiały do dziejów kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim i Państwie Pszczyńskim w XVI i XVII w., w: pr. zb., Z historii kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim, Katowice 1992, s.274
21. z.a., Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. VI, z.10, Powiat Pszczyński, Katowice 1961, s.6
22. Karol Michejda, Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim, Cieszyn 1909, s.96, por. także poz.20, pr. zb., s.70
23. Robert Fiedler, Tam jeszcze kęś polactwa, Opole 1987, s.11 i 158
24. z.a., Historia Śląska, t.II/2, Wrocław 1970, s.414
25. Karol Miarka, Głos wołający na puszczy Górnos Śląskiej, Katowice 1984, s.34
26. z.a. Historia Śląska, t.III/2, Wrocław 1985, s.383

27. z.a. Historia Śląska, t.III/2, Wrocław 1985, s.321
28. Jerzy Polak. Z dziejów książąt pszczyńskich z rodu Hochberg. PTTK Pszczyna 1989, s.6 / brak paginacji/
29. Przemysław Hauser, Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem, Poznań 1991, s.62. W tym czasie późniejszy prezydent Kościoła Unijnego ks. dr Hermann Voss objeżdżał kraje skandynawskie, gdzie wygłaszał odczyty o tematyce górnośląskiej. Nie przesadzajmy tu o ich treści, ale nie były one bez wpływu na opinię społeczności czołowych krajów protestanckich.
30. Władysław Pobóg - Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, t.2., Gdańsk 1990, s.571
31. red. Franciszek Hawranek, Dzieje Górnego Śląska w latach 1816 - 1947, Opole 1981, s.388 - 389
32. Andrzej Albert, Najnowsza historia Polski 1918 - 1980, czl., Londyn 1989, s.121
33. Według świadectwa sędziwego /87 lat/ mieszkańca Pielgrzymowic, długoletniego członka Rady Parafialnej w Golasowicach, p. Pawła Kuczy, ludność tutejsza posługiwała się językiem polskim w domu, zaś niemieckim w szkole i w kościele. Czynności parafialne odbywały się w języku niemieckim. Dopiero po przyjeździe ks. J.Harlfingera odprawiane były dwa nabożeństwa w każdą niedzielę: o godz. 9⁰⁰ niemieckie, o godz. 10⁰⁰ - polskie.
34. jak poz.3, s.101 - 102
35. jak poz.31, s.395
36. jak poz.32, s.192
37. Edward Długajczyk, Sanacja Śląska 1926 - 1939, Katowice 1983, s.88
38. jak poz.3, s.111 - 112
39. jak poz.31, s.423
40. jak w poz.3, s.115 - 118
41. jak w poz.32, s.218
42. Jerzy Krasuski, Historia Rzeszy Niemieckiej 1971 - 1945, Poznań 1986, s.368, także: Władysław Czapliński, Adam Galos, Wacław Korta, Historia Niemiec, Wrocław 1990, s.674
43. Norman Davies, Boże igrzysko, t.II., Kraków 1991, s.506 - 507, 543
44. Andrzej Konieczny, Jan Zieliński, Pierwsze sto dni, Katowice 1985, s.86 - 189
45. Golasowice, w: Kalendarz ewangelicki 1931, Cieszyn 1930, s.98 - 100
46. jak w poz. 12, s.5 - 6
47. jak w poz. 12, s.12 - 15, według odpisu z akt Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie Rep. 46. B Nr 165
48. jak w poz. 12, s.16
49. Polacy - ewangelicy na Dolnym Śląsku w XIX w., Wybór z akt byłego Centralnego Archiwum Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, Poznań 1950, s.249 - 250 i XLIV
50. jak w poz. 12., s.28 - 29
51. Kronika Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Golasowicach, rękopis ks. Józefa Kropa i ks. Jana Ferugi
52. Kalendarz ewangelicki na rok 1950, Cieszyn 1949, s.149. Chorego proboszcza zastępowali w posługach księży: Jan Motyka z Pszczyny, Andrzej Buzek, Emil Kowala i Paweł Sikora z Cieszyna, pogrzeby prowadził ks. Jan Morcinek z Drogomyśla
53. ks. Tadeusz Makula, śp. ks. Józef Krop, w: Kalendarz ewangelicki 1984, s.68 - 69
54. Według miejscowego ustnego przekazu, obraz pochodzi z Dolnego Śląska. Jak pokazuje zdjęcie holu Domu „Świętość Pana”, opublikowane przez ks. bp. Rudolfa Pastuchę w folderze „Parafia Ewangelicko - Augsburska w Miechowicach” - 1993, s.13, obok kominka zawieszony

- jest identyczny obraz. Po przekształceniu obiektu na hotel górniczy, ocalałe wyposażenie mogło się okazać się zbędne, w tym również omawiany obraz. Być może były jakieś rozmowy pomiędzy nieżyjącymi już duszpasterzami, ks. K. Sztwiertnią i ks. J. Kropem, w wyniku których obraz został ofiarowany parafii w Golasowicach. A może jest to jego kopia? Jak potwierdził ks. bp. R. Pastucha, nie zmienia to faktu, iż omawianego obrazu w miechowskiej parafii nie ma.
55. Wykaz zestawiono na podstawie zapisów w „Kronice Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Golasowicach”, jak w poz. 51
 56. ks. dr Waldemar Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce od połowy XVIII w. do I wojny światowej*, Warszawa 1977, s. 154
 57. ks. dr Waldemar Gastpary, *Protestantyzm w Polsce w dobie dwóch wojen światowych 1914 - 1939*, Warszawa 1978, s. 82 - 83. „Działalność i zaangażowanie śląskich władz kościelnych na rzecz pozostania Górnego Śląska przy Rzeszy była bardziej dyskretna, by zbyt wcześnie nie zwrócić na siebie uwagi opinii publicznej. Ale właśnie Kościół Unijny na Śląsku będzie tak, jak Kościół w Wielkopolsce i na Pomorzu, przysparzał Polsce dużo kłopotów i oddał kiepską przysługę protestantyzmowi w Polsce w okresie międzywojennym”.
 58. Ignacy Płazak, *Pszczyna, Zabytki miasta i regionu*, Pszczyna 1974, s. 11 - 18
 59. Piotr Dobrowolski, *ugrupowania i kierunki separatyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim*, Kraków 1972, s. 115 - 116: „Czynnikiem powodującym poważne komplikacje w życiu politycznym i gospodarczym była również polsko - niemiecka Konwencja Górnos Śląska zawarta w Genewie dnia 15 maja 1922 r., mająca obowiązywać do lipca 1937 r. /.../ Postanowienia te przeszkadzały skutecznie władzom polskim w ich dążeniach do unifikacji stosunków prawnych dzielnicy śląskiej z resztą państwa i zabezpieczały członków mniejszości niemieckiej prawa i przywileje w ramach polityki narodowościowej rządu pruskiego. /.../ Fakt, iż mniejszość niemiecka posiadała silną pozycję gospodarczą, składała się przeważnie z warstw wykształconych, społecznie uprzywilejowanych i posiadających wysoki stopień rozwoju świadomości narodowej, pozwalał jej na lepsze wykorzystanie postanowień Konwencji niż mogła to np. zrobić mniejszość polska na opolszczyźnie”.
 60. Eugeniusz Kopeć, *My i oni na polskim Śląsku*, Katowice 1986, s. 46 - 73
 61. Paweł Zaremba, *Historia dwudziestolecia /1918 - 1939/, t.1*, Paryż 1981, s. 127 - 133: „Polacy na Górnym Śląsku musieli więc pokonać przeszkody bez porównania większe niż w każdej z pozostałych dzielnic Polski. Bo nie tylko stawali twarzą w twarz z potęgą niemiecką, która - choć pokonana przez sprzymierzonych - miała w swej dyspozycji zarówno siłę fizyczną i środki nacisku gospodarczego, jak i bogaty arsenał argumentów znajdujących posłuch w stolicach zachodnich. /.../ Rząd polski nie mógł interweniować zbrojnie na rzecz powstania, gdyż oznaczałoby to pogwałcenie podpisanego Traktatu i rzucenie wyzwania nie tylko Rzeszy niemieckiej, lecz i sprzymierzonym”.
 62. Andrzej Buzek, *Historia Kościoła*, Warszawa 1957, s. 214 i następne: „Reformacja znalazła na Śląsku od samego początku grunt podatny. Rada miasta Wrocławia wprowadziła nowy porządek kościelny w mieście już w 1524 r., a rychło potem i w całym księstwie wrocławskim...”
 63. W wyniku rozeznania Konsystorza we Wrocławiu, przeprowadzonego w 1862 i 1866 r. co do potrzeby wznowienia, czy też wydania nowych tytułów literatury religijnej okazało się, że w 49 parafiach na Śląsku pruskim odbywają się jeszcze nabożeństw w języku polskim. Odnotowano je także w diecezji pszczyńskiej w 13 parafiach, między innymi w Golasowicach.

Patrz: Mieczysław Pater, Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku, cz. 1., Wrocław 1993, s. 180-181

64. Mieczysław Pater, Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku, cz. 2., w podrozdziale: Środowisko Polaków ewangelików, s. 108 i dalsze potwierdza, iż wystąpienie ks. G. W. Noldy nie było jedynym i przytacza cały szereg innych przykładów wypowiedzi duszpasterzy, którzy wprawdzie uznawali „dobrodziejstwo niemieckiego języka i niemieckiej kultury” /s. 112/, ale sprzeciwiali się prowadzeniu germanizacji poprzez kościół. W tym samym roku ks. Kleer z Pszczyny pisał: „.../ język ojczysty wynika przecież z porządku Bożego i jako taki przynajmniej w dziedzinie religii i Kościoła nie może być bez najpoważniejszych szkód lekceważony” /s. 113/. W sprawie języka polskiego wypowiadał się także następny z proboszczów golasowickich, ks. E. Lemon. Sprzeciwia się on pogładowi Konsystorza, że „gdyby nie było żadnych polskich nabożeństw, polskie z urodzenia dzieci konfirmowane po niemiecku musiałyby uczęszczać na niemieckie nabożeństwa” /s. 197/ i stwierdza, że raczej należałoby oczekiwać, iż młodzież w ogóle odwróciłaby się od kościoła, albo też „niezadowolenie z powodu braku polskich nabożeństw przez wrogów Kościoła ewangelickiego zostałoby natychmiast wykorzystane na jego szkodę” /tamże/. Kolejny proboszcz golasowicki, ks. E. W. Mücke wręcz zaświadczył: „.../ nie można tam wprowadzać niemieckich nabożeństw, gdyż parafianie w wieku ponad 20 lat w ogóle nie znają niemieckiego, młodsza zaś generacja nie przyswoiła sobie języka niemieckiego do tego stopnia, aby z pożytkiem uczestniczyć w niemieckim nabożeństwie. Jego usiłowania »wprowadzenia języka polskiego i niemieckiego przynajmniej do nauki konfirmacyjnej okazały się nie do przeprowadzenia i musiały być zaniechane«” /s. 197/.
65. Wg. Jana Brody - „Tatulowie, Biografie pastorów Śląska Cieszyńskiego i Górnego”, maszynopis, ks. Jan Harfinger urodził się 25.X.1877 w Bielsku, studia teologiczne ukończył w 1902 r. W latach 1902 - 1911 pracował w Roniszowie koło Lwowa, następnie w Freudentahl /opawskie/, w latach 1918 - 1935 pełnił obowiązki katechety w Bielsku.
66. Dzięki uprzejmości p. Jana Brody, autor mógł skorzystać z „Książki Pawła Wacławika z Hażłacha”. „Kazania pokutne, Przydatek do Postyli Dambrowskiej”, wydanej w Brzegu nakładem i typem Jana Ernesta Trampa w 1771 uzupełnione są kilkudziesięcioma stronami przepisanych ręcznie kazań, pieśni a także historii Kościoła ewangelickiego na Górnym Śląsku. Notatka na przedkartniku informuje: „Książka Jana Brańczyka z Hażłacha. Kazania pisane i jeszcze insze kazania i rzeczy dla nabożnego krześcijańskiego człowieka potrzebne, przytym pięć pieśniczek polskich zebranych z różnych książek, które ja, Jan Brańczyk z Hażłacha zwypisował”. Po 48. stronie druku, przepisane są 4 strony kazania „Szczęśliwość uspokojonego sumnienia”, które prawdopodobnie na skutek „zacytowania” zostały w oryginale zniszczone. Dalej zamieszczone są podpisane przez Brańczyka odpisy pieśni i kazań. W dalszej części dołączone są karty o numerowanych stronach. Na stronie 82 znajdujemy podpis: „Andrys Wacławik, Anno 1775, dnia 24-go czerwca”. Strony 83 - 95 są dla naszego wydawnictwa szczególnie cenne, gdyż znajdujemy na nich odpis kazania ks. Bartelmusa /?/ z Pszczyny na „Założenie Kościoła Ewangelickiego w Golasowicach, które się stało 1765 d. 10 Aug.”. Kazanie to w całości, jako pamiątkowe zamieszczamy w naszym wydawnictwie. Pozwoliliśmy sobie jedynie, po mozolnym odczytaniu, gdyż niektóre fragmenty są już rozmyte, na uwspółcześnienie pisowni i nieznaczną zmianę interpunkcji. Stronice od 129 - 136 zawierają odpis historii Kościoła na Śląsku, gdzie między innymi wymieniony jest także kościół w Golasowicach. Niestety kopista tekstu nie podał, z jakiego źródła korzystał. W ogólnym zarysie tekst podaje szczegóły opisane w naszej książce. Numeracja stron

doprowadzona jest do liczby 196. Dalsze 20 stron nie jest numerowanych. Na przedostatniej stronie mamy uwagę: „Książka Pawła Wocławika. Po ojcu”.

Jak wynika z kolejnych notatek, „Zapiski” służył kilku pokoleniom i jest pięknym świadectwem wiary, a także kultury śląskiego chłopca.

Ponadto wykorzystano „Kronikę zdjęciową Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Golasowicach”, zebraną i opisaną przez ks. J. Ferugę, a także część albumów rodzinnych ze zbiorów p. Lidii Ziętek oraz dokumentację budowlaną kościoła i domu katechetycznego.

Indeks osobowy

- Adam, podskarbi 10
Adamczyk 65
Adamik Tadeusz, ks. 77
Adam z Promnicy 14
Albert Andrzej, B 32/88, 36/88, 41/88
Anna z Pielgrzymowic 12
Antoniak Zygmunt, B 10/87
Anweiler Paweł, ks. bp. 49, 77
Apter 69
Badura Jan, ks. 50, 77
Badura Jerzy, ks. 25
Baltazar z Promnicy 14
Barbara z Orientów 11
Baron Rudolf, ks. 77
Bartelmus, ks. 37, 80, 90
Bartelmus, sup. 37, 41
Berezowski Stanisław, B 2/87
Berun Andreas 13
Białoń Andrzej 60
Białoń Jerzy 69
Białoń Józef 60
Bismarck Otto, v. 23, 25
Biszorski Edward 65, 69
Bocek Paweł, ks. 77
Boguta, rycerz 10
Bolesław Chrobry, król Polski 9
Bolesław Krzywousty, książę Polski 9
Bonhöffer Dietrich, ks. doc. dr 30
Borek Henryk, B 8/87
Borski Edward 69
Borski Ludwik 60, 69
Boruta Jan 69
Boruta Józef 69
Brandys Zofia 15
Brańczyk Andrzej 69
Brańczyk Emil 69
Brańczyk Ernest 69
Brańczyk Jan 90
Broda Gustaw, ks. 77
Broda Jan, B 15/87, 20/87, 65/90, 66
Brodecki Mikołaj 12
Brudny Wawrzyn 70
Bruell Janina, mgr 77
Bruell Tomasz, ks. 77
Bursche Juliusz, ks. bp. 28
Buzek Andrzej, ks. dr, 77, 88, B 62/89
Chmiel Gustaw, ks. 41, 52, -53
Chociszewski Józef 24
Chodura Andrzej 70
Chodura Ernest 70
Cieśla Jerzy 70
Cieślar Zuzanna 58
Cimała Bogdan, B 18/87
Cymorek Jerzy, ks., bp. 47, 77
Cyprian Andrzej 60
Czapliński Władysław, B 42/88
Czembor Henryk, ks. dr, B 3/87, 34/88, 38/88, 40/88, 77
Czygan R., ks. 43, 53
Czygan Wacław 14
Czygan Wawrzyn 14
Czyż Jan 70
Czyż Irena 60
Davies Norman, B 43/88
Długajczyk Edward, B 37/88
Dobrowolski Piotr, B 59/89
Dohna, Karol Hanibal v. 16
Duda Alfred 70
Duda Augustyna 70
Dyrna Wilhelm 70
Dziadek Albert 60, 70
Dziadek Ewald 70
Dziadek Fryderyk 71
Dziadek Ryszard 71
Erazm z Rotterdamu 13
Erdmann z Promnicy 18
Ferdynand II, cesarz 17

- Feruga Jan, ks. 5, 6, 48, 49, 50, 58, 67,
 B 51/88, 55/89, 91
 Fiedler Robert, ks. 22, 23, 25, B 23/87
 Fierla Alfred, ks. 44, 77
 Figaszewski Alfred, ks. 77
 Figna Emil 71
 Firla Antoni 71
 Firla Wilhelm, ks. 77
 Fiskal Robert, ks. 44, 46, 77
 Francke August Hermann 18
 Fryderyk II, król Prus 19, 36
 Fryderyk Erdmann Anhalt v. Coethen 19
 Fryderyk Wilhelm I, król Prus 18
 Fryderyk Wilhelm II, król Prus 20
 Fryderyk Wilhelm IV, król Prus 22
 Fusik Gustaw 60
 Fussek Jan, ks. 46, 77
 Galos Adam, B 42/88
 Gandyk F. 71
 Gastpary Waldemar, ks. dr, B 56/89, 57/89
 Gatnar Guzy Maria, mgr, B 17/87
 Gatner Maksymilian 71
 Gerwin Artur, ks. 77
 Gibiec Emil 60, 71
 Gibiec Eryk 71
 Giza 71
 Gotthard, rycerz 10
 Gumowski Marian, B 1/87
 Grażyński Michał, dr 28, 31, 32
 Gross Jan, ks. 50, 77
 Grygierek Jan 71
 Hanzlik 24
 Harlfinger Józef, ks. 31, 32, 43, 44,
 54, 88, 90
 Harlfinger Małgorzata 54
 Hauptman Alfred, ks. sen. 46, 47, 77
 Hauptman Andrzej, ks. 77
 Hauser Przemysław, B 29/88
 Hawranek Franciszek, B 31/88,
 35/88, 39/88
 Hegenscheidt, K. ks. 31
 Helena Korybutowiczówna, księżna 11, 12
 Henryk Prawy, książę Śląska 10
 Henryk z Podiebradu, królewicz czeski 12
 Herma Jan, mgr 49, 63, 65, 66, 72
 Herma Tomasz, mgr 66, 72
 Hermann M., ks. 31
 Hławiczka Adam, ks. 49
 Holeksa Jan 72
 Holesz Emanuel 72
 Huschke Edward 21
 Innocenty II, papież 9
 Jagucki Alfred, ks. dr 77
 Jagucki Walter ks. dziekan 77
 Jan, książę karniowski 11
 Jan II Żelazny, książę opawski 11
 Jan Erdmann z Promnicy 19
 Jan Luksemburczyk, król Czech i Węgier 11
 Jan Henryk XV, v. Pless 25
 Janik Ryszard, ks. 68, 77
 Jerzok Michał 72
 Jerzy Hohenzollern, książę karniowski 16
 Jerzy z Nagła 12
 Jerzy z Podiebradu, król Czech 11
 Jeszka, podkomorzy 10
 Józef I, cesarz 18
 Judasz Piotr 12
 Jurczyk Henryk 60, 72
 Kania Paweł 72
 Karol VI, cesarz 19
 Karol XII, król Szwecji 17
 Karol z Promnicy 14
 Karpecki Jan, ks. 77
 Karwiński Mikołaj 15
 Karzelek Jan 72
 Karzelek z Australii 72
 Kazimierz II, książę cieszyński 12
 Kazimierz Sprawiedliwy, książę Polski 10
 Kisiel Edward, mgr inż. 62, 67
 Klemann Jan Leonard 52
 Kleer, ks. 90
 Kloze Gottfried 41

- Konieczny Andrzej, B 44/88
 Konieczny L. 34
 Kopeć Eugeniusz, doc. dr, B 60/89
 Korfanty Wojciech 24, 29
 Korta Wacław, B 42/88
 Kotula Karol, ks. bp. 46, 77
 Kowala Emil, ks. 77, 88
 Kozieł Jan 60
 Kozłowski Johann 15
 Krasurski Jerzy, B 42/88
 Krop Józef 55
 Krop Józef, ks. 44, 45, 46, 48, 50, 55-58, 66, 76, 79, 89, B 51/88, 55/89
 Krzok z Wisły 73
 Krzywoń Jan, ks. 77
 Kubaczka Otton, ks. 77
 Kubisz Karol, ks. 77
 Kucza Paweł 60, 88
 Kukucz Adam, ks. 41, 52
 Lasota Jan, ks. 78
 Labza młodszy 93
 Lemon Edward, ks. 53, 90
 Leszek, książę raciborski 11
 Liberda Ginter 60
 Lipus Andrzej 73
 Lipus Henryk 60
 Ludwik Jagiełłończyk, król Czech i Węgier 14
 Lukas Marcin, ks. 50, 78
 Luter Marcin, ks. dr 13, 66
 Mach Herbert 60, 73
 Mach Maksymilian 73
 Maciej Korwin, król Węgier 12
 Macura Karol, ks. 78
 Makula Tadeusz, ks. 50, 78, B 53/88
 Mańka Ludwik 60
 Marcinkowski 66, 73
 Maria Teresa, cesarzowa 19
 Markłowski Fryderyk Erdmann 37, 52
 Markłowski Otto Traugott 36, 38, 39
 Matuszczyk Gerard 40, 52, 60, 73
 Matuszczyk Józef B 11/87
 Melanchton Filip 13
 Melcer Jan, ks. 78
 Mertens Karol 73, B 25/87
 Miarka Jerzy 41
 Miarka Karol 24
 Michejda Franciszek, ks. 25
 Michejda Karol, ks. prof., B 22/87
 Michejda Oskar, ks. sen. 78
 Michejda Władysław, dr 31, 44
 Mieszko I, książę Polski 9
 Mieszko Platonogi, książę Śląska 9, 10
 Mikołaj, książę rybnicki 11
 Mikołaj II, książę opawski 11
 Mikołaj z Pielgrzymowic 12
 Młynek Karol 60
 Molin Karol, ks. 78
 Morawietz Joseph 14
 Morcinek Jan, ks. 88
 Motyka Jan, ks. 78, 88
 Mrowiec 73
 Mrowiec Rudolf, ks. 78
 Mrozik Wojciech 73
 Mücke Emil, ks. 42, 53, 90
 Müller Ludwik, bp 30
 Napoleon Bonaparte 21
 Narzyński Janusz, ks. bp. 47, 58, 68, 78
 Niedoba 73
 Niedoba Jan, ks. sen. 78
 Niemczyk Ernest 60
 Niemczyk Henryk 60
 Niemczyk Jan 41
 Niemiec Jan 73
 Niemiec Wilhelm 74
 Niemöller Martin, ks. dr 30
 Nikodem Paweł, ks. sen. 46, 78
 Nolda Gustaw Wilhelm, ks. 42, 53, 90
 Noworzyn Jan 4, 74
 Orawski Jan 74
 Otnier Jan 74
 Otnier Oton 74
 Otto Leopold Marcin, ks. dr 25

Ozanna Józef, ks. 44, 48, 54, 57, 66, 78,
 B 12/87, 46/88, 47/88, 48/88, 50/88
 Ożana Jan 60
 Ożana Paweł 60, 74
 Ożana Paweł 54
 Pachuła Jan 74
 Pająk 74
 Panic Idzi, doc. dr, B 7/87
 Pasterny Eryk 74
 Pasterny Zygfryd 60, 67, 74
 Pastucha Rudolf, ks. bp. 49, 50, 68, 78
 89, B 54/88
 Paszek Eryk 75
 Pater Mieczysław B 63/89, 64/90
 Pawłowski Stanisław 15
 Pawłowski Stanisław, bp. 15
 Penkala Maksymilian 60
 Pieprzyk Antoni 65, 75
 Piętak Stanisław, ks. 48, 78
 Pinzger Paweł, ks. 37, 39, 52
 Pisek Edward 75
 Piskozub Andrzej, B 5/87
 Pius VII 21
 Plinta Henryk 60, 75
 Płazak Ignacy B 58/89
 Pobóg Malinowski Władysław, B 30/88
 Polak Jerzy, dr, B 16/87, 28/88
 Popiołek Franciszek, dr, B 14/87, 87
 Porwał Brunon, ks. 78
 Porwoł Paweł B 18/87
 Prusse, superintendent 42
 Przemysław, książę raciborski 10, 11
 Przemysław II, król Polski 10
 Przybylski Władysław ks. 53
 Puchowicius Nicolaus 15
 Rajkowski Tadeusz 64, 75
 Rakowski 61
 Romański Edward, ks. 78
 Rudolf II, cesarz 16
 Sadowica 75
 Scheibel Jan Gottfried 21
 Schemmel Krystian 21
 Schlag 64
 Schleirmacher Fryderyk 20
 Schwarzer Christa 54
 Sedlitz, v. 39
 Serpentius Christoph 15
 Seyfryd z Promnicy 14, 17
 Sikora Paweł 41
 Sikora Paweł, ks. 78
 Sikora Tadeusz, mgr inż. 49
 Skrbensky Erdmann 41
 Skrzypek Karol 31
 Skrzyszowski Lorenz 15
 Skrzyszewski Wawrzyniec 12
 Spener Filip Jakub 18
 Stalmach Elfryda 75
 Stalmach Józef 60
 Stalmach Szarlota 75
 Stalmach Walter 75
 Stanisław z Promnicy 14
 Stephan Jan, ks. 43, 53
 Stokłosa Jerzy, ks. 41, 52
 Stryjowie 75
 Strzoda Paweł 60, 75
 Suchanek Kazimierz, ks. 49, 78
 Szeruda Jan, ks. bp. 44, 46, 55, 78
 Szeruda Józef, ks. 78
 Sztwiertnia Karol, ks. 78, 89
 Szurman Tadeusz, ks. 78
 Szymbarski Marcin, ks. 15
 Szymura 75
 Świerzy Emil 76
 Świerzy Eryk 76
 Święcicki Tomasz, B 9/87
 Świstun Karol 31
 Terlik Tadeusz, ks. 78
 Tomaka, ks. 12
 Tomasz, sędzia 10
 Trzanowski Jerzy, ks. 48, 49, 50, 79
 Turzo Aleksy 12, 13
 Turzo Jan 13

- Turzo Jan, bp. 13
 Turzo Jan Stanisław, bp. 13
 Tyrna Karol, ks. 78
 Uglorz Manfred, ks. prof. 49
 Voss Hermann, ks. dr 31, 54, 88
 Waclaw, książę raciborsko-opawski 12
 Waclaw, książę rybnicki 11
 Waclawik Andrys 90
 Waclawik Paweł 90, 91
 Waclaw II, książę Czech 10
 Wallenstein Alfred 17
 Wantuła Andrzej, ks. bp. 47, 78
 Wapienik Karol 60
 Wapienik Zuzanna 55
 Watut Józef 76
 Wegert Adam, ks. sen. 78
 Wieczorek Waclaw B 18/87
 Wigłasz Janina 76
 Wiktoryn z Podiebradu, królewicz
 czeski 12
 Wilhelm II, cesarz Niemiec 25
 Wiontze Karol, ks. 42, 43, 53
 Władysław I, książę Polski 9
 Władysław II, książę raciborsko-
 -opolski 10
 Władysław Jagiellończyk, król Czech
 i Węgier 12
 Władysław Jagiełło, król Polski 11
 Władysław Łokietek, król Polski 10
 Wochius Paweł, ks. 15, 16
 Wocławik Paweł, B
 Wohlfart Werner, ks. 43, 54
 Woyan z Pawłowic 10
 Zabyszczyński Paweł 31
 Zajaczkowski Jan, ks. 78
 Zaremba Paweł, B 61/89
 Zawada, ks. 53
 Zeler Wiktor, ks. 78
 Zieliński Jan B 44/88
 Ziętek Lidia 58, 91
 Zivier E. B 6/87, 10
 Zipfel Maksymilian, ks. 78
 Zogata /Żegota?/ 14, 15, 87
 Zygmunt Korybutowicz, królewicz
 litewski 11
 Żwak Stanisław, ks. 78
 Żywczok Paweł 60, 76
 B - patrz biografia, pozycja/strona

Golasowicka kantyczka (w starym stylu)

Czego chcesz od nas Panie -
Gdy nikt nie jest w stanie
Dorównać ci miłością,
Czynem, ni mądrością.

W śląskich okolicach,
Tu w Golasowicach
Przodkowie wiarą stali,
Kościół zbudowali.

Ale nowi królowie,
Rządcy i panowie,
O mowie ojców - chcieli
Byśmy zapomnieli.

Co miłość zbudowała,
Wojna zrujnowała.
Lecz dobry Bóg łaskawie,
Błogosławił sprawie.

Pasterza nam darował
Co zbór odbudował,
Murarzy dał i cieśli,
Kościół nowy wznieśli.

I znowu, jak przed laty
Od Wawrzyńca daty,
W swych sieniach lud gromadzi,
Do Boga prowadzi.

Boże nasz miłosierny,
Ojcom naszym wierny,
W nas sługi znajdź swoje,
Otwórz serc podwoje:

Byśmy nie ustawali,
Dalej budowali
Co Chryste miłe Tobie
W każdej naszej dobie.

Pozwól byśmy sławili,
Jak ojcowie mili,
Ciebie o Boże Święty
Wielki, niepojęty!

MARIA KONOPNICKA

Credo

W mądrość przedwieczną, która światy tworzy,
Słońca zapala, sieje blaski zorzy,
Morza napełnia i gwiazd drogi strzeże,
W Boga i w Ojca wszechistnienia wierzę!

W miłość najwyższą, co wzgardziła niebem,
Z ludźmi się dzieląc gorzkim życia chlebem,
W miłość, co krew swą dała nam w ofierze,
W zbawcę ludzkości, w krzyż Chrystusa - wierzę!

W serc czystych Twórcę i Pocieszyciela,
W światło, co wieki i ludy obdziela,
W bóstwa z człowiekiem wieczyste przymierze,
W Ducha Świętego, w Trójcę Świętą - wierzę!

Wiarą tą znaczę pierś i czoło moje,
O, spraw to, Panie, niech przy niej dostoję,
Ukarz, gdy lud Twój zasłuży na karę!
Lecz nam pozostaw ojców naszych wiarę!

KS. EDWARD ROMAŃSKI

Sól ziemi i światłość świata

(podług Ew. św. Mat. 5, 13-16)

Wy jesteście solą ziemi!

- Jeśli sól straci słoność swą,

Czy można czymś nasolić ją?

Nic z niej! Jedynie co zostanie:

Wyrzucić ją na podeptanie!

Wy jesteście światłem świata!

- A nikt pod korzec świecy swej

Nie stawia, by świeciła mniej!

Da ją na świecznik. Niech nie gaśnie!

Niech wszystkim w domu świeci jaśniej!

Tak niechaj świeci światłość wasza!

- Niech ludziom w mrokach własnych win

Świeci wasz każdy dobry czyn,

By mogli głębiej wejrzeć w siebie

I chwalić Ojca, co jest w niebie!

Założenie Kościoła Ewangelickiego w Golańcowicach, które się stało 1765. dn. 1. maj.

Wysocy i szlachetni arcydzieła łaski wobec nasza i słuchacze.

Tu trawa rośnie: teraz z tego miejsca ma wychodzić głos: Wszelkie ciało jest trawa
a wszelka jasność jego jak świat palny. Trawa wysycha, świat opada ale słowo
Boga naszego trwa na wieki. Na tym miejscu poniekąd owce się przechodziły i pały
nie: teraz on wielki i wielki, który sobie trawę trzody kapił, będzie pastorem
swoich słownych i wiarygodnych. Wszakże nie na tym kraju było, jest, i będzie
nada: od tego czasu inne duchowne nasie nie ma być: siate, to jest słowo Boga.

Nadajmy słuchacze! ja dziś na tym miejscu mam wygłosić, piarunę garść tego
nasienia, a wy się tam obetliwie przypatrując i przysłuchając chciecie. Zgodzimy ten
Bóg łaskawy, który otwierając usta swoje i nasza wszelka mi łaski wygłosił, abym ze
za pełności jego daję mógł nabrac, a potem się odwrócić i hojnie, między wami mógł
rozsiawać. Wysocy i szlachetni arcydzieła łaski. Jan, Jan. Oto Marcklowski dziedzi-
ciny Jan w Golańcowicach, odstąpił tu łaskę pola swego, na którym już nigdy
niechce niechce siał, a którego już nigdy niechce zbierać: odstąpił go mo-
wie Janu niebieskiemu, zbawicielowi nasza z tym przedsięwzięciem, żeby
ten Jan na potom, po wszelkie czasy ten łaskę pola obsiewał, żeby go przy-
robotniki swoje sprawiał, a przez żonę swoją do Złotego niebieskiego
zbierał. Z łaski Boga wszechmogącego, za kontessyą i dozwoleniem naj-
królewiczego Króla Pruskiego Fryderyka, króla i pana naszego najmiłosier-
dzego, za doświadczeniem J. Mści. Pana Marcklowskiego Prezydenta Regirunku, Ja-
nem wielmożnego Pana grofów i Promnitz; za zadaniami obywateli kółka uwi-
szuchet.

Fragment kazania na założenie kościoła w 1765 r.

błachotyach na tym miejscu kęscioł ławca Augustynian kontynui iść zająda.
 A gdy Bóg grant mu być zależny, i niekiedy rządy na pamięć tego zależnia
 domu. Kojego maia być umaroma na radymy się nato zjeli, ubyli, i lona. Koj-
 te ceremonie pamięci a modlitwa. Iloca błaganiarab, przytomność. Iwola ławca
 na iłapił na to miejsce, i wzięł w spisek iwnia. Kojas ten dom. Iława je pilnem
 katechizacji. Iława s. pri zależniu grantu kęsciołnego, maie się spami na sto-
 wa Pawłowe. i koryst. 2. 11. Wzrostu iławo o nikt nie maie zależne, spocy tego
 strony iest. Jezus Chrystus.

Grunt na łozym łosciel Boży na ziemi stoi ten jest: Jezus iest Chrystusiem. 1) Iest łosciel Boży 2) Boż to ja: grunt na łozym Apostołowie łasciel Boży za łojgli. 3) Boż my ja grunt łojemg: to będzie nasze wozajanie. Panie Boże Dzece Niebieski! Jgn twoy Jezus Chrystus pod czas obcowania łwego na świecie wysłłie mięscu posłłieł, iż na łojdym słowo twoie moje będy opowiadane: bo sęcił w łosciele, na morzu, na górach i w polu: Łojdymu się łwo. Li łwo łoncowi zębrali, aby łwo imitaciom łwoemu cymała daki, na mięscu na łozymes przed łwo ięhcie nigdy od łalego łbora nie był cymalony; prętime się łerdecznie, abyś nam zmięba zęłal pomoc i łarow łucha łwego łmiętego; bo łwo wienio iż bez łego łaremu by bęło nasze łgromadzenie i nie łojy łecznie nasze łpru. wy. Łhcemy łwo łwi łwo za łobry łnal iż łojłłego łasu łłowa łwo łwo będie łblo łollawil łd łpierw łm łojem na łwo nie ja łdmięł, łie łje się łojłłe łwcia. ja, na łwale łwoie a na nasze łuchne i łwie łne łepłe. Łrę łosciel Boży na świecie nie łojumi się łamięny, albo łewianny łu łymet.

i icho protestacyi Panow Rzymskich przeciw okazywał: podobnie
 sobie trzymając te obrane Tary pod Ducepą swoją. Prociw Panow
 Rzymskich pod czas wojny trzydziestoletniej wielkim kłopotem wójte
 zainicjował Cesarzowi na pomoc prowadzić, skąd też Cesarzowi West-
 faliiem restytucyą kościołów i szkół jako w Roku 1624 r. Królowi
 było otrzymać musi: tedy przeciw temu na przeciwstawie Pan. Szymon
 Jerzy Graf z Brombora 1653. wydał dekret od Obrany żeby wsi-
 stkich Protestanctów, Kapłanów, i niekatolickich Sług przed się
 wolano, a żeby im rozkazano, żeby przestali: a tak naładując
 Roku 1654. w Marcu porządek i spisek kościoły obrane były:
 tak to:

Kościół świętego krzyża w Rzymie (Kuciner)
 — — — w Przemysku (Kuciner)
 Kościół i szkoła w Brzesku.

— — — — — w Jędrze

— — — — — w Łoncu

— — — — — w Kłodzku

— — — — — w Kucinerze

— — — — — w Kłodzku

— — — — — Niemieckie Wile

— — — — — Pilgrzymów

— — — — — Góralów

— — — — — Kto się to od Cesarza

— — — — — Konwiarz, mianowicie Pora

— — — — — Ławski kanonik i Kuciner

— — — — — Stefanus Oberflutmann

— — — — — Pan Jaromirski i Ławski Pleban

— — — — — Hendecius Kuciner Kuciner Kuciner

— — — — — Kto obierając Kuciner Kuciner

— — — — — Kto obierając Kuciner Kuciner

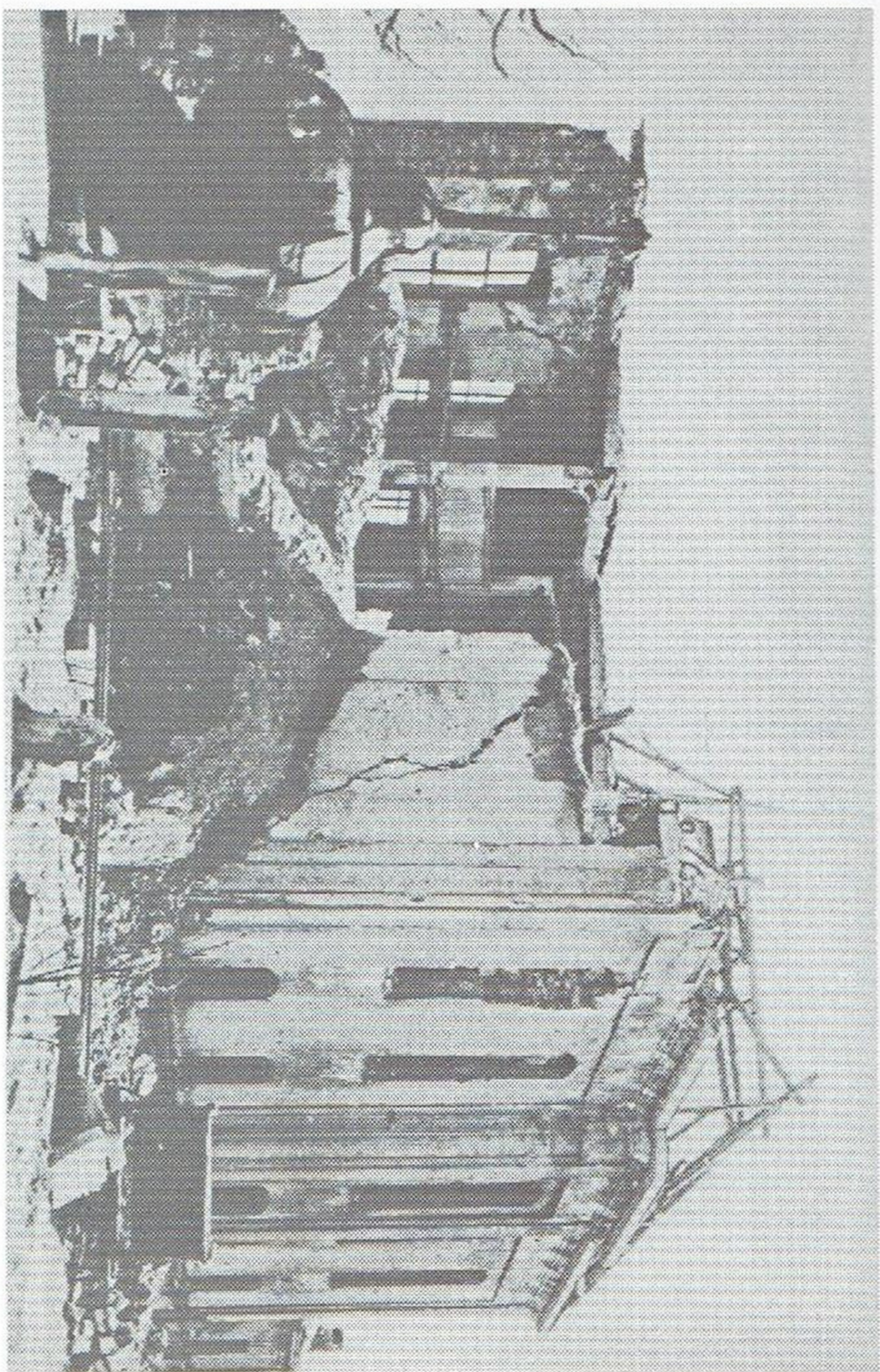
— — — — — Kto obierając Kuciner Kuciner

Spis treści

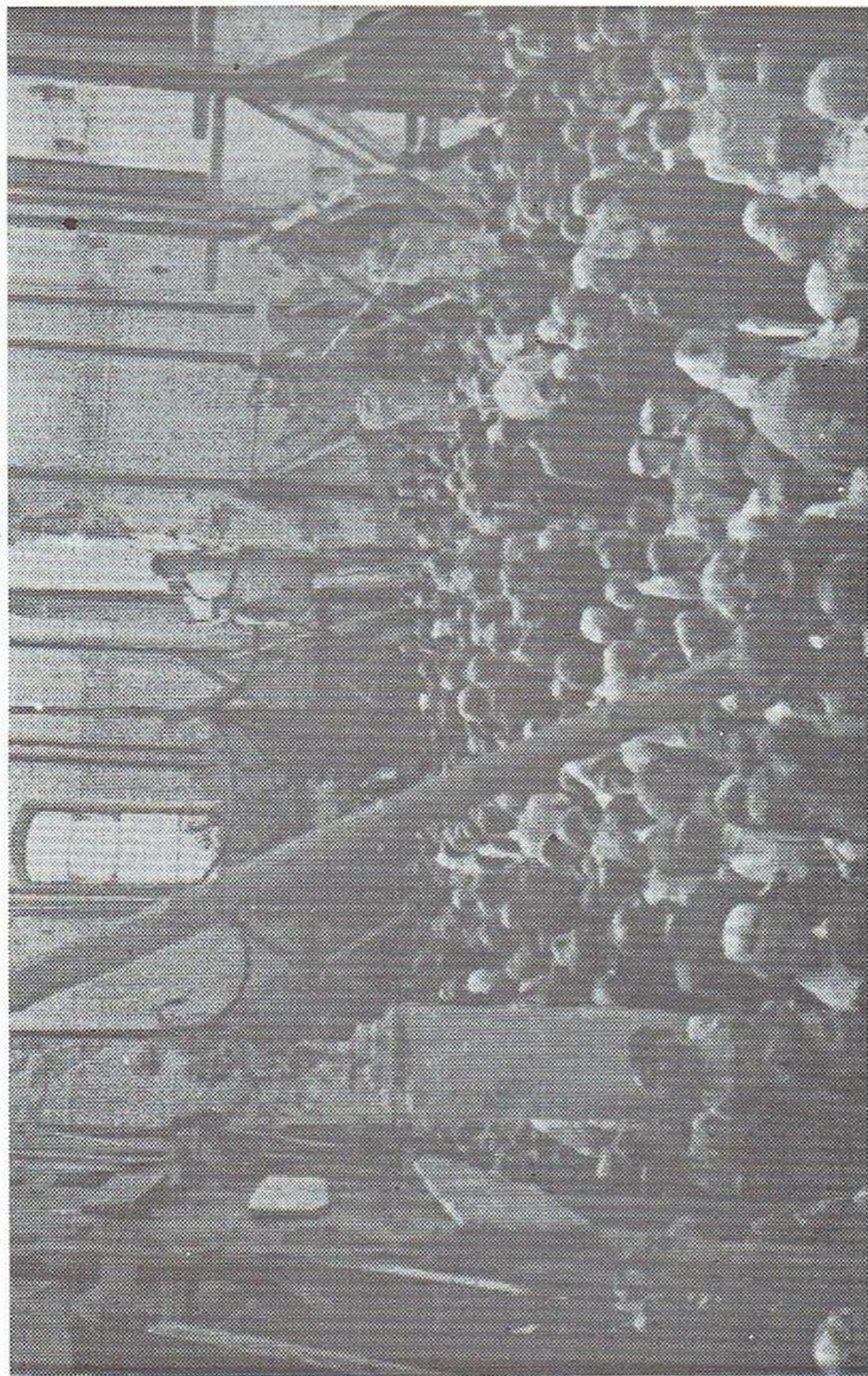
Słowo od autora	5
Sylwetka Golasowic	7
Z kart historii regionu i wioski	9
Historia parafii i kościoła ewangelickiego w Golasowicach.	36
Poczet Księży Proboszczów	52
Składy Rad Parafialnych.	60
Kościół ewangelicki w Golasowicach	61
Wykaz osób i wykonanych prac przy odbudowie kościoła i plebanii	69
Wykaz Księży biorących czynny udział w różnych uroczystościach kościoła w Golasowicach /kazania, przemówienie, pozdrowienia/	77
Kalendarium ważniejszych uroczystości	79
Kazanie ks. Bartelmusa z Pszczyny wygłoszone w dniu założenia kamienia węgielnego kościoła w Golasowicach - 10. VIII. 1765 r.	80
Bibliografia, przypisy	87
Indeks osobowy	92
Spis treści	97



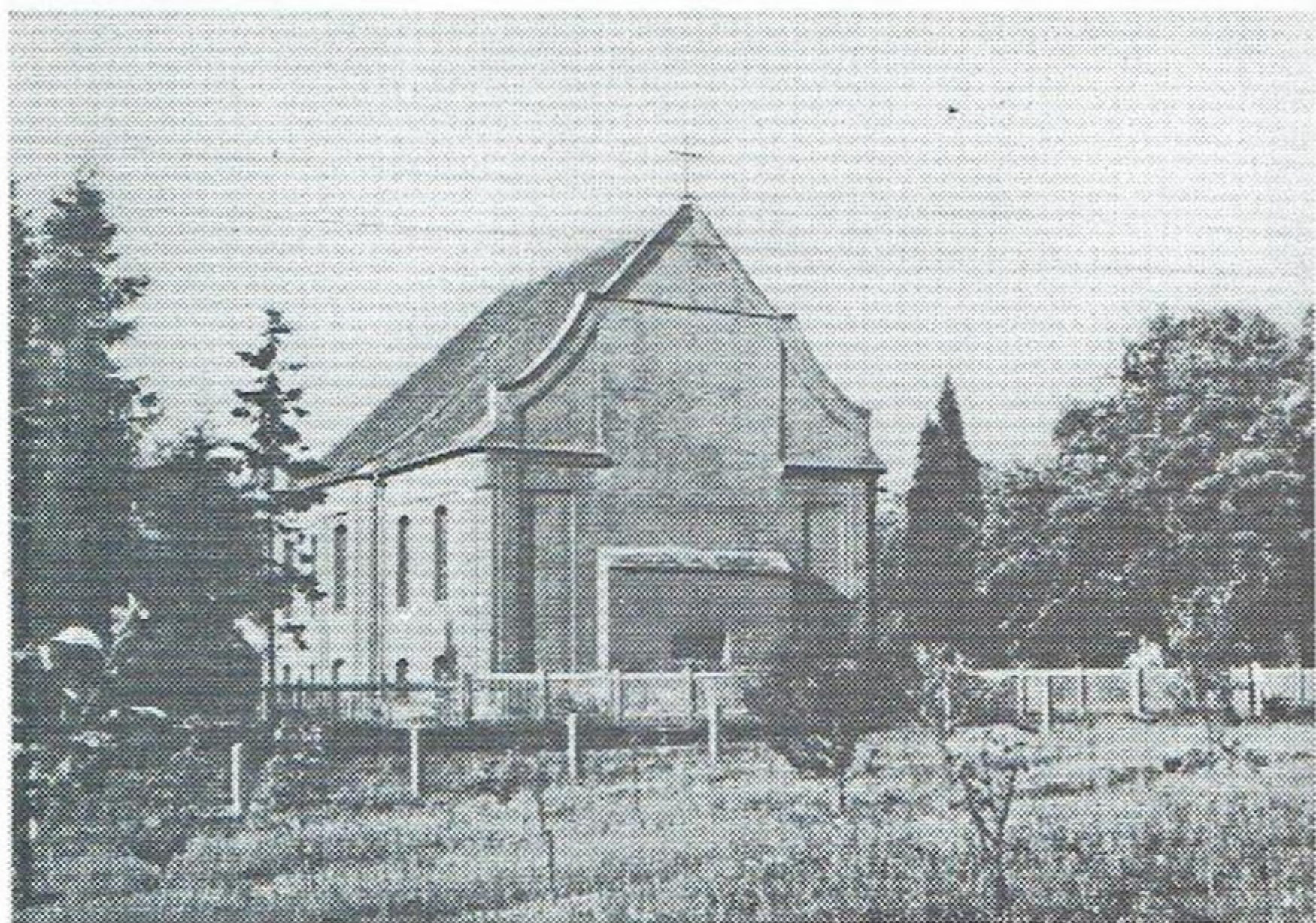
Sylwetka kościoła z lat trzydziestych XX w.



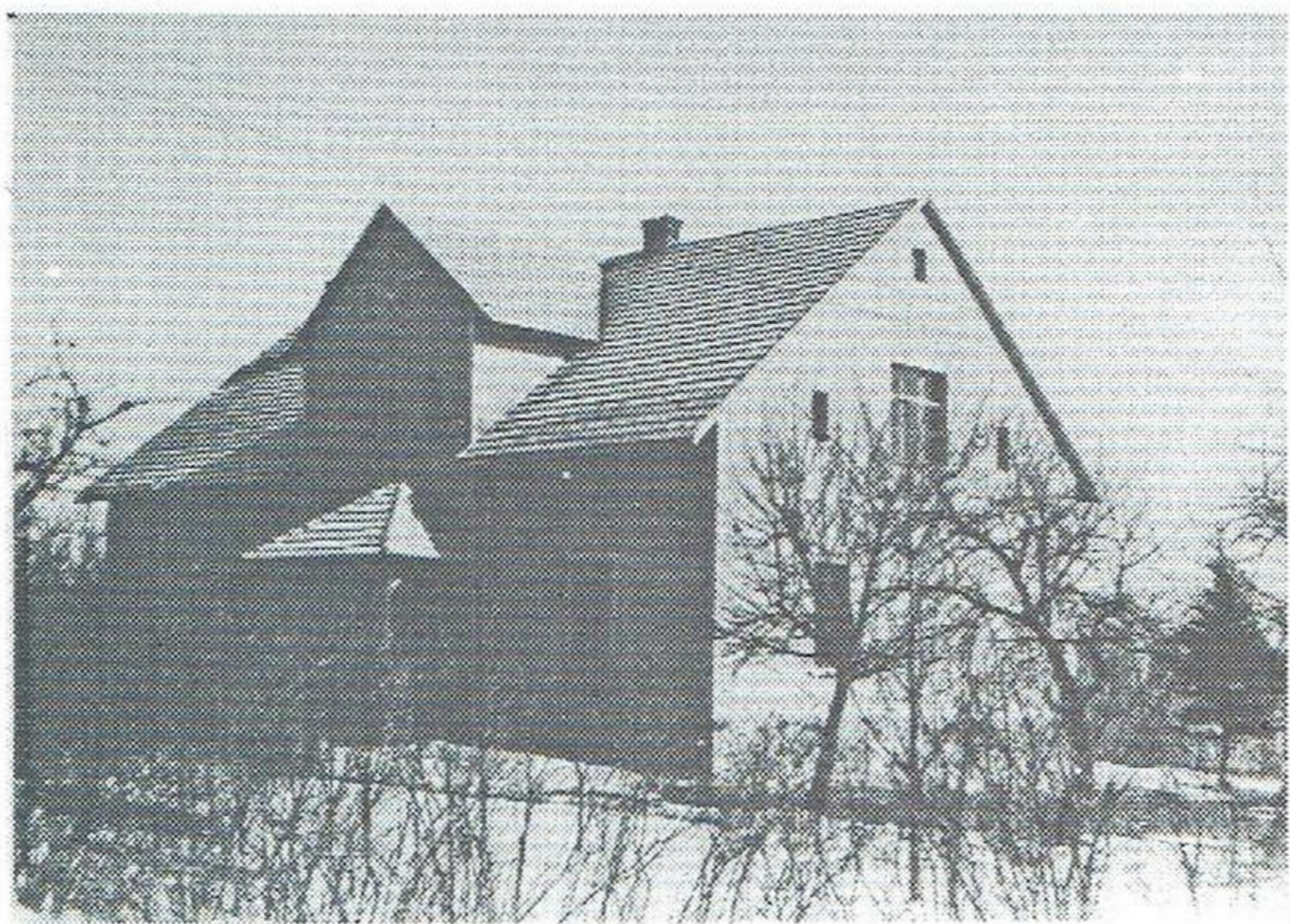
Ruiny kościoła w 1946 r.



Wawrzyniec wśród ruin kościoła w 1948 r.

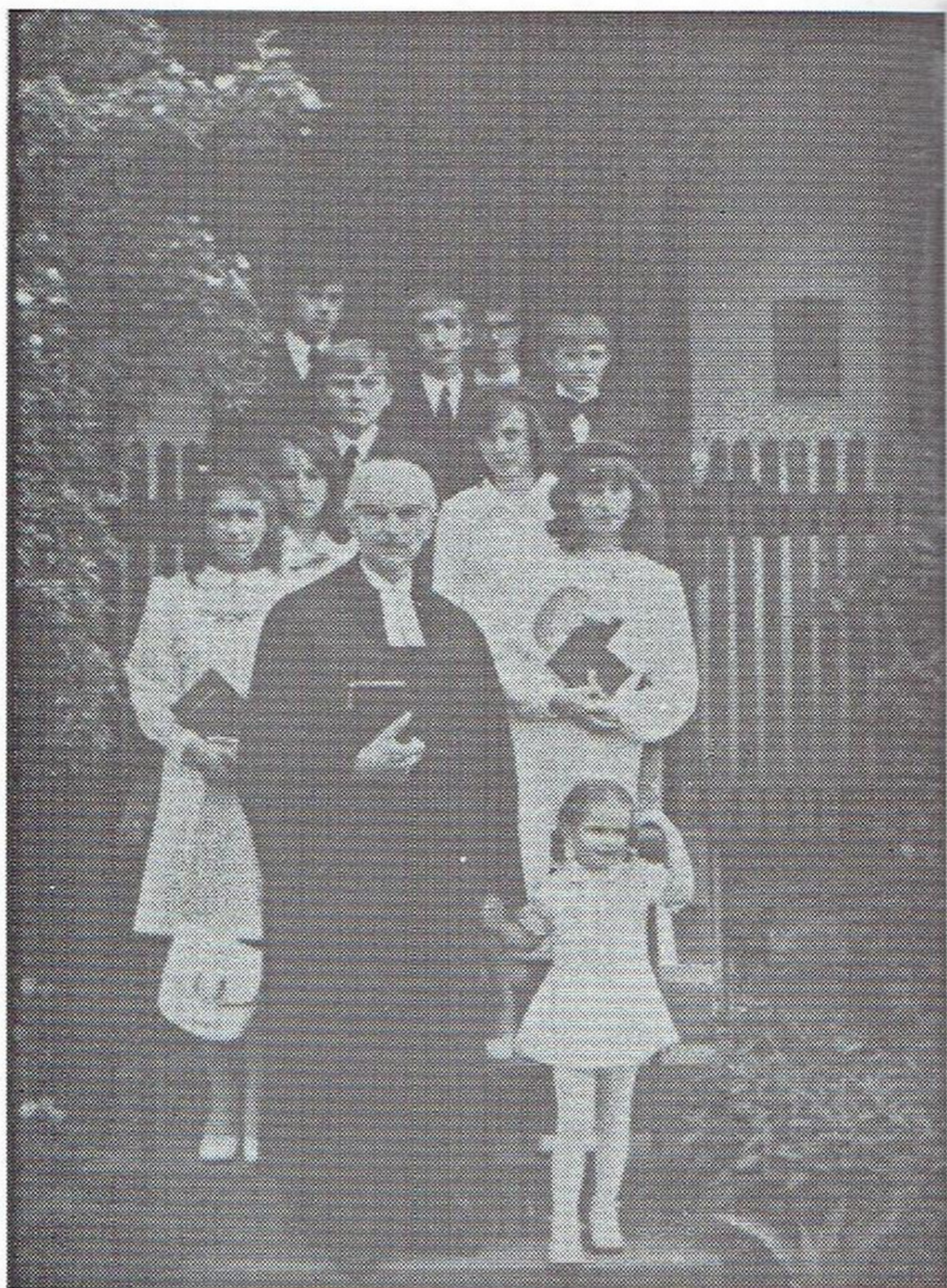


Odbudowany kościół w 1951 r.

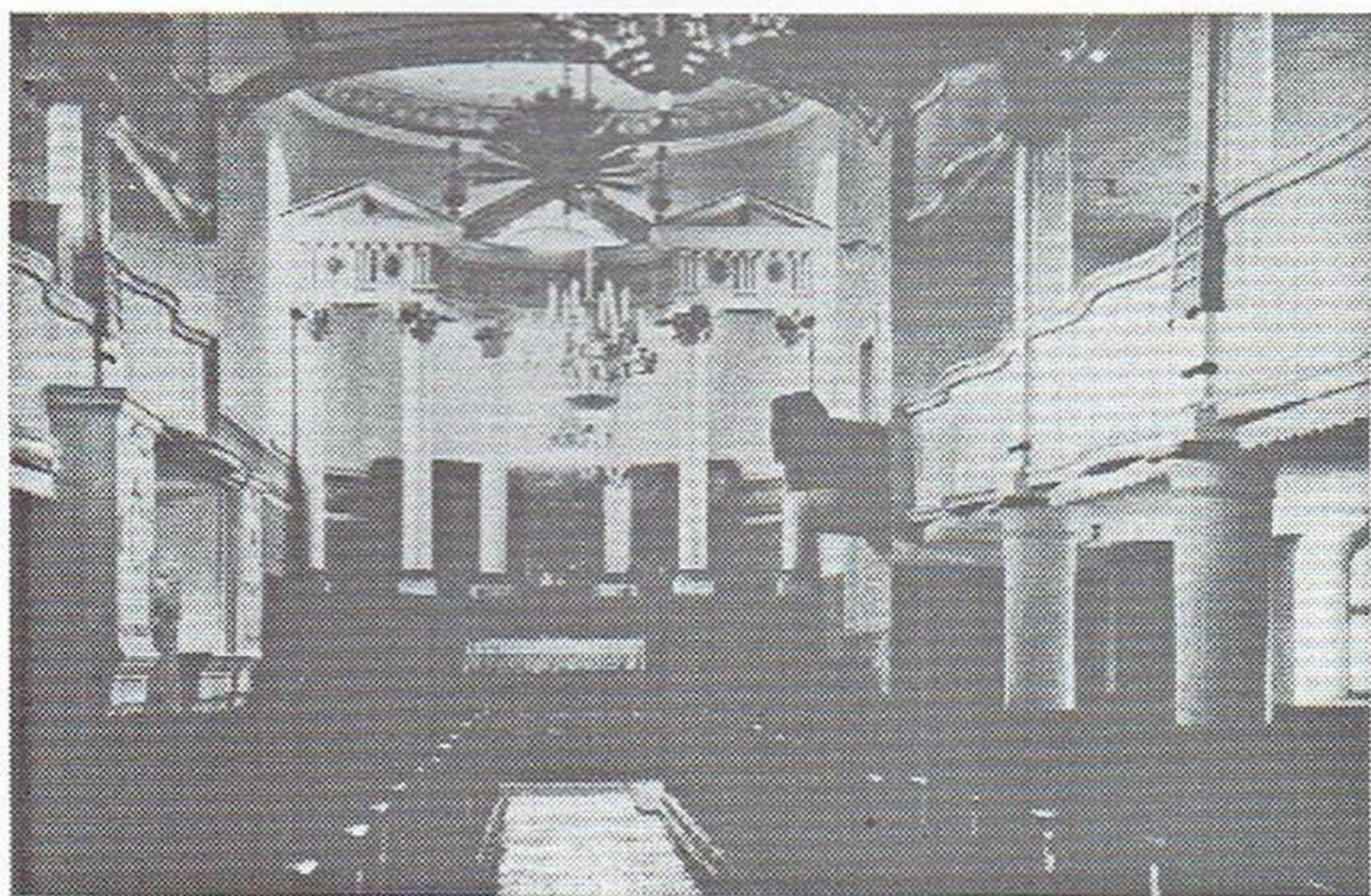


Odbudowana plebania po 1951 r.

1947. Produkcja dachówki cementowej na form, kocioł
1948. Remonty kościoła i prusów. Odbudowa ławy
i zamknięcia. węgry 48,
1949. Komplektowanie materiałów na odbudowę kościoła
1950. W węgry rozpoczęła odbudowę kościoła
i istniejące krycie dachu. Dzwon przewieszony
i klucze. To łona ukończeniu kościoła.
1951. Pomocni odbudowanego kościoła 12 węgry
Kamień porobiony zabrawa na nowo kłótnie białe
węgry i dno 20 5. 1950 3. 06. 1951 węgry na prusów
30. 09. 1951 instalacja
1952. Budowa altany - 1/2 węgry dachowego. Schody, węgry
1953. Chodnik z ławy do kościoła. Kuchnia remonta
1954. W kościele podłoga i dach. Na form prusów i białe
Kuchnia. Pomocni kłótnie białe białe i ukończeniu.
1955. Podłoga i dachy. Przetworzenie węgry 22. 5. 55.
1956. To kościoła i łona gromadzenia
1957. To kościoła dachowego i białe
1958. To kościoła węgry dachowego
1959. Węgry zjazd Prusów. Remonty i węgry kłótnie.
1960. Sezonowe węgry altany i kościoła



Ks. Józef Krop wśród konfirmantów



Wnętrze kościoła przed 1945 r.



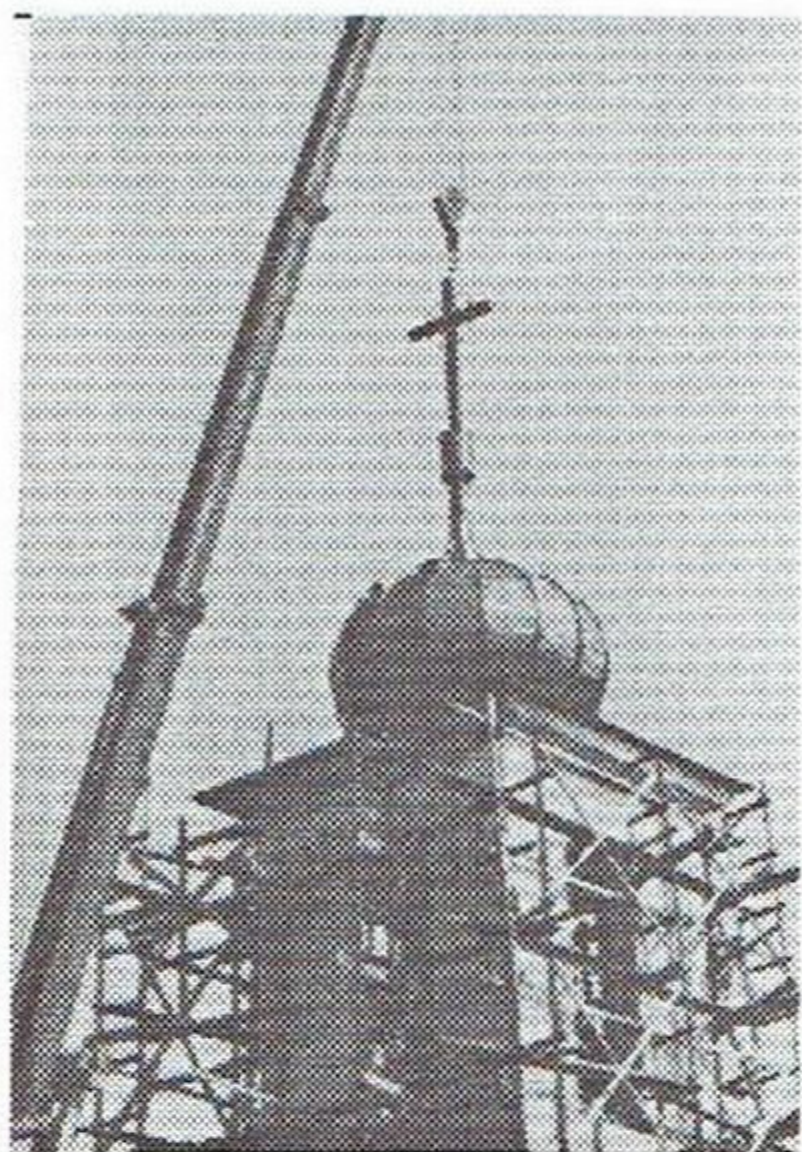
Wnętrze kościoła po 1952 r.



Widok na kościół i dom katechetyczny od strony południowej



Dom katechetyczny od strony południowej



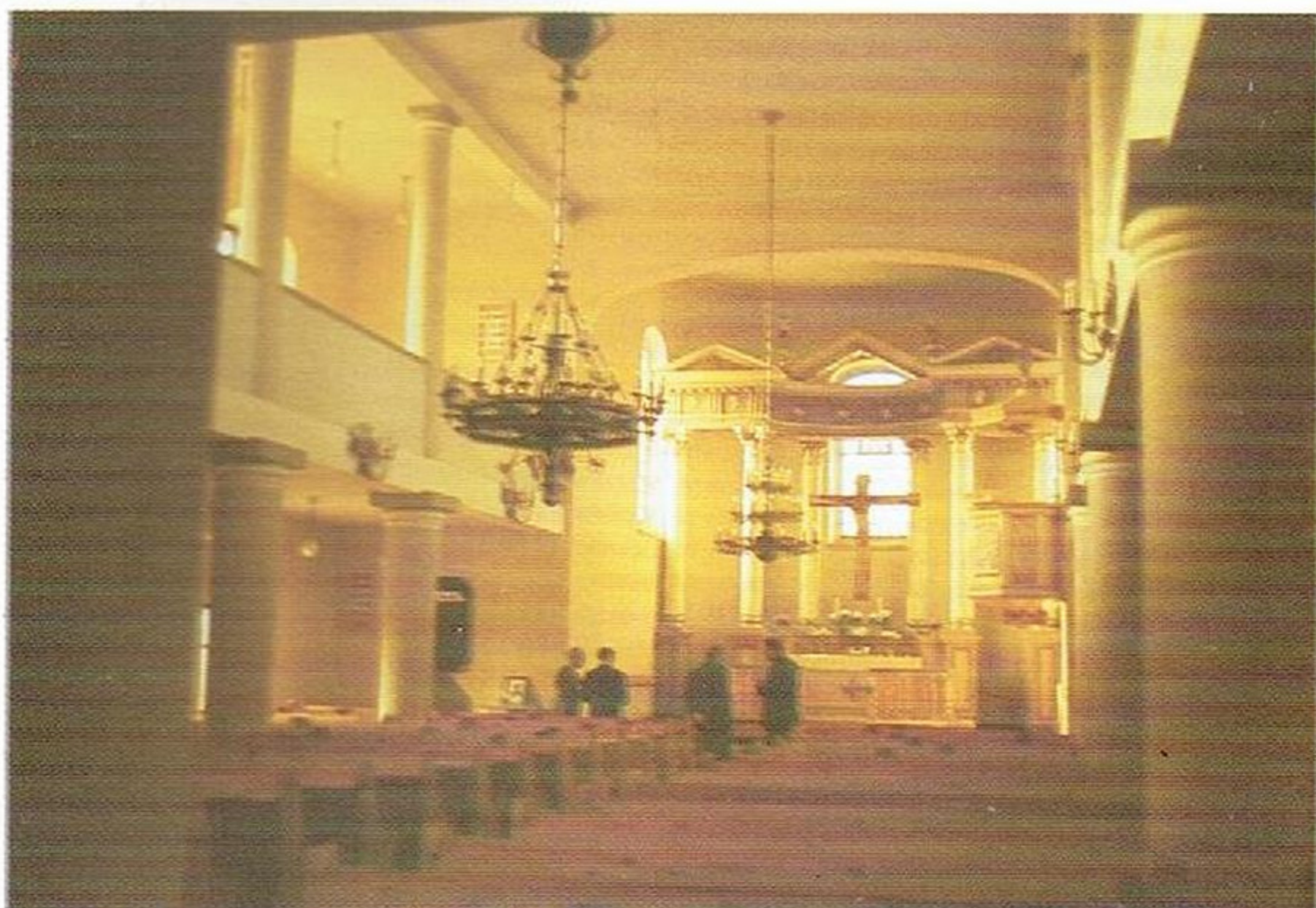
Nasadzanie bani z krzyżem w 1985 r.



Wieża kościoła po 1987 r.



Zachodnia elewacja kościoła



Wnętrze kościoła w 1982 r.



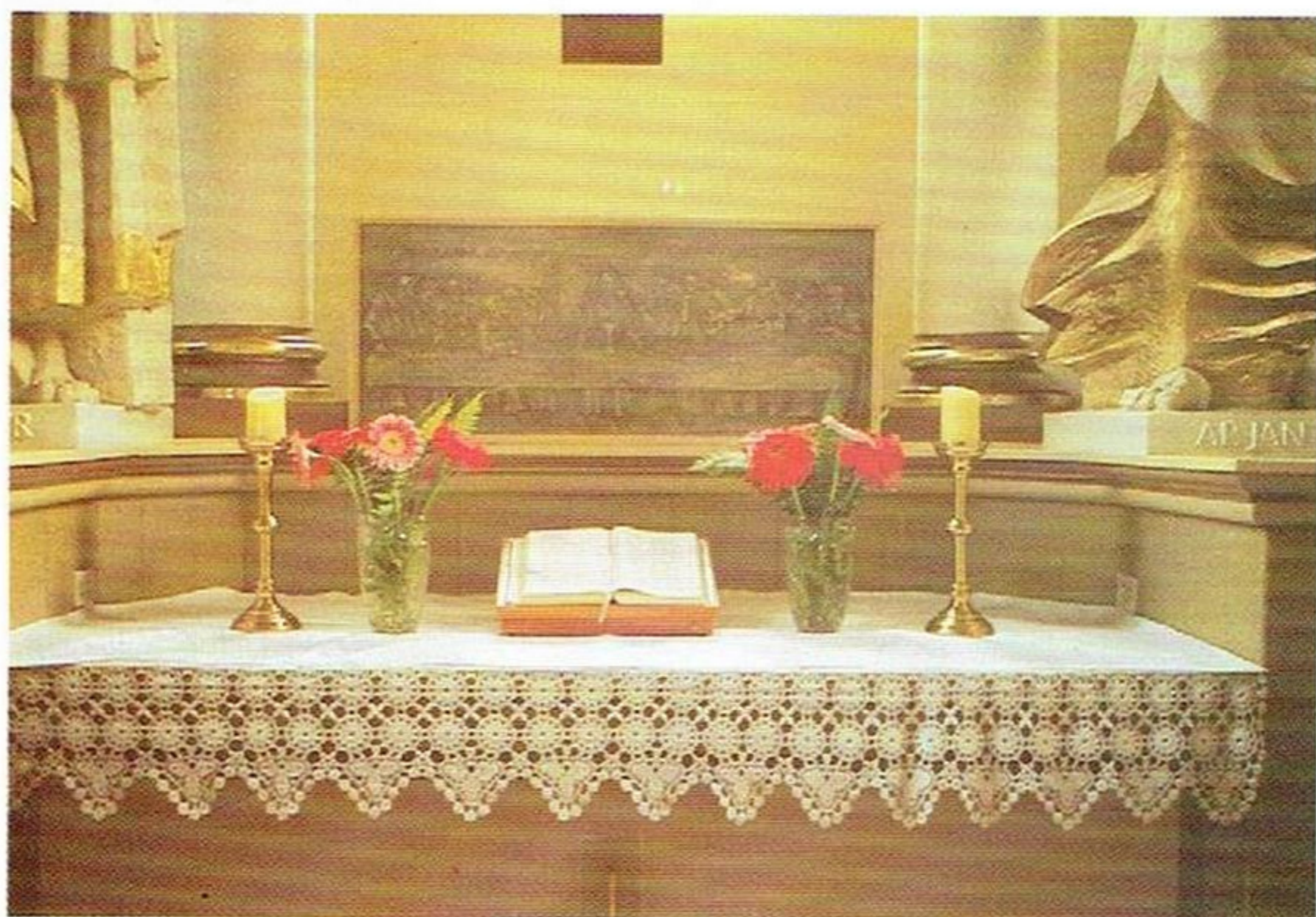
Wnętrze kościoła w 1993 r.



Postać św. Piotra



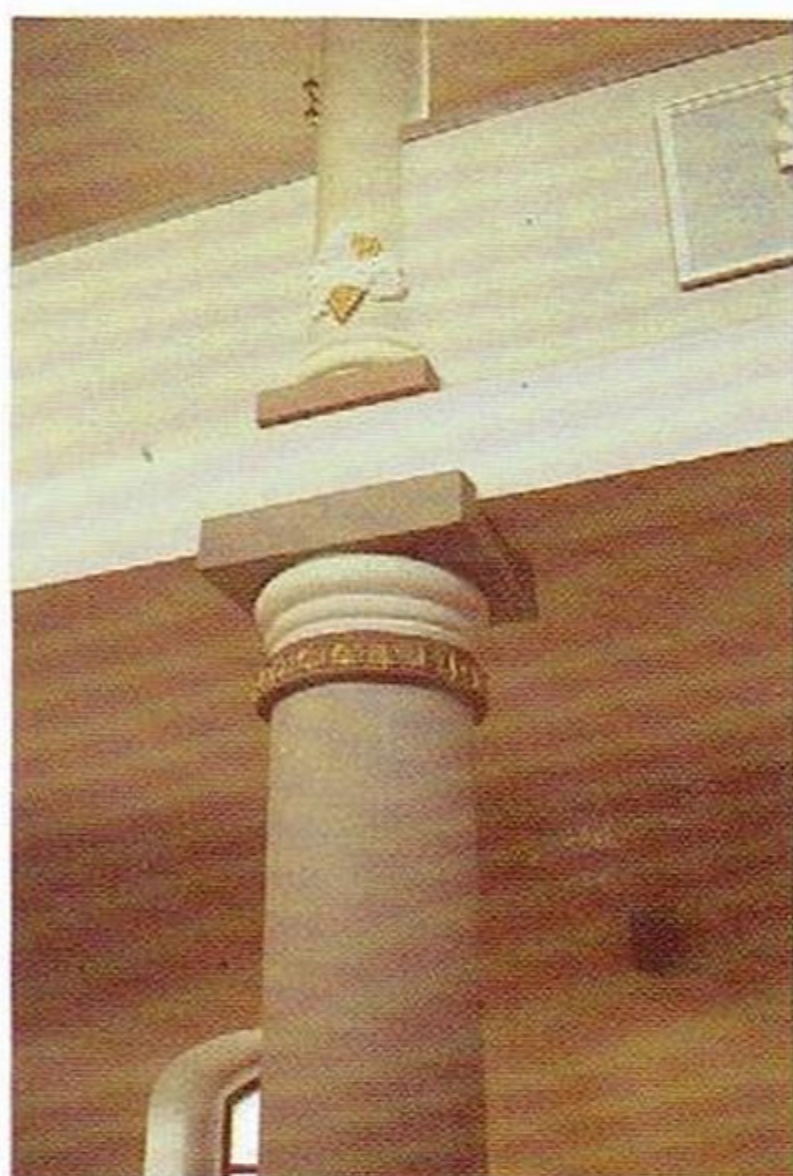
Postać św. Jana



Predella ołtarza z płaskorzeźbą „Ostatniej Wieczery”



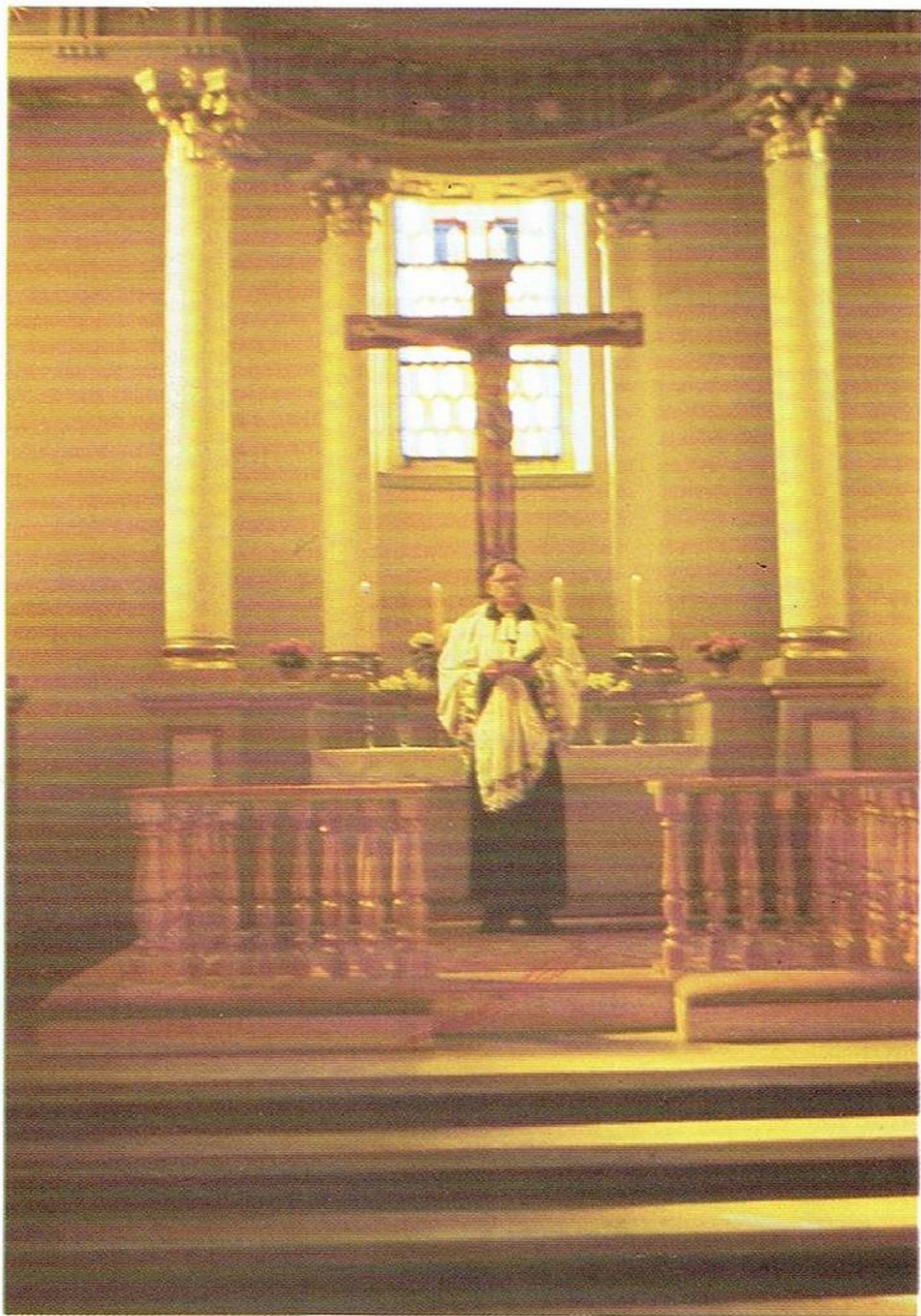
Nowa ambona z 1991 r.



Jedna z kolumn empory



Nawa kościoła z chórem muzycznym



Ks. J. Feruga przed ołtarzem /1.V.1992/



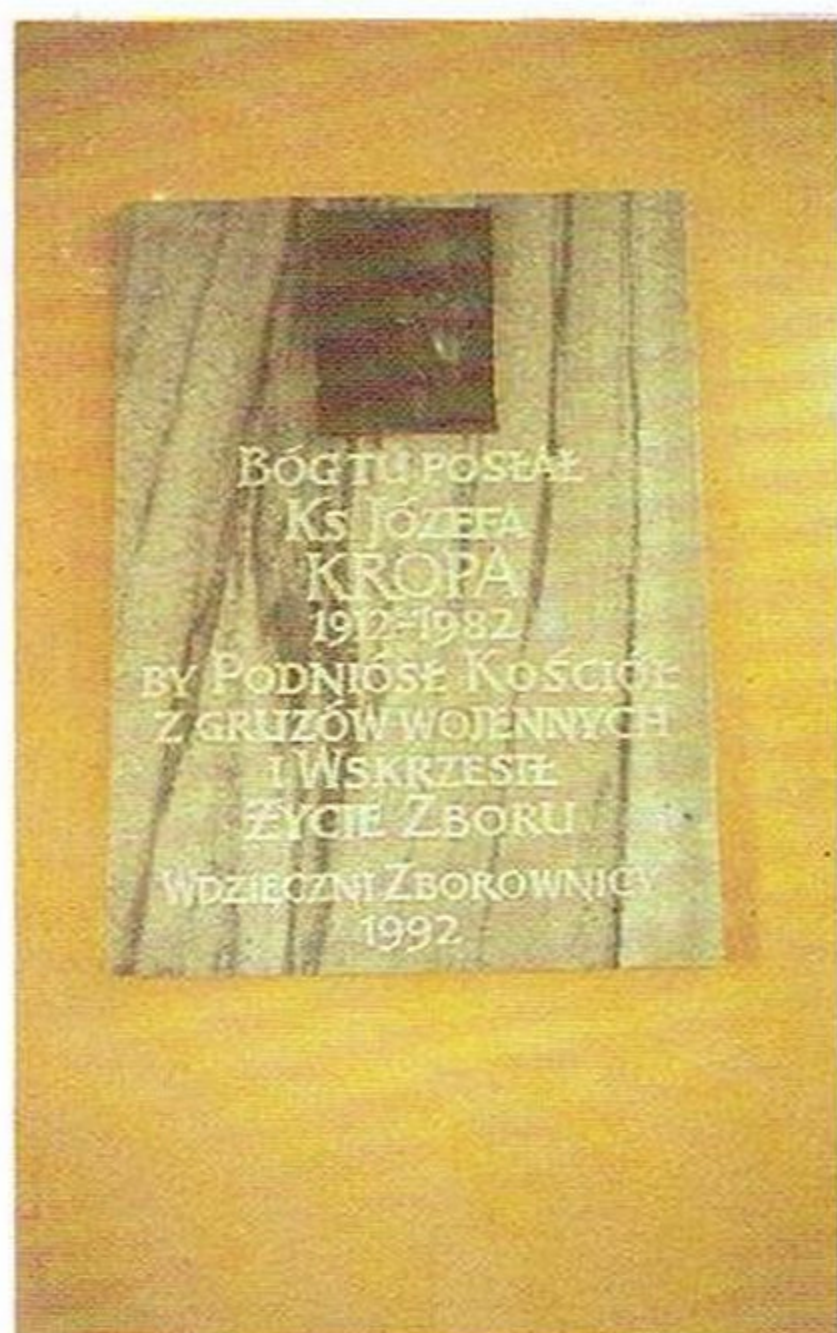
Grupa księży - gości uroczystości na pamiątkę 400 - lecia urodzin ks. J. Trzanowskiego /od lewej: ks. R. Mikler, diakon L. Sztwiertnia, ks. bp. P. Anweiler, ks. bp. R. Pastucha, ks. K. Suchanek, ks. A. Figa-szewski, diakon K. Drózd, ks. St. Piętak



Gościnny występ chóru z Ruptawy /1.V.1992/



Tablica pamiątkowa księży golosowickich i fragment epitafium Marklowskich



Tablica pamiątkowa ks. J. Kropa



Uroczystość odsłonięcia tablicy ks. J. Kropa /od lewej: ks. J. Gros, ks. bp. R. Pastucha, ks. bp. J. Feruga/



WŁADYSŁAW SOSNA, urodzony w 1933 r. w Cieszynie. Inż. mechanik, ukończył studia na Politechnice Śląskiej w Gliwicach w 1957 r. Przez szereg lat pracował w Fabryce Maszyn Elektrycznych CELMA w Cieszynie, następnie jako nauczyciel przedmiotów zawodowych w Technikum Mechaniczno - Elektrycznym. Działa w Polskim Towarzystwie Turystyczno - Krajoznawczym, Polskim Towarzystwie Ewangelickim i Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Opublikował cały szereg prac z zakresu krajoznawstwa, w głównej mierze poświęconych Ziemi Cieszyńskiej.